Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 5.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 247. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 25 października 1925 roku. Rok XIX.

Zażegnanie przesilenia.

(Porażka Witosa)

Warszawa, 23. X. 25.

Kampanja o rząd p. Grabskiego na razie zakończona została dzisiejszem głosowaniem na plenum Sejmu. Jak to już poprzednio pisałem zgłoszone kilka wniosków zmierzających do obalenia p. Grabskiego. Ponieważ po wczorajszych obradach klubów widoczną było rzeczą, że ani wniosek „Wyzwolenia" o wyrażenie rządowi votum nieufności, ani wnioski „Piasta" i Thugutta o wybór komisji śledczej nie mają widoków powodzenia — przeto p. Witos jeszcze w dniu dzisiejszym postarał się o wniosek, który mógł spowodować obalenie rządu. Był to wniosek posła Wasynczuka z klubu ukraińskiego, zawierający wyrażenie zaufania rządowi p. Grabskiego. Chyba nikt nie sądzi, że Ukraińcy zwalczając zasadniczo każdy rząd polski, zapałali nagle miłością do p. Wł. Grabskiego. Jeśli jednak taki wniosek zgłosili, to napewno w porozumieniu z p. Witosem, który rozumował, że o ile klubom łatwiej głosować przeciw votum nieufności dla rządu niż za votum zaufania głosować za wnioskiem negatywnym, niż pozytywnym, to wniosek Wasyńczuka uzyska większość. Marszałek Sejmu Rataj, podobno zwolennik obalenia rządu, mimo widocznej tendencji wniosku Ukraińców stanął na jedynie słusznem stanowisku, że dalej idącym wnioskiem jest wniosek negatywny, w danym wypadku wniosek „Wyzwolenia" i ten wniosek poddał najpierw pod głosowanie oświadczając, że wynik głosowania nad tym wnioskiem przesądza równocześnie wniosek Ukraińców. Za wnioskiem „Wyzwolenia" wyrażającym rządowi votum nieufności głosowało 153 posłów przeciw 182, czyli przeciw przesileniu głosowała większość 29 posłów.

Demonstracyjny wniosek komunistyczny o odrzucenie preliminarza budżetowego upadł olbrzymią większością głosów. Za wnioskiem p. Byrki z klubu „Piasta" o wybór sejmowej komisji śledczej oświadczyło się tylko 163 posłów przeciw 184, za podobnym wnioskiem Thuguttta posłów 155, przeciw 186 Wniosek „Wyzwolenia" o odrzucenie w pierwszem czytaniu projektów ustaw sanacyjnych skupił 156 głosów przeciw głosowało 185 posłów.

Jak widać z powyższego głosowania większość Sejmu nie poszła na lep „Piasta" nie dlatego, jakoby popierała działalność obecnego rządu ale dlatego, że nie chciała przed rozpatrzeniem w komisji tak budżetu jak ustaw sanacyjnych wywoływać przesilenia. To stanowisko zajął też Klub Chrześcijańskiej Demokracji, który w stosunku do wniosku „Piasta" powziął na posiedzeniu w dniu 22 b. m. następującą uchwałę:

P. poseł Byrka postawił wniosek imieniem swego Stronnictwa o wyłonienie Komisji dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki Rządu, określając zakres działania tej komisji. Podobny wniosek, chociaż bardziej ogólny złożył i p. poseł Thugutt.

Klub Chrz. Dem. zważywszy, że **tylko rzeczowe i wszechstronne rozpatrzenie** finansowo-gospodarczej działalności Rządu na komisjach budżetowej i skarbowej może usprawiedliwić potrzebę uzupełnienia normalnej kontroli sejmowej przez powołanie Nadzwyczajnej Komisji a także te komisje będą mogły stosownie do istotnie zachodzącej potrzeby lepiej sprecyzować kompetencje takiej komisji aniżeli to uczynił p. poseł Byrka w swoim wniosku — **oświadcza iż za tymi wnioskami głosować nie będzie.**

Odrzucając z powyższych względów te wnioski jednocześnie Klub stwierdza, że obecna sytuacja finansowo-gospodarcza Państwa wykazuje, że parlamentarna kontrola czynności rządowych, polegająca jedynie na krytyce budżetowej nie wystarcza i że należy w pierwszym rzędzie zerwać z systemem pełnomocnictw i przystąpić ściśle do wykonywania tych uprawnień które Sejmowi w stosunku do władzy wykonawczej Konstytucja nadaje.

Zdaje mi się, że motywy, jakie spotykamy w uchwale Klubu Ch. D. są jedynie racjonalne. Nie wolno lekkomyślnie wytaczać oskarżeń bez ich uprzedniego rozpatrzenia, nie wolno stwarzać procedensów, któreby w przyszłości mogły żywiołom antypaństwowym i radykalnym dawać sposobność do utrudniania pracy każdemu rządowi i autorytet władzy narażać na obniżenie.

Na zakończenie winienem jeszcze raz podkreślić, że uchwały dzisiejsze nie przesądzają o przyszłem stanowisku klubów, które dziś głosowały za rządem. Muszę to powiedzieć przedewszystkiem o Ch. D., która w komisjach postawi szereg postulatów, od przyjęcia których zależeć będzie, czy rządowi obecnemu, lub też innemu udzieli swego poparcia.

Sprawa rozwiązania Sejmu nie została załatwiona na dzisiejszem posiedzeniu. Wniosek „Wyzwolenia" o rozwiązanie Sejmu odesłany do komisji konstytucyjnej, która na posiedzeniu Sejmu, zwołanem na środę 28 b. m. przedłoży wynik swoich obrad. Zapewne wniosek, który jest zwyczajną demonstracją i demagogją spotka ten sam los, co wnioski, nad którymi dziś Sejm głosował.

Zabrzeski.

Rząd p. Grabskiego uratowany.

Warszawa, 23. 10. (PAT). Po załatwieniu wniosku posła Frostiga przystąpiono na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu do dalszej dyskusji budżetowej.

Zabrał głos **prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski,** który oświadczył, iż w toku dyskusji zaznaczyły się dwa stanowiska, jedno, które wini rząd obecny za wszystko, co u nas się dzieje i wyraża mu nieufność oraz drugie, nie negując winy rządu, szuka szerszej podstawy dla niedomagań i cały nacisk kładzie na na program dalszego postępowania. Pierwsze stanowisko znalazło wyraz we wniosku o proste wyrażenie braku zaufania, **bo za takie premjer uważać musi wniosek o wyłonienie komisji dla przeprowadzenia pewnego rodzaju śledztwa nad rządem.** Przechodząc do zarzutów, poczynionych premjerowi, mówca stwierdza, że nie zawsze mówił optymistycznie, owszem, przy wnoszeniu budżetu tegorocznego i przeszłorocznego przemówienia premjera nie były optymistyczne i wówczas brak tego optymizmu u odpowiedzialnych czynników rządu był bardzo źle tłumaczony. Dalej premjer odpiera zarzut lekceważenia Sejmu. Co do pożyczek zagranicznych, to mówca zauważa pewnego rodzaju uporczywość, aby podcinać zaufanie do dotychczasowych naszych pożyczek państwowych. Pożyczka włoska udzielona została na takich warunkach. Uwzględniając już różnicę kursu, wypada **zaledwie 13% rocznie.** Co do pożyczki amerykańskiej, to z uwzględnieniem wyższego stopnia wykupu jest ona dana **na 9,84%.** Z tej pożyczki zostało nam **dostarczonych 27,5 milj. dolarów.** Poruszając następnie sprawę, że rząd nie otrzymał umowy żydowskiej, premjer stwiedza, że jeżeli rząd w ciągu 2 miesięcy nie zrobił tego, co zamierzał, to przecież nie można z tego wysnuwać żarzutu niedotrzymywania umowy. Rząd ma w programie **szereg zarządzeń korzystnych dla ludności żydowskiej i nie będzie się w tem kierował takiem lub innem głosowaniem klubu żydowskiego. Nie chodzi o klub żydowski, lecz o ludność żydowską.** Co się tyczy ciężaru podatku majątkowego, to **winien temu jest nie rząd lecz ustawa.** Premjer nie jest zatem, aby uchwalać podatki za ostre, dlatego też rząd wniósł jedną nowelę, a teraz drugą. Podatek ten nie może być pobrany w wysokości jednego miljarda.

Przechodząc do sprawy walutowej, premjer stwierdza, że rząd **widział niebezpieczeństwo spadku złotego już w końcu 1924 r.** i wówczas rozpoczął starania o pożyczkę, kóra dała jednak skutek, dwa razy mniejszy niż przewidywano. Gdyby dopisała całkowicie, to uchronilibyśmy się od spadku złotego. Bank Polski wszedł w umowę z jednym z większych banków amerykańskich, jednak zapotrzebowanie walut w końcu lipca przybrało tak wielkie rozmiary, że **Bank Polski nie mógł tego pokryć.** Teraz jest tendencja, aby nie doprowadzić do dalszego spadku złotego, ale poprawa kursu musi być robiona stopniowo. Dotykając sprawy bilonu, mówca podniósł iż niebezpiecześstwo dwuwalutowości zachodzi wtedy tylko, jeżeli wytwarza się **disagio, do czego rząd nie dopuści.** Bilon nie przyczynia się co spadku kursu, gdyż Bank Polski nie sprzedaje dolarów za bilon. Gdyby w stosunku do kurczącego się obiegu biletów bankowych zmniejszyć jeszcze obieg bilonu, to dla życia gospodarczego byłoby nie do zniesienia. Natomiast przy pożyczkach zagranicznych ilość biletów skarbowych musi być znacznie zmniejszona. W sprawie polityki gospodarczej premjer oświadczył, że rząd nie mógł tak łatwo zerwać ze swoim liberalizmem w zakresie importu i przejścia do silnej ochrony celnej wobec szeregu zawartych traktatów. W zakresie **rolnictwa** rząd wniósł wszelki **zakaz wywozu,** udzielał **kredytów na nawóz sztuczny,** który tak przyczynił się do urodzaju pomagał organizacjom rolniczym, gdy **inne organizacje zawodowe nie korzystały z tych przywilejów.** Bank Rolny dostał pieniądze **na melioracje.** Rząd sprzyjał również **rozwojowi przemysłu** — liczby bezrobotnych nie możnaby inaczej zmniejszyć. Rząd zwrócił pilną uwagę na ochronę produkcji przez cła i taryfy kolejowe — a jak skuteczne są te zarządzenia, dowodzi **zmniejszenie importu.**

Nie można natomiast szukać rozwiązania obecnego kryzysu w **zmianie obecnego ustawodawstwa socjalnego.** Ciężar podatku mieszkaniowego staje się **dla mas robotniczych często nadmiarem.** Wszelka pożyczka musi być użyta tylko **do ożywienia życia gospodarczego.** Kredyt krótkoterminowy w sferze rolnictwa powinien być jaknajrychlej zamieniony na długoterminowy. Rząd **nie uchyla się od żadnej kontroli,** wyjaśnień i współdziałania Sejmu. Rządowi udało się usunąć największe niebezpieczeństwo: dolar, który oficjalnie notowano przed miesiącem **6,30, dziś stoi 5,98.** Run na banki został wstrzymany, ale gnębi nas inna rzecz, a mianowicie **zastój produkcji i ciągły wzrost liczby bezrobotnych.** W przedłożonych przez rząd projektach zawarty jest środek ku temu, aby wypuścić **80 miljonów biletów skarbowych,** które pójdą **na rzecz życia gospodarczego, a już nie na banki.** Jeżeli są ludzie godni i silni, niech się zjawią, niech wezmą odpowiedzialność. Jeżeli tego nie ma, to **trzeba pomóc rządowi,** bo to, co zostało dotychczas zrobione, było jednak robione wielkim wysiłkiem.

Następnie zabrał głos **pos. Bryl, który** atakował rząd zarzucając mu złą politykę finansową i gospodarczą. W Polsce rządzi **nie p. Grabski,** ani też ministrowie lecz zdemoralizowana **i niedołężna biurokracja.** W dalszym ciągu mówca zapowiedział, że klub jego głosować będzie za votum nieufności. Związek Chłopski oświadcza się za wnioskiem **rozwiązania Sejmu,** bo uważa, że pierwszym obowiązkiem Sejmu jest wytworzenie większości i wyłonienie **rządu parlamentarnego.**

Pos. ks. Okoń zgłosił wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i wyrażenie nieufności rządowi.

Wobec wniosku o przerwanie dyskusji, przystąpiono **do głosowania.** Najpierw głosowano **nad wnioskiem pos. Stolarskiego** (Wyzw.) o votum nieufności dla rządu. Wniosek ten został odrzucony w głosowaniu imiennem 182 przeciw 153 gł. przy 4 wstrzymujących się. Wniosek **pos. Byrki (Piast)** o wybranie specjalnej komisji dla kontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki rządu odrzucono **153 przeciw 184 gł.** Wniosek pos. Thugutta (kl. Pracy) o wyłonienie komisji dla badania stanu skarbu odrzucono **186 głosami przeciw 155.** Wniosek pos. Stolarskiego o odrzucenie trzech projektów ustaw sanacyjnych upadł w imiennem głosowaniu **185 głosami przeciw 157.**

P. Drozdowicz się znalazł.

Znany szeroko w Toruniu i całym Pomorzu, gen. dyr. Pom. Tow. Ubezp., o którego tajemniczem zniknięciu, w związku z aferami przez nas wykrytemi, donosiliśmy, niespodziewanie się znalazł. Pomimo telegramu, że przyjedzie dopiero we wtorek lub czwartek, przyjechał on wczoraj i stawił się w Ekspozyturze śledczej Policji Państwowej, która go od tygodnia poszukiwała.

Nowa era.
(Skrzyński i Stroński).

W „Warszawiance“ przez całe miesiące dzień w dzień poseł Stroński wypisywał artykuły o reformie rolnej; zdarzało się nawet, że całe pismo nie zawierało nic innego, prócz referatów o reformie rolnej. W dawnej „Rzeczypospolitej“ p. Stroński przez lata całe zdołał pisać tylko o Piłsudskim. Można więc było przypuszczać, że w „Warszawiance“ przed 1930 r. p. Stroński z reformą rolną nie skończy.

Nagle od tygodnia niczem w kinematografje jakby się film urwał: zaczęły się artykuły w „Warszawiance“ o Locarno.

Czyż nie nowa era?!

Doprawdy potężny huragan musiał przejść przez duszę i umysł p. Strońskiego, aby on, który potrzebował 7 lat, na obrobienie dwu „kawałków“, zwrócił uwagę na nowy, trzeci temat. Ale właściwie nie na temat, ile na osobę. U Strońskiego nie tyle chodzi o podstawowe zagadnienia, ile o osoby. Tą osobą, która obecnie dostała się pod igłę p. Strońskiego jest nasz minister spraw zagranicznych Skrzyński. Jak w płycie gramofonowej zrobi Stroński Skrzyńskiemu gdzieś jaką dziurę, tak, że igła nie zdoła przejść po wszystkich wydrążeniach, lecz w połowie płyty wpadnie w poprzednią kolej i rozbrzmiewać będzie aż do utraty zmysłów wiecznie jedna i ta sama melodja.

Stroński nie zrozumie nigdy Skrzyńskiego. Więc dopóki Stroński będzie redaktorem, a Skrzyński ministrem, dopóty trwać będzie spór. Stroński jest z zawodu profesorem języka francuskiego. Ale nie jest on profesorem tego typu, co Morawski, który z lektury łacińskich i greckich pisarzy umiał odtworzyć obraz kultury antycznej. Stroński jest raczej z tego typu profesorów, których lekcje jako zmora w 10 lat po wyjściu z ławy szkolnej prześladują we śnie, wywołując siódme poty. Potrafią oni w uczniu wzbudzić jeno wstręt do starożytności i do podpalania w piecu Caesarem Ksenofontem i wszystkimi klasykami.

Gdyby Skrzyński był uczniem Strońskiego prawdopodobnie zawsze byłby siedział na oślej ławie i nigdyby nie złożył matury.

W czasie bowiem gdy profesor nudził uczniów gramatyką, uczeń z typu Skrzyńskiego, żywy, w lot pojmujący o co chodzi, czytał pod ławą „Ludzkość odrodzoną“ Lutosławskiego. Skrzyńskiego można sobie doskonale wyobrazić jako radjoamatora, który przy pomocy aparatu własnej konstrukcji na krótką falę szuka porozumienia z radjomatorem w Australji, podczas gdy Stroński, generalny pocztmistrz, potrzebuje czasami dwu tygodni, aby list z Bydgoszczy zaszedł do Koronowa.

Nie porozumie się generalny pocztmistrz w Polsce z polskim radjoamatorem, chyba że zmienimy pocztmistrza.

Stroński nie zrozumie Skrzyńskiego. Stroński pisze, jakby znajdował się na katedrze. Narzuca zdania.

Stroński jako polityk przypomina znachora, który mruczy kabalistyczne formuły i zapisuje recepty po łacinie. Skrzyński natomiast jako nowoczesny higienista każe nam rozebrać się z munduru, wyjść na słońce i kąpać się w rzecznej wodzie.

Lektura Strońskiego musi wywołać anemję mózgową, podobnie jak mleko pasteuryzowane, „Knorrs Suppenmehl“ i konserwy wywołują angielską chorobę skorbut i beri-beri.

Zrozumiano u nas doniosłość wychowania fizycznego, a więc wyprowadza się młodzież na słońce, do lasu i nad morze.

Trzeba nam także przewietrzyć umysły. Operujemy w publicystyce przestarzałemi, **fałszywemi liczmanami.** Gdy Stroński mówi „o Drang nach Osten“, to tak jakby za obiad płacił miljonówką. Toć miljonówki dawno wyszły z obiegu. Kto te papierki przechowuje, wzbudza jeno litość w najlepszym wypadku, a może się narazić na posądzenie o oszustwo.

Nietylko miljonówki należą do zapomnianej przeszłości, ale także Numa i Pompiljusz, Popiel, Krakus i Wanda, Piast i Rzepicha. Daleko więcej zajmujący jest obraz Wielkopolski na podstawie wykopalisk odtworzony przez prof. Kostrzewskiego albo hipoteza dr. Gumowskiego o walce wpływów arabskich z niemieckiemi w Polsce i to, że nasi praojcowie niemal byliby przyjęli mahometanizm.

Pan Stroński nie spostrzegł się, że nie tylko Locarno oznacza nową erę, ale i w nauce polsk. nastał nowy okres. Stwarzamy własną naukę polską, prostujemy fałszywe sądy, któreśmy o naszym stosunku do sąsiednich narodów i na odwrót, wytworzyli sobie na podstawie obcych prac.

Poznańczyk dr. Teodor Tyc, jeden z założycieli Związku Obrony Kresów Zachodnich, doszedł do wniosku, że teorja „Drang nach Osten“ wywodzi się od hr. Gobineau, Francuza, zmarłego 1882 r. Krakowianin prof. Nitsch w swej Mowie Ludu Polskiego, stwierdza, że od V. wieków granica języka niemieckiego na zachodzie Polski nie zrobiła postępów. Profesor Romer wykazuje, że Polsce należy się na wschodzie granica po Dniepr aż do Odessy, a Stroński nie może strawić nawet Kijowa.

Na p. Strońskiego niema rady. Nic zrozumie już nowej ery. Tak jak słońce nie uleczy suchotnika, kiedy oba zrazy płucne ma przeżarte przez bakterje tuberkuliczne. **Dymisja** z publicystyki — to jedyna dobra rada dla p. Strońskiego. Zaoszczędzi sobie ponownej przykrości, jak ta, która go spotkała, gdy Korfanty zakupił „Rzeczpospolitę“ i przez usunięcie Strońskiego z tego pisma oddał Polsce jedną z największych usług choćby mimowolnych.

A. P. B.

Wojna grecko-bułgarska!
Wojska greckie przeszły Strumicę i posuwają się w głąb Bułgarji.
Napadnięci wzywają Ligę Narodów o pomoc. — W Grecji zanosi się na nowy przewrót.

Sofja, 24. 10. (Tel. wł.) Wojska greckie posuwają się w głąb Bułgarji. Artylerja i piechota grecka ostrzeliwały szereg wsi w dolinie Strumicy. Aeroplany greckie rzucały bomby na most i dworzec kolejowy w miejscowości Lewunowo. Wskutek tego zwrócił się rząd bułgarski do Rady Ligi Narodów o jak najrychlejszą interwencję. Rada Ligi Narodów odpowiedziała, że zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie, celem zlikwidowania zatargu grecko bułgarskiego. O postanowieniu swem Rada Ligi Narodów zawiadomi oba rządy. Wskutek tego powinny natychmiast ustać działania nieprzyjacielskie wojsk greckich.

Belgrad, 24. 10. (Tel. wł.) W związku z konfliktem grecko-bułgarskim, zanosi się wewnątrz Grecji na nową rewolucję. Monarchiści pod wodzą Matatsi wszczęli energiczną kampanję przeciwko obecnemu ustrojowi. Celem tej kampanji jest wprowadzenie na tron usuniętego króla.

Pochód grecki wstrzymany!
Bułgarja przyjmuje warunki Grecji.

Genewa, 23. 10. (PAT). Agencja ateńska ogłasza, iż rząd wydał rozkaz wstrzymujący posuwanie się armji greckiej, o ile Bułgarzy nie podejmą nowych ataków.

* * *

Londyn, 23. 10. (PAT). „Daily Mail“ donosi z Aten, iż Bułgarja przyjęła warunki Grecji. W ten sposób zajście nie będzie miało dalszych następstw.

Paryż, 23. 10. (PAT). Briand postanowił zwołać do Paryża na poniedziałek po południu posiedzenie Rady Ligi Narodów. Grecja i Bułgarja zostały wezwane do wysłania na to posiedzenie Rady i swoich przedstawicieli oraz do powstrzymania się narazie od wszelkiego rodzaju wrogich kroków. Rada Ligi Narodów zbierze się w Paryżu specjalnie dlatego, aby umożliwić Briandowi mającemu wiele pracy na miejscu, przewodniczenie w rozprawach.

Nacjonaliści niemieccy przeciw uchwałom w Locarno.

Berlin, 23. 10. PAT. Wczoraj rano o godz. 9.30 gabinet Rzeszy rozpoczął posiedzenie, poświęcone wynikom konferencji w Locarno. Na posiedzeniu tem, które trwało tylko pół godziny, gabinet nie zajął żadnego stanowiska względem traktatów, zawartych w Locarno.

O przebiegu obrad nic oficjalnego nie wiadomo. „Vossische Zeitung“ natomiast donosi, że niemieccy narodowcy mieli zobowiązać się do wypowiedzenia się przeciwko traktatom ze względu na uchwałę, jaka zapadła dzisiaj w nocy na posiedzeniu niemiecko-narodowej frakcji Reichstagu, a która została zakomunikowana dziś rano przez hr. Westarpa.

Parlament niemiecki a Locarno.

Berlin, 23. 10. PAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji spraw zagr. parlamenttu poświęcone wynikom konferencji w Locarno. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Posiedzenie zagaił minister spraw zagr. Stresemann obszernem sprawozdaniem o przebiegu konferencji. Radca prawny min. spraw zagr. wyjaśnił kwestje prawne, związane z interpretacją traktatów, zawartych w Locarnie „Vossische Ztg.“ dowiaduje się, że hr Westarp zabrał głos i starał się w swojem przemówieniu osłabić wrażenie, wywołane przez rezolucję jego frakcji.

Kryzys gabinetowy w Prusach zażegnany.

Berlin, 23. 10. PAT. Sejm pruski przystąpił wczoraj do głosowania nad wnioskiem nieufności, złożonym przez nacjonalistów przeciwko pruskiemu ministrowi spraw wewn. Severingowi. Wniosek ten został odrzucony znaczną większością głosów. Za wnioskiem głosowało 158 posłów, przeciwko 220. Wynik tego głosowania komentowany jest jako znaczne zwycięstwo rządu.

Konferencja polsko-litewska na ostrzu noża.

Lugano, 22. 10. (PAT.) Wobec niezgodzenia się Litwinów na omawianie spraw kolejowych, delegacja polska zażądała zwołania na czwartek posiedzenia plenarnego z porządkiem dziennym: Kwestje pełnomocnictw delegacji litewskiej.

Min. Skrzyński jedzie do Pragi.

Komunikują, że 25 listopada rb. minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, wyjeżdża do Pragi w celu rewizytowania p. Benesza po jego bytności w Warszawie. Wyjazd p. Skrzyńskiego omówiony został z p. Beneszem w Locarno.

Co miał robić w Warszawie doradca finansowy Good.

Jak donoszą z kół, zbliżonych do rządu, pogłoski o rokowaniach rządu z amerykańskim znawcą finansowym, p. Goodem w sprawach natury finansowej są bezpodstawne.

P. Good przybył do Warszawy w charakterze najzupełniej prywatnym, interesował się kwestją sanacji finansów i polityki gospodarczej Polski, poczem zakomunikował rządowi swoje uwagi. Narazie w sferach rządowych niewiadomo, czy ponowny przyjazd p. Gooda do Polski jest zamierzony.

Pat nie wie co to ambasador a co poseł i minister pełnomocny.

Nasza urzędowa Polska Ajencja Telegraficzna nie grzeszy uczonością. Możnaby o tem co dzień coś donieść. W dzisiejszych jednak telegramach pozwala sobie nasza Polska Ajencja Telegraficzna na mieszanie pojęć ambasador i poseł. Widocznie nie wiedzą panowie z Polskiej Ajencji Telegraficznej, jaka jest pod tym względem rożnica. Radzimy więc panom z Paticznej chociażby pobieżne przeczytanie Gobichowskiego lub Makowskiego. Kto chce redagować pisma polskie a zwłaszcza wiadomości urzędowe, powinien jednak o tem wiedzieć nim wstąpi do redakcji.

Pierwszy raid balonowy pod Warszawą.

Z Warszawy donoszą: W niedzielę po południu odbędzie się na lotnisku w Mokotowie pierwszy raid balonów. Do zawodów staną cztery balony, noszące nazwę „Warszawa“, „Kraków“, „Poznań“, i „Toruń“. Pilotów zgłosiło się dziesięciu. Zwycięzcą obwołany będzie ten, który osiągnie największą odległość lotu w granicach państwa.

Koncesja na nadawczą stację radjo.

Były premjer Skulski, przy współudziale tow. akcyjnego „Siła i światło“ uzyskał koncesję na budowę stacji nadawczej radjofonicznej. Konsorcjum to podjęło się fabrykacji aparatów radjotechnicznych oraz przejęcia państwowej fabryki aparatów telegraficznych i telefonicznych.

Aresztowanie dwóch niebezpiecznych szpiegów.

W miejscowości Turmonty na pograniczu polsko-litewskiem, władze policyjne aresztowały dwóch niebezpiecznych szpiegów niemieckich Henryka Hocha i Antoniego Karczmarka. Śledztwo wykazało, że obaj są obywatelami niemieckimi w czynnej służbie wojskowej. Władzom policyjnym udało się zgromadzić kompromitujący materjał świadczący o ich przynależności do niemieckiej organizacji szpiegowskiej. Dochodzenia w sprawie tej prowadzi policja polityczna w Wilnie.

Gulden gdański spada.

Ludność Gdańska niepokoi się spadkiem guldena i wycofuje masowo guldeny z banków gdańskich, zakupując za nie dolary. Utrzymują powszechnie, że gulden nie da się utrzymać na poziomie. Dzienniki gdańskie skierowały apel do ludności o zaprzestanie wycofania składek.

Pierwsze polskie monety złote.

W tych dniach dokonano próby bicia monet dwudziestozłotowych. Próba wypadła dobrze. Obecnie mennica będzie bić dwudziestozłotówki ze złota, dostarczanego jej przez osoboby prywatne. Pozatem mennica przerobi na monety zapas złota Banku Polskiego i Skarbu Narodowego, które jednak pozostaną w Skarbcu.

Transport dolarów dla Banku Polskiego.

Bank Polski w celu usunięcia głodu dolara gotówkowego zamienił część swego salda na rachunku nowoyorskim na dolary efektywne, które onegdaj drogą na Gdańsk zostały złożone w Skarbcu Banku. Kilkomiljonowy obecnie zapas dolarów w banknotach będzie poważnym czynnikiem, uniemożliwiającym machinacje czarnej giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 23. października 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	5,98	6,00	5,96
Holandja	241,32½	241,93	270,72
Londyn	29,08	29,15	29,01
Paryż	26,65	26,71	26,59
Praga	17,80	17,84	17,76
Szwajcarja	115,62½	115,92	115,33

Pożyczka konwersyjna 43 1/20%
Pożyczka złotowa 70%
Pożyczka dolarowa 65%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%

Przegląd religijny i społeczny.

Szkoła nauk filozoficznych i religijnych w Brukseli. — „Międzynarodowy Kongres naukowej organizacji pracy". — Fayolizm i tayloryzm. — Zadania ruchu chrześcijańsko-społecznego w organizacji pracy. — Fiasko mieszanych związków zawodowych we Francji. — Harmonja w dziedzinie ducha.

W powojennem życiu ludzi europejskich zauważyć można bujny rozkwit najniższych, ale i najwyższych instynktów człowieka. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zajęcie się zagadnieniami życia religijnego jest obecnie naogół większe, niż przed wojną. Głód duchowy nie dał się zaspokoić teorjami racjonalizmu i materjalizmu. Człowiek spragniony prawdy, nadstawia pilnie ucha na każdy szmer, który zdaje się zapowiadać mu zbliżenie odwiecznej prawdy.

Czynniki kościelne starają się tu i tam odpowiedzieć na ten głód prawdy w duszy człowieka już to podniesieniem poziomu kaznodziejstwa, już to urządzaniem odpowiednich cyklów konferencji, już to wreszcie wydawaniem książek treści filozoficzno-religijnych.

Tak np. u nas w Polsce ducha kaznodziejskiego wśród duchowieństwa budza **Kielce** przez swój doskonale redagowany „Przegląd homiletyczny", organizuje **Warszawa**, w szczególności ks. prof. Dr. Michalski w „Studium Theologicum" przy ul. Traugutta. Wydawaniem książek dla inteligencji katolickiej zajmuje się Biblioteka Dzieł Religijnych we **Lwowie**, a w ostatnim czasie **specjalny dział wydawnictw religijnych dla inteligencji podejmuje księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.**

Nowy wzór pracy nad podniesieniem ducha katolickiego wśród współczesnej inteligencji daje nam w niewyczerpanych pomysłach **Ks. Kard. Mercier.** Wyczuł on, że konferencje, kazania i książki są raczej środkami dorywczemi, działają one bez należytej ciągłości, bez systemu oraz nie wyczerpują przedmiotu.

Dla tego utworzył ks. kard. Mercier osobną **„Szkołę Nauk Filozoficzno-religijnych"** przy Instytucie św. Ludwika w Brukseli. Szkoła ta jest częścią fakultetu filozoficznego tegoż instytutu. Studja rozłożone są na trzy lata, po 8 godzin na tydzień, wieczorami. Plan nauki obejmuje wykształcenie filozoficzne, począwszy od najprostszych zasad kryteologji aż do najwyższego rozkwitu myśli ludzkiej, którym obecnie we filozofji chrześcijańskiej jest **tomizm.**

Całą wyższość i potęgę duchową katolickiego światopoglądu ma poznać słuchacz szkoły nauk filozoficzno-religijnych przez porównanie tegoż ze systemami współczesnej, po manowcach błądzącej filozofji.

Program szczegółowy obejmuje wszystkie ważniejsze zagadnienia społeczno-religijne jak np. moralność naturalna i nadnaturalna, społeczna, rozwój dogmatu itd. Jednem słowem głęboko pomyślana szkoła ma być prawdziwą kuźnicą religijnie i społecznie wyrobionych katolików.

Byłoby wskazana rzeczą, aby budująca się u nas w Poznaniu szkoła pracy społecznej zapoznała się bliżej z programem świeżo powstającej szkoły brukselskiej.

* * *

Skoro już jesteśmy w Brukseli, musimy wspomnieć o **Międzynarodowym kongresie naukowej organizacji pracy,** który odbył się w stolicy Belgji w dniach od 14 do 21 października br.

Kwestja dobrej organizacji pracy jest dzisiaj najaktualniejszem zagadnieniem socjalnem. Mówić bowiem o całkowitem skreśleniu 8-godzinnego dnia pracy, o obniżeniu znacznem płac robotniczych, o zepchnięciu tego robotnika na niższą stopę kulturalną, jest dowodem nieznajomości tak stosunków jak ludzi i historji. — Cały wysiłek iść musi w dwóch kierunkach: w należytem organizowaniu dyrekcji i administracji t. zw. **fayolizm** oraz w podniesieniu wydajności pracy robotnika czyli t. zw. **tayloryzm,** który jest zresztą tylko jednym z licznych w tej dziedzinie systemów. Wprowadzenie dobrej organizacji tak do dyrekcji jak i do wykonawców pracy, oto cel, który sobie postawiła spełnić naukowa organizacja pracy.

Słusznie jednak powiedział na kongresie **p. Leaf, że naukowa organizacja pracy musi uwzględnić także i moment duchowy.** Robotnik, mówił p. Leaf, względnie jakikolwiek inny pracownik, najwyższą wykazuje wydajność pracy wtedy, **kiedy pracuje zadowolony, wesoły i z miłością ku temu, co czyni.** Organizacja pracy powinna więc iść w tym kierunku, aby owo zadowolenie wewnętrzne budzić i utrzymywać w sercu człowieka pracującego.

Widzimy z tych słów, **jak bezsilnym jest socjalizm,** choćby w tej jednej dziedzinie, jaka jest organizacja pracy. Wszak socjalizm **z istoty swojej jest walką.** Celem jego jest budzić w sercach gorycz, niezadowolenie nawet tam, gdzie poziom utrzymania klasy robitniczej jest całkiem zadawalający. **Prawdziwą podstawę w organizacji pracy może stanowić tylko ruch chrześcijańsko-społeczny.** On bowiem opiera się na zasadzie obopólnej miłości, z której wypłynąć może także i zadowolenie oraz radość ze samej pracy.

Tak podstawowe w naukowej organizacji pracy **prawo harmonizacji** tejże pracy przy równoczesnym jej **podziale,** przejść może z teorji do życia tylko w takim warsztacie, gdzie dyrekcja i robotnicy stanowią jedną, duchową, węzłem miłości spojoną całość.

Tutaj religja katolicka z całem szeregiem podstawowych praw życiowych o jednem ciele mistycznem, gdzie głową jest Chrystus, a myśmy jego członkami, jest **niezgłębionym zbiornikiem energji dla społecznego ruchu chrześcijańskiego.**

Jednego wszakże należy unikać **błędu** w dziedzinie organizacji **pracy. Błąd** ten popełnił **ruch** chrześcijańsko-społeczny we Francji, organizując **tak** zwane **syndykaty mieszane,** gdzie **pracodawcy** zasiadają przy wspólnym **stole** obrad z robotnikami.

Bardzo to piękne, ale w teorji. Praktyka wykazała, że ta droga nie odpowiada naturze stosunków. Trudno bowiem w jednym i tym samym związku pomieścić interesy i kapitały. Gwałtowne łączenie tych dwóch składowych pierwiastków produkcji może skończyć się zupełnem zerwaniem stosunków lub jeszcze bardziej pogłębioną nieufnością.

Tutaj trzeba temperatury wyższej, trzeba **dokonać nasamprzód harmonicznej organizacji pracy w dziedzinie ducha.** Wzajemna ufność, obustronnie

Po konferencji w Locarno.



Który z nich więcej zadowolony?

MAURICE LEBLANC 46

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego"
J. P.

(Ciąg dalszy)

Don Luis zastanowił się chwilę. Rozumiał nareszcie jaką drogą bandyta ów, dostawał się do jego mieszkania i jak, ukryty w najbezpieczniejszej kryjówce, mógł się wymknąć dotychczas wszelkim poszukiwaniom.

— Tym razem porachunek go nie minie... ani też jego pannę! Będą mieli do wyboru kulę z mego rewolweru, albo kajdanki...

Nie myślał już o samochodzie, ani ucieczce Florencji. Dwie tylko ewentualności stawały przed nim jasno: jeśli ich nie zabije, to odda ich w ręce sprawiedliwości. Możeby i lepszem było to ostatnie wyjście, niech społeczeństwo samo ukarze winowajców, których on mu wyda.

Zamknął drzwi i zaryglował je. Poczem, wziąwszy krzesło, usiadł naprzeciw swych więźniów i rzekł do Sauveranda:

— A teraz rozmawiajmy.

Pokój, w którym się znajdowali, był niewielki. Don Luis miał uczucie, że się dotyka prawie tego człowieka, którego nienawidził do głębi duszy. Conajwyżej metr oddzielał ich od siebie. Stół podłużny wznosił się pomiędzy nimi a oknem, którego framuga wycięta w grubym murze tworzyła niszę, jakie się widuje tylko w starych mieszkaniach.

Florencja zwróciła swój fotel tak, że don Luis nie rozróżniał dobrze jej rysów. Lecz widział w pełni twarz Gastona Sauverand i obserwował go z gorącą ciekawością i gniewem, pobudzonym na widok jego rysów młodych jeszcze, o ustach wyrazistych i oczach inteligentnych i pięknych, pomimo ostrego wejrzenia.

— A więc czekam... Niech pan mówi — rzekł don Luis tonem rozkazującym. — Zgodziłem się na zawieszenie broni, lecz tylko chwilowe, żeby panu dać czas wypowiedzenia słów niezbędnych. Czyżby się pan bał teraz? Czy żałuje pan uczynionego kroku?

Spokojny uśmiech rozjaśnił twarz Sauveranda, który odpowiedział:

— Nie obawiam się niczego i nie żałuję, że przyszedłem, gdyż mam przeczucie, że możemy, a nawet musimy się porozumieć...

— Jakto porozumieć się? — rzucił się Perenna.

— Dlaczego nie?

— Sojusz sprzymierzenia pomiędzy panem a mną?

— Dlaczego nie? Myśl ta przychodziła mi już po kilkakroć, dziś zaś wydaje mi się możliwą do urzeczywistnienia, od kiedy przeczytałem pańską deklarację w dziennikach, głoszącą niewinność pani Fauville. Czy wierzy pan w to naprawdę?

Don Luis wzruszył ramionami.

— Niewinność pani Fauville niema tu nic do rzeczy. Nie o nią nam idzie, lecz o was dwoje i o mnie. A więc prosto do celu, i to jak najprędzej. Jest to w waszym interesie jeszcze więcej, niż w moim.

— W naszym interesie?

— A no tak, zapominacie widocznie dalszy ciąg mojej deklaracji. Głosiłem w niej nietylko niewinność pani Fauville lecz zapowiedziałem też „Bliskie aresztowanie rzeczywistych winowajców".

Sauverand i Florencja podnieśli się z miejsc równocześnie.

— A dla pana... winowajcy?...

— Ha, cóż! Znacie ich równie dobrze, jak ja. Jest nim „człowiek o hebanowej lasce", który na wszelki wypadek nie może zaprzeczyć zabójstwa inspektora Ancenisa. I wspólniczka jego wszystkich zbrodni. Oboje pamiętają, niezawodnie, kilkakrotne próby pozbawienia mnie życia... i nie dalej jak wczoraj, w stodole tej, gdzie wiszą dwa szkielety, ową kosę, która mi o mało głowy nie zcięła...

— A więc?

— A więc przegraliście. Musicie więc długi płacić, tem bardziej, żeście się w najgłupszy sposób, sami rzucili w lwią paszczę.

— Nie rozumiem? Co to znaczy?

— To znaczy poprostu, że Florencję Levasseur już znają. Że wiedzą, iż pan się tu znajduje. Że dom jest otoczony policją i lada chwila zjawi się tu komisarz Weber.

Sauverand wydawał się mocno zmieszany tą nieoczekiwaną groźbą. Florencja była blada jak płótno i szalony niepokój odbijał się na jej twarzy

— Stało się — rzekł Sauverand, po chwili skupienia. — Niech się przeznaczenie spełni! Czy mogę jednakże przedtem powiedzieć panu wszystko? Jest to już mojem jedynem pragnieniem.

— Proszę, niech pan mówi. Drzwi są zamknięte, otworzę je, kiedy sam zechcę.

— Postaram się być treściwym, tembardziej, że wiem niewiele. Nie proszę też pana o wiarę w słowa moje, lecz chciałbym, żeby mię pan wysłuchał, dopuszczając możliwość, że mówię prawdę.

I zaczął w tych słowach:

— Nie znałem Hipolita Fauville, ani Marji-Anny, choć korespondowaliśmy z sobą, jak panu wiadomo, jestem ich bliskim krewnym, kiedy los zbliżył nas przed paru laty w Palermie, gdzie oni spędzali zimę. Przebyliśmy tam pięć miesięcy razem, widując się ciągle. Pomiędzy małżeństwem zachodziły częste nieporozumienia. Kiedyś, po jakiejś ostrzejszej sprzeczce, zastałem ją płaczącą Wzruszony do głębi jej łzami, nie mogłem dłużej utrzymać mojej tajemnicy. Od pierwszego wejrzenia kochałem Marję-Annę... I miałem ją kochać zawsze, coraz bardziej.

— Kłamie pan! — przerwał don Luis gwałtownie. — Widziałem was wczoraj w pociągu, koło Alençon!

Sauverand spojrzał na Florencję, siedziała milcząca z głową opartą na ręku. Nie odpowiadając więc na wykrzyknik Perenny, ciągnął dalej:

— Marja-Anna też mię kochała. Wyznała mi to, lecz kazała mi równocześnie przysiądz, iż nigdy nie zażądam od niej więcej niż to, na co może zezwolić przyjaźń najczystsza. Dotrzymałem przysięgi. Mieliśmy wówczas kilka tygodni niezrównanego szczęścia. Hipolit Fauville podkochiwał się w jakiejś śpiewaczce kabaretowej i często bywał nieobecny. Ja zaś, gorąco się zająłem wychowaniem fizycznem Edmunda, którego zdrowie pozostawiało wiele do życzenia. Mieliśmy też przy sobie najlepszą przyjaciółkę, serdeczną i oddaną, śpieszącą zawsze z dobrą radą i pociechą, podtrzymującą naszą energję i humor, która udzielała naszej miłości coś ze swojej siły i szlachetności: jednem słowem, Florencja była z nami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ustępstwa, czasem z jednej i z drugiej strony ofiara, oto struny, które w zgiełkliwem zbiorowisku społecznego życia rozbrzmieć mogą prawdziwą symfonją pracy. Skoro ta temperatura duchowa będzie już do należytego stopnia podniesiona, wtedy dopiero można mówić o organizowaniu związków zawodowych mieszanych.

Wykonać tę pracę, oto wielkie zadanie ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Nieco światła z mrocznych posiedzeń kongresu mniejszości narodowych

I.

Z Genewy nadchodziły dotąd li tylko skąpe telegraficzne wiadomości o zjeździe mniejszości narodowych. „Echo Gdańskie“ otrzymało z Genewy obszerniejsze sprawozdaniu i dzieli się chętnie tem, co uważa za najważniejsze ze swymi Czytelnikami. Ale oddajemy głos sprawozdawcy:

Otwarcie kongresu mniejszości narodowych.

W zacisznym lokalu przy ulicy Bartholoni, nad wspaniałemi apartamentami miernego dzienniczka genewskiego „Tribune de Geneve“, na piętrze mieści się teatralna „Sala Przyjaciół Oświaty“. Jej też gościnne podwoje otwarto we czwartek, 15 bm. dla obrad pierwszego kongresu mniejszości narodowych Europy. Od tej pamiętnej daty powinnaby ona tedy zmienić swą nazwę i już się nazywać nie „Saile des Amis de l'Instruction“, lecz „Saile des Amis des Minorites Nationales“ (Sala Przyjaciół Mniejszości Narodowych). Tę troskę pozostawmy tymczasem ojcom miasta Genewy.

Od godz. 10 delegaci już zaczynają się zbierać. Oto wchodzi sztywny senator Hassbach (mniejszość niemiecka z Polski), typ pruskiego junkra z niezmiennym aroganckim monoklem; tu i ówdzie krząta się z wypiekami ze wzruszenia widocznie od doznanej na wczorajszem posiedzeniu preliminarnem klęski, krewka senatorka ukraińska Lewczanowska; żydowski poseł Sejmu polskiego dr. Grünbaum bardzo ładną polszczyzną grzecznie objaśnia kogoś o sytuacji szkół żydowskich w Polsce: oto reprezentatywna postać hrabiego Sierakowskiego, delegata Polaków z Niemiec... Cały ten wielojęzyczny, niemiecko-polsko-żydowsko-duńsko-rosyjski etc. tłum jednocześnie interwiew'ują niezmordowani dziennikarze, przedstawiciele różnych agencji telegraficznych, „Expresów“ i t. p. Wreszcie głośne uderzenia w dłonie anonsują otwarcie kongresu.

W środku sali przy stołach, zasiadają delegacje poszczególnych mniejszości; przy stołach dokoła ścian — przedstawiciele prasy oraz goście, wśród których między in. pp. Réau, generalny konsul francuski w Szwajcarji, Pietrowicz, konsul królestwa SHS (Jugosławji) oraz dwaj byli konsulowie rosyjscy.

Liga Narodów nieobecna.

Z sekretarjatu Ligi Narodów, tej oficjalnej opiekunki uciskanych mniejszości, niestety, nie zjawił się nikt. Fakt znamienny. Jeden z kolegów dziennikarzy, siedzący naprzeciwko mnie, opowiada, iż właśnie przed chwilą w sekretarjacie Ligi Narodów poinformowano go, że sekretarjat nie jest reprezentowany na kongresie dlatego, że są obecne mniejszości Niemiec, nie należących jeszcze do Ligi Narodów oraz dlatego, iż podczas obrad mogą być poruszone kwestje, wykraczające poza ramy istniejących traktatów mniejszościowych; wreszcie sekretarjat Ligi nie otrzymał oficjalnego zaproszenia.

Mowy powitalne organizatorów zjazdu.

Przy stole prezydjalnym na scenie zajmują miejsca trzej organizatorowie zjazdu pp.: dr. Josip Wilfan, poseł słoweński parlamentu włoskiego, dr. Paweł Schiemann, poseł niemiecki w sejmie łotewskim, i Geza de Szüllö, prezydent węgierskiego T-wa przyjaciół Ligi Narodów w Czechosłowacji. Na sali zapada uroczysta cisza.

Pierwszy zabiera głos dr. Wilfan, który we wzniosłych słowach wykłada przewodnią ideę kongresu — ułatwienie zrealizowania harmonijnego i zgodnego współżycia mniejszości narodowych z z większościami we wszystkich krajach: przedewszystkiem wyraża on głęboką wdzięczność za gościnność miastu Genewie i Szwajcarji.

Zkolei witają zjazd p. Schiemann i Geze de Szüllö, którego sympatyczną mowę, by uraczyć czytelnika, o ile miejsce pozwoli, podam osobno w następnym liście.

Wszystkie trzy powyższe mowy zostały wygłoszone równolegle w dwóch językach: francuskim i niemieckim.

Prezydjum kongresu.

W dalszym ciągu zostaje utworzone prezydjum zjazdu w składzie następującym: prezes p. Wilfan; wiceprezesi p. Geza de Szüllö (w imieniu grup węgierskich, pos. Schiemann (od grup niemieckich), hrabia Sierakowski (od grup polskich), pos. Grünbaum (od mniejszości żydowskich), sen. Czerkowski (od grup ukraińskich) i pos. Jaremicz (od grupy białoruskiej); na sekretarza kongresu obrano p. Ammende, przedstawiciela mniejszości niemieckiej w Estonji.

Obrady toczą się w dalszym ciągu prawie wyłącznie w języku niemieckim, którym posiłkują się z łatwością wszyscy uczestnicy zjazdu: z jednej strony przecież są to tak liczne tu mniejszości niemieckie, z drugiej — mniejszości z Niemiec, b. Austro-Węgier, lub wreszcie państw sąsiadujących. Za zasadę przyjęto pozatem, iż każda grupa narodowościowa z danego kraju będzie występowała samodzielnie. (Dok. nast.)

Po Konferencji w Locarno.

Gdzie spojrzysz pełno zasadzek i cieni.
Pokój się chwieje tak jak stary kuter,
A jednak wszyscy są zadowoleni
Chamberlain, Skrzyński, Briand, Benesz i Luther.

Dosyć wsiąknęło krwi już w ziemię czarną.
Człowiek nie może być „kanonenfutter“.
Tak dziennikarzom mówili w Locarno
Chamberlain, Skrzyński, Briand, Benesz i Luther.

Lecz gdy porzucą jezioro spokojne,
To w swych ojczyznach, przed zrzuceniem futer
Wnet zażądają kredytów na wojnę
Chamberlain, Skrzyński, Briand, Benesz i Luther.

Henryk Zbierzchowski.

Na marginesie.

Małych wieszają — wielkich dekorują.

Jakoś bez większego wrażenia minęła sprawa b. ministra Lindego, prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, który udzielił **swemu bratu** 400 tysięcy złotych kredytu — bez dostatecznych gwarancyj. P. Linde wziął wprawdzie terminatkę, gdy sprawa stała się głośną, ale to naszem zdaniem nie wystarcza. Sam fakt ustąpienia dowodzi, że p. Linde **nadużył** swego stanowiska, aby swej familji przysporzyć korzyści. Za to spotkać go powinna **przykładna kara** i konfiskata majątku w tej **wysokości**, w jakiej ewentualnie P. K. O. poniesie stratę.

Takich faktów, jak powyższy, mamy sporo, ale nic się nie słyszy o ukaraniu wysokich dygnitarzy. Karze się **małych złodziei**, którzy często z nędzy dopuszczają się drobnych przestępstw, a wielcy z każdej operacji wychodzą z honorem. To jest **anarchja od góry**, która wywołuje demoralizację u dołu. Od głowy ryba cuchnie — niech o tem pamięta Sejm i rząd.

* * *

Przemysł i handel w Wielkopolsce i na Pomorzu (na G. Śląsku również) schnie i więdnie z braku kredytów, rośnie z dnia na dzień wskutek tego liczba bezrobotnych, bo się pomocy doczekać nie może. Warto wobec tego zapytać, gdzie się podziewają miljony, które pobrał ze skarbu państwa Bank Gospodarstwa Krajowego. **Toć cała b. dzielnica pruska nie otrzymała tyle kredytu, ile ukradziono w Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie.**

Teatr Miejski.

„Śmierć na wakacjach“.

(Przekład z włoskiego.)

Sztuka w 3 aktach Alberta Casseli w układzie scenicznym J. Krokowskiego i W. Małkowskiego.

Niezwykłe w pomyśle dzieło dramatyczne, niezwykłe po raz pierwszy przedstawienie tej sztuki na scenie polskiej i naprawdę niepospolita w niej gra aktorska zespołu naszego Teatru Miejskiego!

Zapowiadana jako nowość wielce oryginalna od paru tygodni świetnie pod względem dekoracyjnym wystylizowana i nadzwyczaj pomysłowo wyreżyserowana włoska ta sztuka podbiła na premjerze całą naszą publiczność premjerową i rzuciła jej w duszą szczodrą dłonią snop niezmiernie silnych, głębokich, świeżych artystycznych wrażeń.

Śmierć na wakacjach! Tak dosłownie, bez blagi, bez literackiej przenośni, tak naprawdę po ludzku na wakacjach, śmierć przeżywająca choć na moment, na dni kilka swój dramat życiowy, sama ciężko cierpiąca wśród również ciężko cierpiących ludzi. Twórcza, nieokiełznana fantazja wielkiego poety sprowadziła ją z międzyświatowych nieskończonych przestrzeni i mroków na jasną, mordami i zbrodniami skalaną a jednak drogą nam ziemię, wyznaczyła jej rolę człowieka wśród ludzi i rozkazała jej po ludzku czuć, kochać i cierpieć.

I oto razu pewnego zjawia się ona -- nieubłagana, bezlitosna sprawczyni zgonów — wśród niezwykłego nastroju przyrody i ludzkich serc w pewnym domu książęcym i przeżywa tam z wyroków wyższych udzielone jej, parodniowe wakacje. Zrazu widzimy ją w osobie księcia Silkri w tem nowem, niecodziennem jej bytowaniu wśród ludzi niewypowiedzianie szczęśliwą i wolną, poczem jednak nietylko jej otoczenie, ale i ona sama na tle swojego bezpośredniego z ludzką gromadą obcowania wpada w duchową rozterkę i tragedję. Kto na tym padole radości i płaczu z cierpiącymi ludźmi dzieli swoją osobę i czas swój, ten też nawet, gdyby był sama, nad ludzkie słabości wyższą i na ludzkie namiętności nieczułą śmiercią wcielona podlega tu z woli wyższej ludzkim, dla wszystkich jednakowym prawom życia, cierpienia i miłości . . .

Przeto zjawiwszy się w ludzkiej, męskiej postaci na ziemi i rozkochawszy w sobie wrażliwsze niewieście otoczenie, zakochuje się w pięknej ziemiance śmierć sama i przeżywa na tle miłości prawdziwą, ludzką tragedję. Za chwil kilka wybije godzina odlotu i powrotu jej do międzyświatowych wiecznych mroków i cóż się tu na ziemi stanie z żyjącym przedmiotem miłości w domu księcia wakacje swoje spędzającej śmierci?

Wielki poeta włoski rozwiązał w sposób niezwykle oryginalny i śmiały to intrygujące pytanie, oto wśród świstu wichrów i żałobnego bicia dzwonów, wśród osobliwego nastroju przyrody i dusz ludzkich oczarowana i zakochana w teraz już zdemaskowanej, rozpoznanej śmierci odchodzi piękna księżniczka Gracja z Śmiercią pod ręką dobrowolnie z ciepłego domu ojcowskiego w międzyświatowe krainy wiecznych nocy i mroków. Prawo życia, cierpienia i kochania jest dla wcielonej w postać ludzką śmierci okrutne, nawet na wakacjach swoich musiała zebrać swoje żniwo.

Wystawa i gra tego niepospolitego w treści swojej dzieła dramatycznego sięgała na premjerze w teatrze naszym wyżyn prawdziwie artystycznych i wielkich. W przygotowaniu całości, w opracowaniu scenicznem każdego szczegółu widoczny był wielki pietyzm, temu głębokiemu dziełu należny.

Rolę tytułową grał główny reżyser sceny naszej p. J. Krokowski i wywiązał się z niej niepospolicie. Była to gra aktorska w całem tego słowa znaczeniu mistrzowska, rzadko, niestety, dziś spotykana na deskach naszych teatrów. Od początku do końca utrzymał artysta postać wcielonej śmierci w właściwym, świetnie zaznaczonym, tajemniczym, zaświatowym nastroju, obronną wychodząc ręką z niezwykle pod każdym względem trudnej gry przeżywania przez Śmierć jej głębokiego życiowego dramatu. W masce, w dykcji, w ruchach, w logicznem akcentowaniu poszczególnych, ważniejszych w dziele wyrazów i zdań Śmierci wykazał p. Józef Krokowski prawdziwie wielki poziom artystyczny i występem swoim na scenie naszej w tej roli zjednał sobie gorące i szczerze w hucznych oklaskach zamanifestowane uznanie publiczności.

Dopełniał miary tej jego gry znakomitej świetnie p. Józ. Krokowskiemu w większych lub mniejszych rolach sekundujący zespół cały. Z wyjątkiem p. Włodzimierza Wosińskiego, który postać księcia Lamberta Cattolica ujął zbyt rubasznie bez właściwej, prawdziwej arystokratycznej dystynkcji, wszyscy artyści stanęli w grze swojej na należytej wyżynie. I pani Halina Cieszkowska w roli marzycielsko nastrojonej, w wcielonej śmierci ideał marzeń swoich znajdującej księżniczki Gracji, i pani Karolina Lorentz w roli cierpiącej nad tragedją marzycielskiej córki księżny, i pani Czesława Nadworna w roli ulegającej czarom i nastrojom Śmierci Baronowej Aldy, i pani Wanda Trojanowska w roli księżnej di San Loca, i pani Karolina Lubieńska w roli księżniczki Lucyny, i pani Nowińska w roli Flory de Leda, i pani Anna Kozłowska w roli Mr. Selury de Leca — wszystkie artystki bardzo poprawną grą swoją wywarły na widzach piękne wrażenie. Bardzo poprawna była również gra pp. Strzeleckiego (margrabia Conrado, syn księcia) Jana Orlicza (Baron di Cesarca), Jana Rudnickiego (ks. Alvaro di San Luca), Sokołowskiego (literat Sever Ardenza), Romana (kamerdyner Fedele).

Nawet tak zwane nawiasowe role odtworzono z należnym temu dziełu pietyzmem.

Dekoracje pomysłu p. W. Małkowskiego z pięknie wystylizowanym salonem i ogrodem willi podobały się bardzo i były przedmiotem głośnego zachwytu.

Jeżeli która, to chyba ta rzeczywiście oryginalna sztuka ma zapewnione na scenie naszej dłuższe powodzenie.

J. Kaźmierczak.

Wieczory bydgoskie.

Bydgoszcz, 24. 10.

— Redaktor dziś uśmiechnięty, jakby go kto w pokrzywach wykulał.

— A bo i ja miałem dziś u siebie egzekutora. I to za majątkowy podatek. Jak opowiadałem to znajomemu na ulicy, to już nie koń ale ten samochód do Koronowa się śmiał.

— Dlaczego? Przecie taka redaktorska głowa to też majątek.

— Chętnie ją pomieniam na pańską obszarniczą kabzę. Zresztą do zrobienia majątku niepotrzeba dziś mądrej głowy, czego pan jesteś klasycznym dowodem ze swoimi dwoma tysiącami mórg.

— Co redaktor chce przez to powiedzieć? W jakiż sposób ja do mojego przyszedłem?

— Tatuś zostawił, więc synuś ma.

— Gadanie! Łatwiej było ojcom naszym w normalnych warunkach z niczego dorobić się czegoś, niż nam w tych katastrofalnych czasach przy ojcowiźnie się utrzymać i nic z niej nie uronić.

— O tak. Ojcowie wasi w pocie czoła robili długi w złotych markach, a biedni synkowie musieli je dzięki inflacji groszami spłacić. To u tych panów nazywa się psia dola.

— A żebyś pan wiedział, że to jeszcze gorzej niż psia dola, gospodarzyć dziś na wielkim majątku przy ośmiogodzinnym dniu pracy, przy tych cenach za ziemiopłody i przy tych przeklętych podatkach, które gnębią człowieka gorzej niż wilk jagnię. Bodaj już jak najprędzej stała się ta reforma rolna! Im rychlej to wszystko piorun zatrzaśnie, tem lepiej!

— A propos reformy rolnej . . . Czy panowie wiecie, jak niemieccy właściciele ziemscy przed nią będą się bronić, i to wcale skutecznie? Oto rząd niemiecki pożycza im w obcych walutach sumy, wysoko przekraczające wartość majątku, hipotekuje się z temi sumami na tych majątkach, tak że nieopłaci się potem wywłaszczać te majątki na rzecz reformy rolnej, która postanawia, że długi hipoteczne muszą być przy wywłaszczeniu przejęte i spłacone.

— Pan się zastanowił nad tem, co pan mówi? Toż to do takiej akcji trzebaby mnogie miljony dolarów czy funtów szterlingów, a skąd rząd niemiecki ma je wziąść?

— Przecież nie o wszystkie majątki niemieckie tu chodzi, tylko o te, które podlegają reformie rolnej. Zresztą i to nie wykluczone, że te hipoteki są fikcyjne i że taki niemiecki obszarnik ma prawo podjąć hipotekę z tą chwilą dopiero, gdy mu grozi wywłaszczenie.

— Jakkolwiek jest, Niemcy myślą, Niemcy coś robią, Niemcy się bronią przed nadchodzącemi kataklizmami, a my umiemy tylko na wiecach gęby od ucha do ucha rozdzierać. Do pozytywnej pracy nie jesteśmy zdolni.

— Mnie aż dziwno, że podczas wyborów do Rady Miejskiej szóstka nie przyrzekła wziąść nas w obronę i przed dobrodziejstwami reformy rolnej. Przecież ten ich program gospodarczo-kulturalny to był taki bluff . . .

— Mnie najbardziej rozśmieszyło w tym programie, aby nad naszem Muzeum Miejskiem stworzyć rodzaj komisji kontrolnej czy rady nadzorczej. My wszyscy wiemy, że stworzenie takiego ciała to jakby kto tej muzealnej instytucji stryczek na szyi zacisnął. Gdy dyrektor Dobrowolski będzie chciał jaki numizmatyk dla Muzeum kupić, to będzie może dopiero zwoływał tę czcigodną komisję, i jakiś szmaciarz albo piernikarz albo drogerzysta mają rozstrzygać o tem, czy i co jest warta jakaś urna albo stara moneta.

— Proszę bardzo, taki pan, sprzedający lep na muchy albo truciznę na karakony, odważy monetę na swojej aptekarskiej wadze i na grosz powie, co ona warta.

— I mnóstwo innych a podobnych konceptów można było wyczytać w tym ich programie endeckim. Ludzie, którzy od początku swego istnienia wysługiwali się kapitalistom i możnym tego świata, nagle biorą pod swe krucze skrzydła bezrobotnych i służbę magistracka i biednych optantów i dziadów kościelnych. Przypomina się mimowoli Zagłoba ze swoim djabłem w ornacie. Co to, pan radca już ucieka?

— Miło mi tu z panami siedzieć, ale muszę na kolej. Jadę do Poznania do wojewody, bo mamy tam . . .

— Alez Bnińskiego pan nie zastanie! Przecie dziś i jutro jest zjazd wojewodów we Warszawie. Patrz pan, co pisze „Echo Warszawskie": Dziś przybył do naszego miasta na zjazd wojewodów pan Des Loges, wojewoda stanisławowski.

— Hallo!! Panowie wiecie, jakiej to okoliczności pan Des Loges zawdzięcza swoją wojewódzką buławę?

— Mów, redaktorze, ale prawdę!

— Otóż najautentyczniejsza prawda: po ustąpieniu Jurystowskiego ze stanisławowskiego stolca wyłoniło się trzech kandydatów na tę kresową posadę: pan Zapała z województwa toruńskiego, dr. Cwójdziński, obecny prezydent Sądu administracyjnego w Poznaniu i pan Des Loges, radca województwa stanisławowskiego. Panu Zapale, jak to panowie pamiętacie, zarzucono cukrową chorobę, która to djagnoza okazała się potem fałszywą, ale tymczasem wrogowie gładko go utrącili. Z dwóch pozostałych kandydatów znakomicie nadawał się na to odpowiedzialne stanowisko prezydent Cwojdziński i jego też polecono panu premjerowi do nominacji. Pan Grabski jednak orzekł, że ze względów oszczędnościowych należy wojewodą zamianować pana Des Loges.

— A to jak? Zgodził się Des Loges na niższą płacę?

— To nie. Ale Cwojdzińskiemu musiano by dać na przeniesienie się z Poznania do Stanisławowa 1 200 zł., a pan Des Loges był już na miejscu. To zadecydowało o jego karjerze.

— To kiepski wic, redaktorze!

— Wcale nie wic. Niewierzycie panowie, to spytajcie się Witosa i Ratajskiego, bo oni forsowali Cwojdzińskie-

Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy -- a walka „Szabes-Kurjera" z żydami.

Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy, na posiedzeniu w dniu 15-go września 1925, uchwaliło swoje stanowisko w stosunku do „Szabes-Kurjera" jak następuje:

Dwutygodnik „Szabes-Kurjer", stojący na punkcie czysto narodowym, którego celem jest dobro Ojczyzny i handlu polskiego, wykazał w walce z zalewem żydowskim niepospolitą odwagę cywilną i nadzwyczajną energię w obronie placówek chrześcijańskich.

Dziełem jest „Szabes-Kurjera", że magazyn po Fr. Chudzińskim, zaprzedany żydom, przeszedł z powrotem w posiadanie chrześcijańskie.

Redaktorem i wydawcą „Szabes-Kurjera" jest były sokół z Ameryki i ochotnik z byłej armji gen. Hallera we Francji, p. Kulik.

To też należy się „Szabes-Kurjerowi", jako placówce dziennikarskiej tego pokroju uznanie moralne i finansowe poparcie, gdyż mimo pogróżek i krytycznego położenia finansowego nie poprzestaje walki z żydami.

Po dokładnem stwierdzeniu stanu rzeczy, Towarzystwo Kupców przyszło do przekonania, że rejestracja firm chrześcijańskich w „Szabes-Kurjerze" byłaby, ze zrozumiałych powodów, bardzo pożyteczna.

Pomimo ciężkich czasów poleciło Towarzystwo swym członkom, poprzeć „Szabes-Kurjer" w formie **rejestracji firm chrześcijańskich**, możliwie z obowiązkowem abonowaniem tegoż pisma, oraz nabycie kwartalników, jakie administracja posiada w cenie 1,80 zł.

Ze względu na cele, jakie propaguje „Szabes-Kurjer", powyższe poparcie polecamy Kolegom z innych miast i miasteczek. Rejestracja firmy wynosić będzie tylko 1,25 zł. Kwartalna prenumerata 1,80 zł.



MICHAŁ KULIK.
redaktor i wydawca „Szabes-Kurjera".

Firmy, chcące się zarejestrować, uprasza się zgłosić do administracji „Szabes-Kurjera", Bydgoszcz, Dworcowa 59, tel. 15-93.

Towarzystwo Kupców.

(—) A. B. Lewandowski, prezes. (—) Masiak, dyrektor.

O dyplomatach.

Przyznacie mi chyba państwo, że w Pogadankach moich nigdy nie prześladowałem was polityką. Od tej starej, wstrętnej jadem chorób moralnych stoczonej oszustki, starałem się trzymać zdaleka. Ale bywają chwile, w których trudno z nią uniknąć spotkania. Kiedy cały świat od miesiąca mówi i pisze o Locarno, — niepodobna zaprawdę milczeć o tem „szanującemu się" publicyście, choćby to był nawet taki jak ja skromny fejletonista, pragnący nie wychodzić poza próg spraw domowych.

Właśnie z Locarno, z tej 41 (jak obliczono) konferencji dyplomatów po wielkiej wojnie, miała wzlecieć gołębica z różdżką oliwną, niosąca wieść radosną, że kończy się niepewność, że państwa i narody będą mogły nareszcie spokojnie przystąpić do pracy kulturalnej, co wywrze dobroczynny wpływ i na nasze sprawy domowe. Z utęsknieniem oczekiwaliśmy pojawienia się tej gołębicy... Są tacy, którym się zdaje, że ją ujrzeli, ale i są tacy, co jej dojrzeć nie mogą, choć oczy wypatrują. Mieli ją ujrzeć podobno Briand, Chamberlain, Stresemann i Luther, Mussolini, Vandervelde i Benesz. Usiadła na ramieniu i naszemu Skrzyńskiemu, który jest „całkiem zadowolony" i oświadcza, że Locarno było „najpiękniejszym dniem jego życia". Ale inni mówią, że to tylko złudzenie optyczne, że w Locarno zwyciężyła tylko dyplomacja angielska i zwyciężyli Niemcy, że Skrzyński podpisał umowę jedynie „pod przymusem", że z tej umowy wynika możliwość zmiany naszych granic zachodnich.

Kto prawdę mówi, a kto się myli, zobaczymy. Może nie dziś, może nie jutro, ale po pewnym dopiero czasie. Z tego, co dotychczas wiemy, jest jedynie to pewne, że układy są mocno niejasne, dające się tłumaczyć, jak się komu podoba. Nie można się zatem dziwić tym, co w nie nie wierzą głównie dlatego, że z zasady nie dowierzają dyplomatom.

A była ich w Locarno ładna paczka. Grubych i mniejszych ryb (doradców, pomocników, sekretarzy) zjechało się aż... 148. Jeżeli wiemy, że gdzie się spotka dwóch dyplomatów, tam jeden drugiego okłamuje i stara się podejść — łatwo pojąć, ile tych 148 „zawodowych szczwanych lisów", kutych na cztery nogi, wyładowało przebiegłości, aby wzajemnie się tumanić, aby wtrąceniem jakiegoś niepozornego, niewinnego na oko frazesu, sztuczny gmach umowy w razie potrzeby podważyć lub całkiem zburzyć. Dzieje zresztą przynoszą tysiąc przykładów na to, że umowy dyplomatyczne nawet „wieczne przymierze" zawierają się na to, aby ich... nie dotrzymać. Nowością układów w Locarno było i to, że (jak przynajmniej donoszono) główne porozumienia się tuzów dyplomatycznych odbywały się na... wodzie. „Pisz na wodzie te słowa" zwykliśmy mówić, kiedy mamy na myśli niepewne układy i obietnice.

Niedowierzanie dyplomatom ma zresztą silne podstawy.

Odrębny ten rodzaj gatunku **homo sapiens** nigdy się nie cieszył względami opinji, przemawiającej piórem publicystów, literatów, historyków, a nawet poctów.

Zarzucano mu obłudę, sprzedajność, chytrość, chciwość, zamiłowanie do intryg, brak uczuć ludzkich, wstręt do prawdy, bezczelność, lekceważenie prawa i sumienia, — jednem słowem odmawiano mu miana człowieka, stworzonego „na obraz i podobieństwo Boga". Zapisane przez Adalberga przysłowie polskie mówi: „Dyplomatyka, pańska polityka, a u żydów szachrajstwo — to jedno"...

W nieśmiertelnym Figarze Bearuomarchais tak charakteryzował dyplomatę: „Masz udawać niewiedzącego nic o tem, co wiesz; słuchać tego, czego nie rozumiesz, a nie słyszeć tego, co słyszysz; czynić wielki sekret z rzeczy wszystkim znanej; zamykać się, choćby poto, aby za temperować pióro; okazywać się głęboko myślącym, kiedy w rzeczywistości jesteś płytkim; grać dobrze lub źle rolę wybitną, płodzić szpiegów i dawać pensję zdrajcom; rozpieczętowywać cudze listy, przejmować je i starać się uszlachetniać niskie środki wielkością celu"...

Ludwik Börne twierdził, że chociaż już przestał wszystkiemu się dziwić, to jednak musi uczynić jeden wyjątek, a mianowicie podziwiać, jak dwaj dyplomaci mogą patrzeć na siebie bez śmiechu. Według niego człowiek, przygotowujący się do służby dyplomatycznej, powinien nauczyć się jedynie trzech rzeczy: języka francuskiego, sztuki milczenia i sztuki mówienia nieprawdy.

Dyplomatom przypisuje „opinja" doprowadzenie tej ostatniej sztuki do mistrzostwa. **O jednym z nich powiedział wielki wezyr Ali-pasza: „Jeżeli kto kłamie nałogowo, to biorąc odwrotnie jego** słowa, otrzymujemy prawdę; — ze słów jednak tego pana i odwrotnie wychodzi tylko kłamstwo".

Do najwyższego napięcia cynizmu doszła dyplomacja europejska już w. XVIII w „Działacze państwowi tego wieku, — pisze Martens, historyk traktatów — królowie i ministrowie, ostrzyli swój rozum na systematycznem wzajemnem okłamywaniu się, nie w celu interesów państw i narodów, ale z nieprzezwyciężonego pociągu do wszystkiego nienaturalnego, niezwykłego, nieporządnego. Zawód dyplomatyczny przedstawiał pod tym względem najszersze pole do nieustannych intryg, przewrotów państwowych i spisków politycznych"...

Nie sprzeniewierzyli się tym zasadom dyplomaci z XIX w. Dzieje dyplomacji tych czasów, to jedna orgja oszustw, kłamstw, podstępów, znęcania się nad słabszymi. Tryumfowała ta dyplomacja najprzód na kongresie wiedeńskim. I ów Talleyrand, dla którego „mowa na to była daną człowiekowi, aby ukrywał swoje myśli", i ów Castlereagh, renegat Irlandzki, prześladowca warstw wydziedziczonych, którego samobójstwo powitał proletarjat angielski głośnemi objawami radości, i ów Metternich, który „nigdy nie posiadał tego, co się zowie sercem" (Scherr), krajali państwa i ludy na szmaty w imię „dobra narodów". Obiecywali nam Polskę w granicach 1772 r., a potem płakali, że się nic dla nas więcej zrobić nie dało ponad utworzenie Kongresówki podległej carowi, temu samemu carowi, **którego „najulubieńszem marzeniem" (idée favorite) było odbudowanie Polski, który się mienił „jedynym jej przyjacielem"...**

go, ale przegrali. A o tem też panowie nie wiecie, że wysoki Komisarjat Oszczędnościowy kazał szefom biur na atrament, ołówki, bibułę itd. zamiast dwóch złotych wypłacać tylko po jednym złotym kwartalnie.

— Dzięki Bogu! Może mniej będzie bazgraniny biurokratycznej a więcej sprawnego załatwiania agend. Czy nasz instytut rolniczy dostał już te trzy osły, co do których zakupu inserował aż w Kurjerze Krakowskim?

— Nie dostał i nie dostanie. Jemu są potrzebne takie prawdziwe, rasowe osły, jak to scholastycy mówili „asinus asinorum“, a te można znaleźć tylko w Warszawie.

Z PROWINCJI.

— **Niedbalstwo palacza powodem zamknięcia fabryki.** Z powodu niedbalstwa palacza maszyn w fabryce firmy Drostego w Tczewie, maszyny tak dalece zostały uszkodzone, że fabrykę musiano unieruchomić na dłuższy czas a robotników rozpuścić.

MARGONIN. Wybory do Rady Miejskiej odbyły się w niedzielę, 18. X. b. r. Wszelkie zabiegi o ustalenie jednej listy i udaremnienie wyborów a zwłaszcza niesnasek przedwyborczych spełzły na niczem z powodu upartego stanowiska N. P. R. pomimo, że ofiarowano im 2 mandaty. W końcu postawiono jeszcze 3-cią listę tak zwaną „Obywatelska“.

Wynik wyborów był następujący: Lista I komprom. 578 gł. — 8 mand.; Lista II. N. P. R. 100 gł. — 1 mand.; Obywatelska III 59 gł. 0 mand.

PUCK. Do Lidzbarka przesiedlony został ogólnie znany i ceniony urzędnik sądowy p. Perschke. P. Perschke jest dzieckiem kaszubskiem i całe swoje życie poświęcił tutejszemu społeczeństwu. Nic więc dziwnego, że miasto nasze żegna go z pewnym żalem, przyczem życzy mu na jego dalszej drodze wszelkiej pomyślności.

Męki Tantala na stacjach pogranicznych skończą się.

Rewizje celne i paszportowe w pociągach,

Na zbyt długie wyczekiwanie na stacjach pogranicznych uskarżali się i uskarżają się wszyscy zarówno — Gdańszczanie jak i Polacy. Podróżować przy dzisiejsz. warunkach, gdy wobec przyspieszonego tempa życiowego zależy człowiekowi nieraz nie tylko na godzinach, ale bodajże na minutach, nie należy do przyjemności wyczekiwać na stacjach pogranicznych nieraz blisko godzinę — to już chyba czysta męka i katorga. Tak władze kolejowe jak i władze celne, wnikając w słuszne skargi podróżnych postanowiły wynaleźć jakieś wyjście z tej anomalji i zwołały na 16 października konferencję przedstawicieli dyrekcji kolejowej z Gdańska Szczecina i z Królewca do Bożego-Pola. W konferencji tej mieli uczestniczyć również przedstawiciele dyrekcji celnej z Poznania. Z ważnych jakichś powodów przedstawiciele poznańscy przybyć nie mogli w oznaczonym terminie wobec czego konferencja odbyć się nie mogła. Odbyła się natomiast narada przedstawicieli dyrekcji kolejowych i naprowadziła delegatów na tory, zapowiadające zmianę na lepsze.

Niewątpliwie przyszła konferencja mająca odbyć się pod koniec października ze współudziałem przedstawicieli niemieckich i polskich władz celnych — doprowadzi do jaknajpomyślniejszego rezultatu i że skończą się tak po stronie niemieckiej jak i po stronie polskiej niezmiernie długie wyczekiwania na stacjach pogranicznych. Stanie się to dzięki nowemu rozporządzeniu co do przeprowadzenia rewizji celnych i paszportowych wprost w pociągach podczas podróży.

Sądzić należy, że po zupełnem pogodzeniu się narodów, na co istotnie zapowiada się znikną wogóle wszelkie przymusowe rewizje paszportowe i że wrócimy do czasów przedwojennych, kiedy to paszporty obowiązywały li tylko na podróż do Rosji i do Turcji.

Z KRAJU.

Morderstwo w Zgierzu pozostaje nadal tajemnicą cmentarza.

Naczelnik Okręgowego Urzędu Śledczego p. komisarz Sitkowski w Łodzi komunikuje, że wiadomość donosząca o przyznaniu się bandyty Olejniczaka do zabójstwa rodziny Feldonów, jest nieprawdziwą.

Śledztwo prowadzone na miejscu przez policję wykazało, że raniony śmiertelnie bandyta Olejniczak zmarł nie wypowiedziawszy jednego słowa.

Stwierdzono również, że jedynie drugi bandyta Kozaciński przed popełnieniem samobójstwa przyznał się do zamordowania małżonków Grzelaków w Turku i do napadu na herbaciarnię w Aleksandrowie.

Postarał się by go aresztowano żeby nie zapłacić rachunku.

Do restauracji Royal w Warszawie przyszedł onegdaj młody człowiek w towarzystwie dwóch kobiet. Po zjedzeniu wytwornej kolacji, zakropionej koniakiem francuskim, gdy przyszło do zapłacenia rachunku młody człowiek zatelefonował do 10 komisarjatu policji, że w gabinecie restauracji Royal znajduje się niebezpieczny kasjarz z dwiema kochankami.

Policja zgłosiła się natychmiast i odprowadziła towarzystwo do komisarjatu. Tam podał ów młody człowiek, że nazywa się Stanisław Biesiadowski i jest z Drohobycza i dlatego zaalarmował komisarjat, gdyż chciał uniknąć nieprzyjemnego djalogu z kelnerami z powodu niezapłacenia rachunku.

Łudzić, obiecywać, byle nie na piśmie (**n'ecrivez jamais,** zasada Talleyranda), a potem obietnic nie dotrzymać, to stały zwyczaj dyplomacji wieku XIX.

Fałszywa depesza Bismarcka z r. 1870 tyle warta, co przed ostatnią wojną „silne jak mur“ przymierze włosko-austrjacko-niemieckie, co przez dyplomację na początku wojny wymuszona odezwa Mikołaja Mikołajewicza, co rzucane głośno przez Niemców hasła „bez aneksji“, co akt z 5-go listopada, co wreszcie przyrzeczenia, że się nie pozwoli „okaleczyć“ Polski, zakończone traktatem brzeskim...

Nawiasem mów., dyplomatom według nieprzychylnej im opinji, przybył za naszych czasów jeszcze jeden przymiot: bezmierna tępota umysłowa. Co będzie dalej, jakie będą następstwa ich akcji, to ich nic nie obchodzi. Są to krawcy, co nie szyją nowych, trwałych, na długi czas wystarczających ubrań, ale łatają stare zbutwiałemi nićmi...

Przypomina się dobry niemiecki dowcip „przedwojenny“. Młoda „dziewica“ zastanawiając się nad wyborem męża, monologuje:

„Podobno najlepiej mieć męża głupiego... Wprawdzie mama utrzymuje, że wszyscy mężczyźni są głupi, ale, **sicher ist sicher,** poszukam więc sobie dyplomaty...“

Wracając do Locarno, nie powiem, aby mnie zachwyciło przemówienie lorda Abernona, który witając delegację niemiecką, przybywającą z Locarno do Berlina, zaznaczył, że przyjaźń Anglji i Niemiec zacieśniła się. Plasterkiem na to mogą być zwrócone ku nam słowa Brianda: „zawsze jestem waszym przyjacielem i takim pozostanę“. Ale iluż to nie mieliśmy przyjaciół! „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły“...

Jedynym dla mnie tęgim dyplomatą był Napoleon. Stłukł Prusaków i dyktował im warunki pokoju w Berlinie, — stłukł Austrjaków i dyktował im warunki pokoju w Wiedniu. Takiego dyplomatę rozumiem. Ale w siedem lat po skończeniu wojny, po olbrzymiem zwycięstwie, po zupełnem zgnieceniu przeciwnika, jeszcze odbywać z nim konferencje pokojowe, z niejasnemi wynikami i uniżenie zapraszać go do wspólnego stołu — to szczyt niedołęstwa lub mądrości (jak chcecie) dzisiejszej dyplomacji. Wyobrażam sobie, jak się cieszy z tych wyników jeden z naszych „wskrzesicieli“, chwilowo będący bez posady, Wilhelm II, widzi bowiem, że gwiazda Niemiec, coraz silniej jaśnieje, a z nią wschodzi na nowo i gwiazda Hohenzollernów na hindenburgowskim nieboskłonie.

I nie ja jeden jestem tu pesymistą. Z naszych dzienników poważniejszych tylko „Kurjer Polski“ jest w zachwycie. Inne dzienniki albo wstrzymują się od wydania sądu, albo wprost wyrażają, że „Niemcy dużo zyskali, a myśmy dużo stracili“. Pan Luther cieszy się, że „ustalił się pokój w myśl interesów niemieckich“, gdyż zgodzono się na niemiecką interpretację paktu 16. „Punkt ten (artykuł) — pisze Daily Telegraph, — w zręcznych rękach otrzymał daleko idącą elastyczność“.

Ale p. Skrzyński miał „najpiękniejszy dzień swego życia“. Mam wrażenie, że należy do mało wymagających.

Kazimierz Bartoszewicz.

Toruń.

Ofiary ogólnej nędzy. W tych dniach nędza ogólna, pochłaniająca coraz więcej ofiar, znowu ścięła dwa żywoty, zawiedzione nawet w najskromniejszych oczekiwaniach. Jedną ofiarą, to emerytowany pułkownik M., który wystrzałem rewolwerowym w parku miejskim kres położył swemu życiu. Drugą ofiarą to niejaki Jan W., zamieszkały przy ul. Konopnickiej. I ten szaleniec wybrał najwygodniejszą śmierć od kuli rewolwerowej.

Oba te wypadki wywołały zrozumiałe zaniepokojenie, podsycane ciągłemi wieściami o nowych podatkach, daninach, redukcji i innych zorządzeniach „oszczędnościowych“ p. Grabskiego. Kiedyż to nareszcie nastąpi wyzwolenie z tego błędnego koła.

Ofiarą swego zawodu stał się przetokowy Józef Szymecki, który w nocy z poniedziałku na wtorek przy przestawianiu zwrotnicy wkleszczył sobie nogę między szyny, a nie zdążywszy jej na czas wyciągnąć, przejechany został przez nadjeżdżający parowóz. Maszyna ucięła mu nogę powyżej kolana, drugą powyżej stopy. Nieszczęśliwy nie doczekał się nawet opieki lekarskiej, gdyż zmarł po 15 minutach. Denata opłakuje żona z nieletniemi dziećmi.

O uregulowanie taryfy dla autodorożek. Każdemu wiadomo, że prawie we wszystkich większych miastach obowiązuje dla samochodów taryfa 50 groszowa. Tam gdzie właściciele samochodów narzucić chcieli publiczności wyższą cenę, za 1 kilometr, spotkała się ta próba z ostrym bojkotem szerokich mas, zakończonym zawsze zwycięstwem klienteli. Ostatnim przykładem takiej walki jest Poznań, gdzie ostatecznie także zwyciężyła „50-cio“ groszówka. U nas w Toruniu dzieje się inaczej. Nie dość na tem, że płaci się za tramwaj 20 groszy przy najdłuższej przestrzeni 4 klm., że dorożkarze brali co mogli dotychczas, podwyższa się coraz więcej taksę samochodową. Czyżby nie było praktyczniej, zarządzić bezwzględne zaprowadzenie taksometrów przy normalnej opłacie 50 gr. za kilometr, jak to się dzieje w innych miastach? O ile to nie jest możliwem na drodze urzędowej, należałoby udzielić koncesji tylko takiemu przedsiębiorstwu, które może wstawić odpowiednią ilość samochodów z taksą wszędzie obowiązującą. W interesie miasta leży, żeby jaknajprędzej rozwiązano ten węzeł gordyjski.

Pod adresem elektrowni. Już niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę ruchu tramwajowego, pozostającego zawsze jeszcze jedną z największych bolączek miasta. Ostatecznie po wyjaśnieniu urzędowem musieliśmy się zgodzić z tem, że naprawa narazie nie jest możliwą z powodu braku wozów motorowych. Czyżby jednak nie można usunąć tłoku przy wsiadaniu i wysiadaniu przez wprowadzenie przepisów obowiązujących we większych miastach? Wsiadać z tyłu, wysiadać z przodu — bardzo to łatwa procedura — nie wymagająca ani specjalnych wydatków, ani długiego pouczania publiczności, a napewno przyczyni się unormowania ruchu i skrócenia czasu objazdu całej linji.

Odnowienie wschodniego frontu ratusza już zostało ukończone. Jak się okazuje, stara ta budowla wymaga coraz więcej remontu zewnętrznego. Z pięknych fasad na bardzo wielu miejscach odleciał tynk, w niektórych miejscach nawet całe cegły i dachówki. To też jak nas informują, projektuje się na przyszły rok odnowienie całego ratusza z wszystkich czterech stron. Przy tej okazji musimy wyrazić zdziwienie, że władze miejskie mimo kilkakrotnych interwencji naszego przedstawiciela bojkotują nasze pismo pod względem udzielania informacyj, komunikatów i t. p. Czyżby p. prezydent nie widział, że „Dziennik Bydgoski“ należy do najpoczytniejszych pism w Toruniu i dlatego wymagać może innego traktowania sprawy. Domagamy się tego nie w interesie naszym, lecz naszych czytelników, których informować o wszystkiem jesteśmy zobowiązani.

Pierwszy koncert symfoniczny. W środę, dnia 21 bm. odbył się w Teatrze Miejskim I koncert symfoniczny z udziałem młodego, utalentowanego pianisty polskiego, p. Niedzielskiego pod ogólną batutą dyr. opery toruńskiej p. J. Bojanowskiego. Po krótkiej przedmowie dyr. Konserwatorjum Poznańskiego, przybyłego jako gość na ten koncert odegrano śliczny poemat symfoniczny „Step“ i 4-tą symfonję Bethowena. P. Niedzielski wystąpił jako znakomity odtwórca koncertu fortepianowego L. Różyckiego. Mimo licznych zawodów, jakie doświadczyły dotychczas zawsze wszystkie imprezy koncertowe, tym razem publiczność wypełniła salę po brzegi. Oklasków nie było końca po każdym odegranym utworze. P. Niedzielskiego zmuszono do bisowania. Tym razem publiczność nie zawiodła się w swych oczekiwaniach i długo zatrzyma w pamięci wzniosłe wrażenia z tego koncertu.

Nowe rządy w Spółdzielni Gospodarczej Urzędników w Toruniu.

W zeszłym miesiącu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Spółdzielni Gospodarczej Urzędników Państwowych i Samorządowych w Toruniu. Wobec ogólnej stagnacji w handlu, nic dziwnego, że i spółdzielnia ta cicho i skromnie pędzi swój żywot. Nadspodziewanie ujawniło się jednak żywe zainteresowanie się tem walnem zebraniem, którego przebieg był brdzo poważny, i sympatyczny. Pomiędzy różnemi sprawami uchwalono zmianę firmy na „Spółdzielnia Gospodarcza Urzędników w Toruniu“, usuwając niepotrzebny dodatek „Państwowych i Samorządowych“. Poczyniono niektóre zmiany w statucie, zmniejszono skład członków Rady Nodzorczej i Zarządu, i wybrano nową Radę Nadzorczą, w której skład weszli jako członkowie:

1) Rafał Budzyński, inspektor lasów państwowych, ul. Słowackiego 39.
2) Stanisław Byczkowski, starszy sekretarz Województwa, ul. Prosta 8—10.
3) Dr. Józef Ciosłowski, wizytator Kur. Okr. Szk. Pom. ul. Mickiewicza 96.
4) Stanisław Danielecki, Wojew. inspek. ryb. ul. Łazienna 6.
5) Juljan Dobrowolski, insp. pracy ul. Szopena 22.
6) Antoni Guziński, st. sekr. poczt. ul. Piaskowa 6.
7) Alfred Krzyżanowski, dyr. biur Magistratu ul. Reja 2.
8) Ignacy Stadniczeńko, Urz. Kur. Okr. Szk. Pom. ul. Św. Jerzego 58.
9) Józef Szadowski, Nacz. Oddz. rach. Kur. Okr. Szk. Pom. ul. Klonowicza 30.

Na zastępców powołano:

1) Leon Adamski, st. sekr. Woj. ul. Batorego 5.
2) Jan Kochanowski, urz. cyw. D. O. K. VIII. ul. Mickiewicza 30.
3) Stefan Krokowski, ref. Woj. Mickiewicza 30.
4) Bernard Narloch, funkcjonarjusz Wojew. Droga Treposka 8.
5) Porzyński, st. sekr. poczt. Batorego 6.
6) Adam Wiśniewski, insp. ruchu poczt. ul. Franciszkańska 14.

Rada Nadzorczą już się ukonstytuowała, wybierając prezesem p. Szadowskiego, wiceprezesem p. Chmieleckiego, sekretarzem p. A. Krzyżanowskiego.

Na członków zarządu zamianowano pp. Ryszarda Owsianego, Feliksa Cybulskiego i Krzywickiego, a na zastępców pp. Karapeta Arechiana, Jana Kwietnickiego, i Stefana Zielińskiego.

O czem się głośno nie mówi. O tem, że prezydent Bolt wita wszystkich „gości“ odczytaniem przemówienia, że dzięki jego staraniom Artus zawsze jeszcze zamknięty, że nowa Rada Miejska szykuje na jego osobę atak generalny, że nareszcie opuścił sądownictwo tutejszy sędzia p. Monné, i że ogół nie bardzo życzy sobie widzieć go adwokatem w Toruniu, że 2 adwokatów pokłóciło się w sądzie o 1 klienta i że ten klient broniąc się, sam także został zwolniony od winy i kary, że pan wojewoda wcale nie zamierza przyjąć teki ministra spraw wewnętrznych, gdyż dobrze mu się siedzi w Toruniu, że większa połowa restauracyj oczekuje bliskiej plajty, że pono nie mniej poważnie zachwiany jest pewien bank i Pomorskie Stow. Ubezpieczeń, że p. Drozdowicz zginął tylko na „wink von oben“ i spokojnie z ukrycia się śmieje, jak Toruń sobie z jego tajemniczem zniknięciem głowę łamie, że zgłosiło się już b. wiele pretendentów na wolny stolec dyrektorski, że naprawa skarbu nastąpiłaby natychmiast, gdyby Paryż i Rzym wszystkie medale, ofiarowane firmom toruńskim, nadesłało Grabskiemu na szmelc, że „spadkobiercy“ Bychowskiego wyszli na przejęciu Nowości — jak Zabłocki na mydle i łamią sobie głowy, jak wyleść z tarapat podatkowych, że cała masa „wybrańców losu“ paskuje mieszkaniami a p. prokurator energję swą zużywa na chwytanie piekarzy i rzeźników, że tramwaje kursować będą co 7 minut, gdy Toruń będzie miał pół miljona mieszkańców, że nowy most przez Wisłę stanie najpóźniej w 2926 roku, a domki przy ul. Słowackiego ukończone będą na św. Fritz, że Magistrat zabiera się do budowania mieszkań dla bezdomnych — na lodzie, że „Słowo Pomorskie“ kolporterom sprawi wnet mundurki, bo nowe czapki już nie pomagają we walce z „Dziennikiem“, że Niemcy tutejsi szykują się do plebiscytu, który ma się wkrótce odbyć na Pomorzu, że monarchiści ustępują miejsca faszystom polskim a „Słowo Pomorskie“ fabrykuje dla „Berliner Illustrierte“ nowe dowody szowinizmu polskiego.

Bier.

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota dnia 24. października 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Rafała Archanioła.
Jutro w niedzielę Chryzanta i Darji.
W poniedziałek Ewarysta.
Wschód słońca o godzinie 6. 42.
Zachód słońca o godzinie 4. 45.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 19. bm. do poniedziałku 26. bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski,
2) Apteka pod złotym orłem, Stary Rynek.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 2). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 9—3 po poł.
Sale Muzeum ze względu na wygodę publiczności są stale ogrzewane.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w sobotę, pełna siły i napięcia dramatycznego, nad wyraz ciekawa sztuka włoskiego pisarza Alberta Caselli **„Śmierć na wakacjach"** z J. Krokowskim w roli tyt. i H. Cieszkowską, C. Nadworną, W. Trojanowską, W. Kosińskim i C. Strzeleckim w rolach głównych.

W niedzielę 25. bm. o godz. 3½ popoł. sensacyjna **„Kobieta i pajac"**, z Cieszkowską i Kosińskim. Na przedstawienie tej sztuki, kasa biletów dla młodzieży nie sprzedaje. O godz 7½ wiecz. po raz trzeci **„Śmierć na wakacjach"**, w komicznem opracowaniu J. Krokowskiego i W. Małkowskiego.

W przygotowaniu pod reżyserją naczelnego dyrektora zjednoczonych teatrów p. Karola Benda arcydzieło polskiego romantyzmu **„Irydion"** Zygmunta Krasińskiego.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w sobotę po raz drugi **„Radcy pana radcy"**, znakomita komedja w trzech aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę pierwszy **koncert popularny** 61. pp. wlkp. pod kierownictwem kapelmistrza Tadeusza Dawidowicza. Orkiestra składa się z 60 osób.

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. po cenach zniżonych znakomita komedja J. Szutkiewicza w 4 aktach **„Popychadło"**, która cieszy się niebywałem powodzeniem; reżyseruje p. St. Zborowski. Wieczorem przy cenach normalnych znakomita krotochwila przez A. S. **„Precz z mężczyznami"**, reżyseruje p. J. Cornobis.

— **Dr. Szubert,** specjalista chorób skórnych powrócił i przyjmuje w zwykłych godzinach przyjęć w domu przy ul. Dworcowej 93.

— **Prymicje bydgoszczanina.** Liczba kapłanów, pochodzących z Bydgoszczy, powiększyła się ostatnio przez święcenia kapłańskie udzielone ks. Romanowi Rosentalowi, z rąk ks. biskupa Łukomskiego w Gnieźnie. Uroczysta prymicyjna msza św. odbyła się w środę dnia 21. października rb., rano w kościele Najśw. Serca Jezusowego, przy licznym udziale wiernych. Asystowało ks. Rosentalowi kilkunastu księży, zaś podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Płotka. Do podniesienia uroczystości przyczyniły się cudne pienia chóru kościelnego, jak i piękne sola skrzypcowe p. Beetz.

Po nabożeństwie ks. prymicjant udzielił błogosławieństwa i Komunji św. rodzinie i obecnym na nabożeństwie licznym parafjanom.

Ks. Roman Rosental pochodzi ze znanej zaszczytnie rodziny w kołach obywatelskich Bydgoszczy.

— **Oddział Eksploatacyjny Polskiej Kolei Państwowej Bydgoszcz,** podaje do wiadomości, iż z okazji pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w dniu 2. listopada br., należy spodziewać się licznego natłoku podróżnych w tym kierunku.

O ile tutejsze organizacje zamierzają brać udział w tej uroczystości, to niechaj zgłoszą się do tutejszego oddziału Ekspl. w miejscu (dawniejszy Urząd Ruchu) w celu wzmocnienia pociągów osobowych, przyczem uprasza się o równoczesne podanie ilości osób i dnia wyjazdu, jako też nr. pociągu.

— **Z Tow. Krajoznawczego.** W nadchodzący poniedziałek, dnia 26. bm. o godz. 8. wiecz. odbędzie się w sali fizyki gimnazjum im. Kopernika trzecie w jesiennym sezonie odczytowym zebranie plenarne Tow. Krajoznawczego z referatem prezesa red. Fiedlera, o Wilnie. Referat o tem, najpiękniej w Polsce położonem mieście będzie ilustrowany 40 przeźroczami, ze świetnych zdjęć fotograficznych takiego mistrza, jak prof. Butlak. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 50 groszy.

— **Czterech żołnierzy** poszukuje od zaraz dobrego nauczyciela języka polskiego, matematyki, przyrody i geografji. Informacji można zasięgnąć w naszej redakcji w godzinach urzędowych.

— **Ze zboru polsko-ewangielickiego.** W niedzielę, dnia 25 bm. odbędzie się w kościele ewangielickim przy ul. Poznańskiej 13 nabożeństwo dla żołnierzy ewangielików, które odprawi szef duszpasterstwa ewangielickiego, ks. Józef Mamica z Poznania.

— **Nieprzyjemna omyłka.** Chochlik drukarski wyrządził nam wielką nieprzyjemność. Otóż nazwisko oficera, który popełnił pewne nadużycia w 16 p. ułanów, nie brzmi Wierzbicki, lecz **Nierzwiński.** Jeżeli komukolwiek wyrządziliśmy omyłką tą przykrość, przepraszamy jaknajuprzejmiej.

— **Bracia Syllerowie niewinni!** W wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość z Poznania o aresztowaniu pp. Syllerów za rzekome oszustwa przy dostawie mięsa dla armji. Stało się to na skutek zarządzenia Sędziego Śledczego, który wobec otrzymanych nowych oskarżeń z pewnej strony, widział się zniewolony zawiesić nad obu podsądnymi areszt prewencyjny. Wczorajsza rozprawa wykazała jednak **bezpodstawność wszelkich zarzutów,** wobec czego bracia Syllerowie, z których jeden jest zaszczytnie znanym prezesem Związku Cechów Rzeźnickich na całą Polskę, uznani za niewinnych, zostali wypuszczeni na wolność i w opinji są zrehabilitowani.

— **Na fundusz zapomogowy** dla matki po śp. uczniu-pilocie złożył pastor zboru polsko-ewangielickiego p. Schlaffke w naszej redakcji 10 zł.

— **Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych.** Na dużej sali Ogniska odbył się wczoraj wiec bezrobotnych pracowników umysłowych. Zebrała się bezrobotnych bardzo pokaźna liczba, tak, że sprawozdawca Wasz musi wyrazić zdziwienie, że w Bydgoszczy prócz wielkiej liczby bezrobotnych robotników, taka pokaźna liczba pracowników umysłowych znajduje się.

Przewodniczący wiecu zdał sprawozdanie z konferencyj odbytych w Magistracie. W zasadzie odstąpiono od stworzenia Związku, gdyż nie miałoby to absolutnie racji bytu. Sprawa urządzenia kwesty na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych przez Urząd Policyjny, będzie w najbliższych dniach załatwiona.

Sekretarz Chrz. Zjedn. Zaw. p. Gołąbek, przedstawił zebranym w ogólności położenie bezrobotnych pracowników umysłowych, którym nic nie zapewnia żadna ustawa bo jej niema,

Każdy umysłowo pracujący, znalazłszy się bez pracy, winien o tem donieść do P.U.P.P., który otrzymuje do wypłat doraźnych pewne sumy. Mówcy stwierdzali, że nieraz **po kilka dni trzeba czekać przed Urzędem Pośrednictwa Pracy, by móc się zameldować**, a jeżeli chodzi o uzyskanie zasiłków, to kilkakrotnie bywa się odprawianym w celu dostarczenia jeszcze „jakiegoś" zaświadczenia.

W rezultacie wybrano Komitet w składzie: Majchrzak przewodnicący, Rein wice-prewodniczący, Majerkowski sekretarz, i Hass, Tomaszewski i Mindakówna — członkowie zarządu.

Komitet w składzie powyższym będzie stukał do wszystkich władz o pomoc materjalną i moralną. Sądzić należy, że władze bydgoskie wejdą w przykre położenie bezrobotnej inteligencji, której nieraz ambicja nie pozwala być natarczywym i w miarę możności przyjdą im z pomocą, a p. Dr. Śliwińskiego — ojca miasta, gorąco prosimy o poparcie zamierzeń komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych.

— **Książka adresowa m. Bydgoszczy na rok 1926.** W końcu stycznia 1926 r. wyjdzie z druku rocznik 1926 książki adresowej. Ponieważ dotychczasowy system zestawiania książki okazał się wadliwy, rozsyła rédakcja księgi adresowej (p. dyr. Weber) specjalne formularze do wszystkich właścicieli domów oraz do wszystkich lokatorów z prośbą o podanie potrzebnych danych. O ile wypełnienie formularzy jaknajdokładniej wyraźnem pismem nastąpi, rocznik 1926 znacznie lepiej wypadnie, aniżeli dotychczasowe roczniki, tem więcej, że nowa książka zawierać będzie także spis mieszkańców podług ulic i mapę m. Bydgoszczy. W celu ustalenia potrzebnej ilości książek adresowych, uprasza się o zamówienie przy wypełnieniu formularza, ponieważ dotychczas każdorazowo drukowano za wiele książek, przez co powstał yniepotrzebne deficyty. Przy wypełnianiu formularza należy zważać: W spisie branż podać dokładnie poszczególną branżę, rubrykę 3 wypełnia gospodarz, w rubryce 4 wymienia głowę rodziny, dzieci ponad lat 21, oraz sublokatorów. W tejże rubryce podaje się powtórnie nazwisko gospodarza domu.

— **Wielkie zawody w piłkę nożną** odbędą się w niedzielę 25. bm. na boisku Szkoły Oficerskiej. Do zawodów staną pierwsze druż. O. P. N. Sokół i Polonja o puhar Polskiego Związku Piłki Nożnej. Obie drużyny znajdują się obecnie w dobrej formie, wobec czego zawody te zapowiadają się bardzo interesująco. Początek zawodów o godz. 3-ej pop. przedmecz druż. junjorów.

— **W Barze Angielskim** bawić będą publiczność w sobotę i niedzielę E. Odrobiński, jedyny w swoim rodzaju humorysta-komik, M. Tarnawska, świetna wykonawczyni typów wiejskich i Narkiewicz-Rewiczówna, tancerka klasyczna. — **Dancing.**

— **Aresztowania.** Policja śledcza aresztowała dnia wczorajszego 3 złodziei, i 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Dawid i Goljat** (Grzechy Królewskie). Wczorajsza premjera w kinie Marysieńka obrazu pod powyższym tytułem przeszła wszelkie dodatnie oczekiwania. Fabuła dramatu, oparta jest na znanej biblijnej legendzie o Dawidzie i Goljacie, oraz ówczesnych rządach królewskich. Wieki przesunęły nad światem, kataklizmy i burze dziejowe szły i mijały, rewolucje druzgotały rozliczne pojęcia, lecz siła podań starożytnych nie zmalała. Wprost przeciwnie — w obecnym filmie wyrosła do imponujących rozmiarów i jako taka, niezawodnie każdemu wykazać sie jest zdolna.

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym notowano następujące ceny za artykuły pierwszej potrzeby: masł: 2,10—2.30; jaja 2,80—2,90 za mendel; powidła funt 50 gr., marchew 10 gr., kapusta 5—15 gr., rzodkiewka 25 gr., pomidory 30—40 gr. funt, kalafiory 60 gr. do 1 zł., gęsi żywe 8—12 zł., bite 6—8 zł., kaczki żywe 4—6 zł.

Feljeton tygodniowy.

Filozofowanie na temat: Wszystko: — Zawcześnie grozi mróz. — Skok z Locarno do Patzera. — Czem zastąpić słońce. — O polskich sztukach, o Bolku i p. Kaweckiej.

Ma się wrażenie, jakby się wszystko kończyło. Pod wyrazem: wszystko nie należy zaraz rozumieć całego świata, a raczej rzeczy dobre. Pewnie, że i świat jest w swem istnieniu dobry, choć przez ludzi w pojęciach, a również w praktyce spaczony, jednakże dla tak małych istot, jak marne człowieczki „wszystko" stanowi drobna iskierkę wszechbytu.

Dlatego dla młodej dziewczyny wszystkiem będzie wypieszczony w marzeniach ołtarz, przeznaczony na oficjalne wyznanie miłości temu, którego nie opuści aż do śmierci; dla niedojrzalszej istoty ludzkiej w wyrazie: wszystko zmieści się piłka nożna, nowe ubranie i dobre świadectwo; czasem starczy — zależy, jak dla kogo — zabaweczka, różowy liścik, sto tysięcy wygranych na loterji, i tak w nieskończoność.

Wogole lubimy wyrazem: wszystko określać to, co dla nas jest dobre, przyjemne, pożądane.

— Wszystko mam w domu — mówi stary kawaler, a my wiemy, że chce on oświadczyć, iż mu w piecu napalono, przygotowano kawę z bułką, pościelono łóżko, a przed niem stoją pantofle; nie wspomina jednak tenże szczęśliwiec, że ma też lśniącą łysinę, głuchą ciszę i pluskwy w łóżku, co powinno również przyczynić się do uzupełnienia wyrazu: wszystko Jak wszystko, to wszystko — zarówno chusteczka do nosa, jak i jej ojciec — katar.

Są ludzie, dla których „wszystko" istnieje wówczas, kiedy bliźni nic nie posiadają. Naprzykład na „Kobiecie i pajacu" mężczyźni najbardziej są zadowoleni, kiedy Conchita prawie nic nie ma na sobie. Albo też nasz premjer. On także lubi ludzi gołych... i dlatego, choćby się nie chciało, musi się napomknąć o łupieniu ze skóry.

Nie inaczej postępuje sobie stara jędza zima. Już ją djabli przynieśli z piekła, albo ciekawy Amundsen z pod bieguna Poco było mu tam jeździć, skoro u siebie w kraju namarznie dosyć. Wszak od paru dni ktoś co noc otrzasa liście z drzew, a policja nic na to. Trzeba koniecznie wzmocnić posterunki żandarmerji, bo w przeciwnym razie za lada tydzień wtargnie do nas mróz i zgryzie uboższych, co to ni kożucha, ni chodaków na nogi, ni węgla do pieca mają.

Oj! Jak ci ludzie drżą na myśl o strasznej zimie! Biedacy zazierali na ul. Poznańskiej do „Dziennika Bydgoskiego" dzień w dzień, czy Skrzyński nie przywiezie z Locarno bodaj babiego lata, i nie doczekali się. Sojusz francusko-polski ciepła to rzecz, lecz nie dla wszystkich. Prędzej ogrzać się można przy poczciwem sercu Mańki z „Popychadła" ale cóż, kiedy jakoś ludziska nie chcą się garnąć do tego nowego teatru, a wolą siedzieć z własną biedą w chałupie i nie widzieć, jak w takich samych ubogich kątach, gdzie mieszka podobna do nich upośledzona klasa, jedno życzliwe serce poniewieranej dziewczyny na prawia stosunki rodzinne lepiej, niż cały gabinet ministrów jeden paragraf ustawy rolnej.

Ci, którym udało się widzieć południowe kraje, powiadają, że tam ludność weselsza. Nie dziwota, bo im jaśniej świeci słońce; więc jaki taki, nawet ze zmartwieniem w duszy, poczuwszy ciepło i światło, śmieje się i rad gębę otworzy, aby sobie zaśpiewać. Nasz kraj ubożuchny w miesiące wiosenne i letnie, przeto szukamy namiastki słońca, choć nieraz fałszywą obieramy drogę. Bo wódką nie zastąpi nam naturalnej rozkoszy; nie zrobi tego także kabaret, gdzie wydasz dużo pieniędzy, a nazajutrz klniesz, żeś zmarnował ciężko zarobiony grosz. Natomiast teatr daje przyjemności na czas długi, bo i bawi za tanie pieniądze i poucza często lepiej niż szkoła.

Już to pod tym względem autorzy polscy wiedzieli, co nam w sztukach scenicznych potrzeba. Prawdziwie polskie sztuki kończą się pogodnie i zgodnie. Zanosi się na kłótnie, bójki czasem zbrodnie, a w końcu pokazuje się, że nieprzyjaciele godzą się z sobą, miłość uwieńcza się ślubem, i to, co dobre triumfuje.

Czyż nie warto zobaczyć to, uśmiać się serdecznie i zaczerpnąć otuchy do dalszego życia i pracy.

Owszem — kogo stać nato, niech mu zaśpiewa Hrabina Ma-rydza, czy coś podobnego, albo p. Bolko, któremu darować nie mogę, że mnie od jego wycinanek ze śmiechu kolki sparły.

Tak to dla takiego proletarjusza kończą się figle pańskie. Nie radziłbym też żadnemu czystej krwi proletarjuszowi widzieć pani Kaweckiej. Piękna ci ona nad podziw i nad wiek, a świeci brylantami, że cię zazdrość przygnębia, iż ty chudzino, nie masz nawet tyle perek w sklepie pod podłogą, co ona świecących kamyczków.

Dlatego to zapraszam na skromniejsze widowisko do Patzera, gdzie się bez tej zazdrości dojdzie, a człek czuje się jak u siebie w domu.

Bydgoszcz, 24. X. 25.

Kr. Stasicki.

— **Z Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.** Czwartkowe plenarne posiedzenie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, odbyte w Resursie Kupieckiej, pod przewodnictwem prezesa p. Maciejewskiego, przy licznym udziale członków, poświęcone było omówieniu i ustaleniu zimowego programu pracy. Dzięki przychylności tut. niemieckiego Klubu Wioślarskiego, który użyczył B. T. W. swój basen wioślarski, odbywać się będą dwa razy w tygodniu, tj. we wtorki i soboty pod fachowem kierownictwem racjonalne ćwiczenia wioślarskie. Zebranie wyraziło życzenie w tym kierunku, aby utrzymano również ćwiczenia gimnastyczne, co do przeprowadzenia których przyrzekł swą pomoc miejscowy Komitet Wychowania Fizycznego.

Naczelnik p. Witecki, zdał szczegółowe sprawozdanie z biegu daleko dystansowego Bydgoszcz — Brdyujście, oraz z regat wewnętrznych. Imprezy te wykazały znaczny postęp B. T. W. Przy tej sposobności urządzono owację p. Leonowi Birkholzowi, który wykazać się może liczba 5000 km. uwiosłowanych w bieżącym sezonie. Jest to ilość, nie osięgnięta dotychczas w Bydgoszczy. Najwyższa liczba B. T. W. wynosiła 1301 km. W obszernych komunikatach Zarządu zaznajomili pp. Maciejewski i Żewicki zebranych z różnemi bieżącemi sprawami. Uchwalono urządzić obchód gwiazdkowy w sobotę dnia 19. grudnia br. w Resursie Kupieckiej, Wieczór Sylwestrowy w hotelu Pod Orłem, a tradycyjny bal maskowy dnia 5. stycznia 1926 r. w Strzelnicy. Kierownictwo Kółka Śpiewackiego powierzono p. Edmundowi Sokołowskiemu; pomoc przy zorganizowaniu przez wypożyczenie nut itd. przyrzekli obecni członkowie Tow. Śpiewu „Lutnia“ i „Echo“.

W związku z odbyć się mającymi w roku 1927 międzynarodowymi regatami wioślarskiemi, poruszono na skutek wniosku p. Malickiego kwestję przedłużenia toru regatowego w Brdyujściu. W sprawie tej uchwalono poczynić jak najrychlej kroki u miarodajnych władz rządowych.

Zebranie, które miało przebieg bardzo harmonijny, zakończono odśpiewaniem piosnki wioślarskiej „O Ty Brdo“...

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Program w kinach.

— **Kino „Nowości“.** Dziś wchodzi na ekran kina Nowości dramat w 8 aktach według słynnej powieści A. R. Wyle: p. t. „Dziewczę z kabaretu“ (Tragedja hrabianki Tudor) ze znaną gwiazdą kinową Mary Philbin w roli głównej. Budził ten obraz wielkie zainteresowanie i sensację wszędzie, gdziekolwiek go tylko wyświetlano. Niesłychanie zajmująca treść, egzotyczność tła, cudowne widoki i krajobrazy, wszystko to trzyma widza w niebywałem napięciu.

Nad program znakomita farsa w 2. aktach pt.: „Carmen“, w roli głównej 6-letnia dziewczynka Baby Peggy. — Całość 10 aktów znakomitego programu.

— **„Express miłości“.** Dobrej komedji salonowej w wyższym stylu nie widzieliśmy już dawno. Lecz oto dyrekcja kina Kristal postarała się o film, który miłośników kina zadowolić potrafi, film, pt.: „Express miłości“, komedja w 8 aktach z Ossi Oswaldą na czele. Treść lekka, obraz reżyserji Dra Gutera nie budzi wątpliwości, że jest doskonałym o scenach operetkowych z teatru „Alhambra“, balet malowniczy i gra szampańskiej Osi stanowi całość niezwykle pociągającą ciekawość wybrednego widza.

Nad program przytem zapowiada od dziś dyrekcja kina Kristal „Gry Olimpijskie“, film sportowy, niezwykle malowniczy.

Zebranie Komitetu Wyborczego Chrześc. Dem. odbędzie się w sobotę, dnia 24. bm. wiecz. o godz. 7. w Ognisku ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu i komisyj, oraz likwidacja komitetu.

Za zarząd:

Jan Teska, przewodniczący, **A. Gołąbek,** sekr.

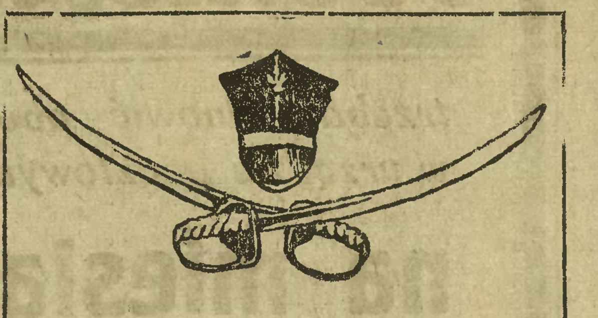
Rząd wstrzymał wydalenia optantów.

Warszawa 23. 10. (PAT). Rząd polski postanowił w terminie 1 listopada 1925 r. wstrzymać przymusowe wydalenie optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowień konwencji wiedeńskiej winni byliby przenieść swe zamieszkania z Polski do Niemiec najpóźniej do 1 sierpnia, względnie do 1 listopada b. r. Osoby te będą aż do powzięcia dalszych decyzji rządu, o ile chodzi o ich pobyt w Polsce, traktowane na równi z innymi poddanymy niemieckimi.

Bezrobocie w Polsce.

Według obliczeń Państwowych Urzędów Pośrednictwa pracy w dniu 3 października na całym terenie Rzplitej zarejestrowało się w tych urzędach 196.430 osób pozostających bez zajęcia wobec 188.270 osób zarejestrowanych w tych urzędach w dniu 5 września. Zwiększenie się liczby bezrobotnych za wrzesień wyraża się zatem cyfrą 8.160 osób. Największy stosunkowo wzrost bezrobocia zaznaczył się w zagłębiu dąbrowskim, w Łodzi i województwie Poznańskim.

Epopeja powstania wielkopolskiego



Prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu zaczniemy drukować nową powieść, napisaną przez znanego powieściopisarza **Macieja Wierzbińskiego,** *autora „Szalonego Roku“, „Stacha Wichury“ itd. dla „Dziennika Bydgoskiego.“ Tłem tej powieści będą wypadki, związane ściśle z powstaniem wielkopolskiem i oswobodzeniem b. dzielnicy pruskiej z pod jarzma pruskiego. Będzie to* **pierwsza** *tego rodzaju powieść, w której czyny bohaterów powstania naszego należytej doznają oceny i uwzględnienia. Wielki talent pisarski autora i gruntowna znajomość stosunków (p. M. W. jest Wielkopolaninem) dają nam rękojmię, że będziemy nareszcie mieli dzieło, na które dotąd daremnie czekaliśmy. Od kilku już miesięcy p. M. W. przeprowadza studja historyczne i topograficzne w okolicach, gdzie rozegrały się ważniejsze bitwy i potyczki, aby dziełem swem, w lekką i barwną fo mę powieści ujętem, wystawić pomnik bohaterom. — Czytelnikom naszym zwracamy już dziś uwagę, że druk tej niezmiernie zajmującej i wysoką wartość artystyczną oraz historyczną posiadającej powieści, rozpocznie się w przyszłym miesiącu. Kto więc chce ją mieć od początku, niech zaraz zapisze „Dziennik Bydg.“ gdyż na razie on* **jedyny** *będzie miał prawo powieść tę drukować.*



Nasz reporter pisze:

Tak nie można, Szanowna Redakcjo! Nogów na loterji nie wygrałem, żebym dzień w dzień latał ze świeżemi wiadomościami. Zresztą nie ma o czem gadać. Piszcie sobie, że wszyscy kupcy dają się licytować. Będzie to najszczersza prawda i frajda dla tych, co jeszcze mają mamonę, a dla mnie trafi się dobry poczęstunek, lepszy od tej wyborczej kiełbasy, co my na cały tydzień kiszki pokręciła. Pan Rybicki niby nie kandydował, a i tak niezadowolony, że nie siedzi w Radzie miejskiej. Jakżem kupował ostatni raz rycynus, nie chciał my ręki podać, a rycynus nie skutkował zupełnie, przeto wskroś tych moich boleści proszę o parę dni urlopy, aż się bebechy ruszą.

Jak Szanowna Redakcja chce namacalnych aktualności, to powiem, że rozmawałem z panem Łukowskim, który przyjechał się spytać o zdrowie moje i swego kolegi p. Śliwińskiego. Pozdrowiłem go w imieniu redakcji i sądzę, że dobrze zrobiłem.

O lenistwo nikt mnie nie śmie posądzać, bo pracuję jak koń, choć, jak Pana Boga kocham, niepotrzebnie. Pismo nasze ma wściekłe powodzenie. Kupujmy na gwałt setną maszynkę do bicia numerów bo nakład będzie wnet wynosić ze dwa miljony. A z czego to kombinuje moja mądra głowa? Chcecie wiedzieć, to czytajcie: „Publiczne podziękowanie Panu Jezusowi i św. Antoniemu za wysłuchanie modłów z prośbą o dalsze łaski niebieskie w potrzebie“.

Nie gdzieindziej, jeno w naszem piśmie umieszcza jakaś pobożna dusza taki anons. Widocznie, nawet w niebie czytają nasze artykuły, a przynajmniej anonse. Co to będzie za bajkowy interes! A teraz pytam się, czy dostanę na to konto grubszą zaliczkę. Bo jeśli poprzedni dowód nie wystarcza, to dam drugi. Czytano przecież tłuste litery, jak kiełbasa, przysłane od mego kolegi po piórze, p. Hennera, tego samego, co go to pan minister sprawiedliwości zamianował rejentem w Szubinie. On w „Dzienniku Bydgoskim“ koresponduje sobie wierszami z Panem Bogiem i widać, że mu to służy, bo sobie wygląda niczego, a pieniądze lecą mu do teczki dycht jak manna izraelska.

Wyraźniejszych dowodów na powodzenie pisma chyba nie potrzeba. Że w tem i moja zasługa, dowodzić chyba nie muszę. Świadczy o tem moja popularność, która już sięga na Bielawki. Murarze, budujący nowy kościół, szanują mnie okropnie i mówimy sobie per ty. Od p. Białeckiego nigdy nie wyjdę inaczej, jak poczęstowany cygarkiem. Kupuje zawdy dwa „kaprale“, a na przyczynek dostaje elegancko zawinięte Rozitas. A jakże! Jeszcze mi mówią: „To dla łaskawego pana redaktora.“ Co to znaczy popularność i dobre imię u ludzi?

Kto wie, czy na drugi rok nie kropnę się do Locarno. Wprawdzie już się stamtąd rozjeżdżają, ale zawsze to miło wstąpić tam, gdzie przebywali nasi koleczy i wielcy ludzie zarazem, chociaż cudzoziemcy. Mielibyśmy sobie dużo wzajemnie do powiedzenia. Boję się tylko, żeby mój wróg osobisty Cziczerin nie pomieszał mi szyków. Ale kropne się z pewnością. —

Redukcja policji o 3 tysiące osób.

Warszawa, 23. 10. Komenda główna policji państwowej przystępuje obecnie do zredukowania swych funkcjonarjuszów o 3000 osób. Obecnie policja liczy 35 tysięcy ludzi, co stanowi o kilkanaście procent więcej, niż przewiduje etat ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Redukcja ma objąć tylko niższy personel policyjny, t. j. posterunkowych i starszych posterunkowych. Będzie ona przeprowadzona stopniowo na terenie całego Państwa.

Redukcja w policji państwowej taka jak obecna projektowana jest w wysokim stopniu niewłaściwa.

Jeśli już wyłania się konieczność faktyczna zredukowania budżetu policji państwowej, to trzeba ją przedewszystkiem przeprowadzić wśród wyższych stanowisk i sił urzędniczych w głównej komendzie policji, a nie wśród posterunkowych.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

26888a) **Sokół Bydgoszcz VIII. Rupienica** urządza w sobotę, dnie 24. 10. br. na białej sali w Strzelnicy zabawę jesienną, połączoną z występem drużyny ćwiczącej i urozmaiconą wielu niespodziankami. Czysty zysk z tej zabawy przeznacza się na zakup sprzętów ćwiczebnych, oraz 10% na „Tydzień Akademika“. Ze względu na tak wzniosły cel, jesteśmy przekonani, że obywatelstwo Bydgoszczy poprze jak najwydatniej dążenie wspomnianego gniazda sokolego.

Zebranie filji prac. w Elekrowni i tramwaju Chrześc. Z. Z. odbędzie się we wtorek, dnia 27. bm. wiecz. o godz. 8. w lokalu p. Żółkiewicza ul. Śniadeckich narożnik Sienkiewicza. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

Zebranie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. odbędzie się w poniedziałek, dnia 26. bm., wiecz. o godz. 7. w sekretarjacie ul. Poznańska 4. II. Upraszam wszystkich członków o punktualne przybycie. **Kałdowski,** prezes.

Stow. Młodych Polek „Promyk“. Oddział młodszy. W niedzielę, 25. bm. o godz. 4. zebranie plenarne na sali parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Zebranie urozmaicone oddziału starszego nie odbędzie się w przyszłą środę, lecz **4. listopada** wspólnie z oddziałem młodszym jako wieczornica poświęcona Marji Konopnickiej. O liczny udział druhen i gości prosi **Zarząd.**

26915a) **K. S. „Gwiazda“ przy Stow. Młodz. Polskiej.** Zebranie informacyjne odbędzie się dzisiaj o godz. 7. wiecz. w Domu Katolickim. Na porządku dziennym zawody jutrzejsze i urządzenie piramid przez druha Nowaka. **Zarząd.**

26891a) **Baczność, Powstańcy i Wojacy Jachcice.** W niedzielę, dnia 25. bm., o godz. 4. popoł. odbędzie się nadzwyczajne zebranie w sali p. Walenciaka. Na porządku dziennym ważne sprawy, omówienie obchodu w dzień Wszystkich Świętych oraz sprawy bezrobotnych. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

26910a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Wzywamy wszystkich członków czynnych do opróżnienia na okres zimowy swych szafek. W tym celu urzęduje w niedzielę dnia 25. bm. na przystani w czasie od 11 do 3 popoł. gospodarz administracyjny. — Członkowie, którzy reflektują na legitymacje zniżkowe do teatru miejskiego, prosimy zgłosić się niezwłocznie do drh. Ramischa, ul. Gdańska 5.

26912a) **Podoficerowie Rezerwy.** We wtorek, dnia 27. bm. o godz. 7. odbędzie się miesięczne zebranie w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej. Na porządku dziennym ważne sprawy. O jaknajliczniejsze przybycie uprasza **Zarząd.**

26790a) **Baczność Malarze, Lakiernicy i Strycharze.** Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 24. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Jaśniewskiej. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne. Przybycie wszystkich druhów konieczne. **Zarząd.**

26778a) **K. S. „Korona“ przy Związku Podoficerów Rezerwy.** Zebranie informacyjne w sprawie niedzielnych zawodów odbędzie się w sobotę, dnia 24. bm. o godz. 8. wiecz. w Ognisku. Stawienie się wszystkich członków konieczne. Przypomina się przyniesienie mundurków sportowych. **Zarząd.**

26654a) **Związek Pracowników Poczt, Telegr. i Telef.** Dnia 25. bm. o godz. 10.30 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej ul. Jagiellońska 25. zjazd delegatów okręgu pomorskiego, zaś o godzinie 18-ej tego samego dnia ogólne zebranie Pracowników P. T. i T. na które wszystkich pp. kolegów prosimy. **Zarząd Okręgowy.**

26789a) **Baczność, Bracia Strzelcy.** Zakończenie tegorocznego sezonu strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dnia 25. bm., o godz. 13-ej. Strzela się w mundurach. Każdy z Braci Strzelców winien przynieść premję wartości nie niżej 5 zł. Oprócz strzelania o premje, złożone przez Braci, odbędzie się strzelanie o wartościowe premje i ordery. Po ukończeniu strzelania rozdawanie nagród; następnie skromna zabawa w zamkniętem kółku.

Równocześnie zawiadamia się, że Bractwo Strzeleckie w Solcu Kujawskim urzadza dnia 25 i 26 bm. strzelanie jesienne o drogocenne ordery i premje. (p. i. nowy sztucer Oryg. Haenel Aydt) na które zaprosiło wspomniane Bractwo. Członkowie biorący udział zechcą się zgłosić w niedzielę przy komersie. **Zarząd.**

— **Najlepszy napój podczas wycieczek i spacerów.** Alkohol jest niestosowny podczas wycieczek i spacerów, bowiem zamiast pokrzepić, jedynie nuży. Najlepszym napojem jest ciepła lub zimna herbata znanej marki „Czajnik“, która słodzona lub gorzka, zatrzymuje zawsze swój aromatyczny smak, stając się nadzwyczaj cennym napojem. Dlatego winna być nie tylko przygodnym, lecz **stałym codziennym napojem w każdej rodzinie.**

Pies jako niebezpieczny antykomunista.

Sławiańsk w gubernji Kubańskiej wsławił się nadzwyczajnym dekretem władz sowieckich. Władze zadecydowały mianowicie usunąć z gminy psy i wydały obszerny dekret umotywowany należycie. Dekret wyjaśnia mieszkańcom Sławiańska istotę psa, który jest jednym z ostatnich symbolów ustroju burżuazyjnego i zawsze był stróżem własności prywatnej. A przeto pies jest wrogiem proletarjatu.

W drodze wyjątku zezwala się jednak niektórym obywatelom Sławiańska na trzymanie czworonogich wrogów proletarjatu ale pod warunkiem, że na obrożach psów zostanie napis: „Tak będzie ujarzmiona burżuazja całego świata".

Czy tylko psy zrozumieją o co chodzi?

Ford królem samolotowym.

(Na marginesie referatu inżyniera Święcickiego, wygłoszonego na zebraniu przewodniczących kółek L. O. P. P.)

Obie półkóle świata zelektryzował fakt niezwykłej wagi. Dotychczasowy „król automobilowy" Ford, przystąpił do produkcji samolotów. Inicjatywa tego wielkiego zamierzenia spoczywa w rękach syna jego Edsela, który pragnie osiągnąć te same wyniki jakie ojciec zdobył w przemyśle samochodowym.

Cel Fordów jest wyraźny: zastosować te same metody techniczne, przemysłowe i handlowe, jakie dotychczas stosowali w automobiliźmie, t j. budować samoloty, któreby przez szereg lat niezmieniając swego typu mogły zaspokajać potrzeby nabywców i żeby cena ich była najprzystępniejszą.

Punktem wyjścia z zamierzonego dzieła było wykorzystanie przez Fordów samolotu konstrukcji inżyniera Stut Metal Aizplane Company, którego wykonanie i zasady zgodne były z ideami Fordów. Studja prowadzone obecnie nad tym samolotem mają na celu produkcję w tempie błyskawicznem i osiągnięcie minimalnych kosztów które wedle zapewnień Forda wynosić będą za aparat 3—4 osobowy w produkcji początkowej 3—4 tysiące dolarów. W miarę wzrostu wytwórczości ceny te znacznie będą obniżone. Przy tych wszystkich poczynaniach, nasuwa się pytanie, czy kwestja ekonomicznego lotu jest zadaniem rozwiązalnem.

Przed założeniem fabryki, Ford zakupił 2 samoloty po 25 000 dolarów każdy i zastosował je do wewnętrznej komunikacji pocztowej między swemi fabrykami w Detroit i Chicago. Aparaty te przewożą mniejwięcej tylko 32 000 listów z jednej fabryki do drugiej w przeciągu $2^1/_2$ godzin, co powoduje 1250 dolarów oszczędności dziennej na znaczkach pocztowych.

Szybki rozwój przedsiębiorstwa lotniczego Forda ilustrują następujące dane. W Denabor, o 18 klm. od Detroit, posiada Ford zaległe tereny. Gdy zapadła decyzja założenia przedsiębiorstwa lotniczego, w niespełna 3 miesiące powiechnia 200 hektarów zamienioną została na wzorowe lotnisko. Aby uchronić je od rozmoknięcia w porze deszczowej założono dreny na przestrzeni 36 klm. W przeciągu bardzo krótkiego czasu powstała też i fabryka, bo zaledwie w6-ciu tygodniach.

W celu ułatwienia fabrykacji aparatów lotniczych, Fordowie obstają przy konstrukcji metalowej. Jeden z próbnych aparatów, wykonany w nowej fabryce a wystawiony na wpływy atmosferyczne, nie wykazywał żadnych uszkodzeń. Wykonano też kilka próbnych modeli. Jak w zakładach samochodowych tak i w zakładach lotniczych fabrykacja będzie zmechanizowana, że aparat z montażu wyprowadzany będzie na aerodrom gotowy do lotu.

Ford rozporządza pokaźną liczbą agentów, bo przekraczających liczbą 9.000. Z chwilą zozpoczęcia produkcji na wielką skalę, agenci ci odegrają wielką rolę w rozwoju i organizacji nowego przedsiębiorstwa, gdyż w zakres ich wchodzić będzie eksploatacja powietrznych rejonów, organizacja posterunków naprawy i wymiany aparatów, urządzanie lotnisk, sygnalizacja miast itd.

Zakrojony na wielką skalę plan Fordów nie kończy się jednak na tem. Mają oni zamiar stworzyć potężną organizację, mającą na celu przejęcie powietrznej służby pocztowej na terenie Stanów Zjednoczonych, oraz rozszerzyć komunikację powietrzną na Amerykę Południową i Europę.

Jak przy tak wielkim planie jednego człowieka wygląda produkcja i rozwój lotnictwa w Polsce? Wszyscy jak jeden mąż winniśmy należeć do L. O. P. P. a datki składane przez nas przyczynią się niewątpliwie do rozwoju lotnictwa rodzimego. Liga czyni b. wiele, ale niestety brak funduszów paczy jej przedsięwzięcia.

Pomóżmy jej składając datki na L. O.P.P

Wlk.

Oryginalny aparat dla śpiewaków.



Pewien wynalazca amerykański wynalazł t. zw. „spirometr", przyrząd, służący do badania głosu śpiewaków i umożliwiający wydanie sądu o przyszłości artystycznej kandydatów na śpiewaków. Przyrząd ten mierzy przedewszystkiem ilość „wydychiwanego" powietrza, potrzebną dla wydobycia tonu. Przyrząd składa się z pudła, zanurzonego w kadzi z wodą. Kauczukowa rurka biegnie od maski na twarzy śpiewaka do owego pudła. Wydzielane przez ową tubę powietrze, potrzebne dla wydobycia tonu, dochodzi do pudła, które podnosi się na wodzie. Osobny przyrząd notuje falę powietrza w jednej sekundzie. Równocześnie mikrofon, umieszczony na oczach śpiewaka, przyjmuje ton. Ton ten przebiega przez amplificator a stamtąd do oscilografu, który notuje w sposób kinematograficzny barwę i natężenie fal głosowych.

Tragedja rodzin polskich na afrykańskim brzegu.

W Tunisie brak polskiego konsula. — Afryka piekłem dla polskiego robotnika. — Okrucieństwa afrykańskich plantatorów.

Algier, we wrześniu.

Urzędowo reprezentuje Polskę w Algierze konsul honorowy Rzeczypospolitej p. de Roze. Niestety jest on Francuzem i posiada bardzo małą umiejętność języka polskiego. Trudno zresztą wymagać zbyt wiele od człowieka, który obowiązki swe, a przekonałem się sam, jak bardzo ciężkie, sprawuje bezinteresownie, z dużem oddaniem się i jak może najlepiej.

Trzebaby mu jednak koniecznie i to jak najszybciej dodać płatnego rutynowanego sekretarza — Polaka, by mógł odpowiedzieć na stosy listów polskich, listów przeważnie bardzo smutnych, obrazujących opłakane stosunki wśród gromadki polskiej, rzuconej w upalnym klimacie, w warunki zupełnie nieodpowiednie.

Jeśli wyjazd za pracą do Francji bez żadnej znajomości języka jest grubą lekkomyślnością, to emigracja do Algieru zgoła karygodną i wprost samobójcza w skutkach. Bo o ile robotnik nasz zawsze znajdzie we Francji pomoc, radę, wskazówki bądź w dawniej zamieszkałych kolonjach polskich, bądź też w urzędach czy stowarzyszeniach polskich, to tam na drugim brzegu morza skazany jest absolutnie tylko na siebie i bezwzględnie a okrutnie osamotniony i wyzyskiwany.

Afryka, ten łudzący barwami miraż południa — wcale nie jest tak rozkoszną, gdy przyjeżdża się do niej na ciężką, fizyczną pracę, bez środków.

Przedewszystkiem kraj ten, powiedzmy sobie otwarcie, absolutnie nie jest i nigdy nie będzie odpowiednim terenem dla kolonji polskiej, jak życzyłby sobie tego ewentualnie rząd Algieru.

Zupełnie odmienny klimat, sposób gospodarowania i pracy, a przedewszystkiem demoralizująca pracodawców konkurencja arabska — oto najważniejsze przyczyny niepowodzenia naszych emigrantów.

Bo i jakże wymagać, aby nasz doskonały przeważnie, inteligentny pracownik, przyzwyczajony bądź co bądź do pewnych potrzeb, mógł wyżyć za 2 do 3 fr. dziennie? Taka jest przeciętna płaca dziennych najemników arabskich, którym wystarczy do życia garść daktyli, kawałek placka i wody ze strumienia za pracę rolną i to od wschodu do zachodu słońca. O jakichś 8-godzinnych ograniczeniach dnia pracy — mowy niema!

Posłuchajcie np. co dzieje się w kopalniach w Sfase!

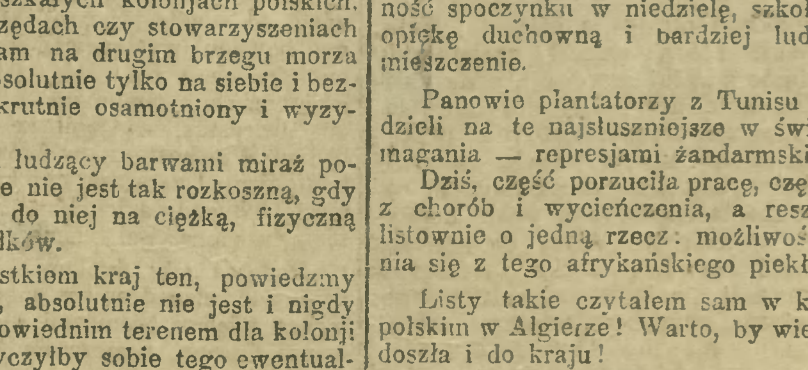
Sprowadzono tam kilkadziesiąt rodzin polskich, kazano im mieszkać w norach, poczęto im obcinać i tak skromne, kontraktem zastrzeżone zarobki i traktować jak białych niewolników. Właścicieli kopalń najwyższem zdumieniem napełniło żądanie tychże robotników, by im dano możność spoczynku w niedzielę, szkołę polską, opiekę duchowną i bardziej ludzkie pomieszczenie.

Panowie plantatorzy z Tunisu odpowiedzieli na te najsłuszniejsze w świecie wymagania — represjami żandarmskiemi.

Dziś, część porzuciła pracę, część zmarła z chorób i wycieńczenia, a reszta błaga listownie o jedną rzecz: możliwość wyrwania się z tego afrykańskiego piekła!

Listy takie czytałem sam w konsulacie polskim w Algierze! Warto, by wieść o nich doszła i do kraju!

Tadeusz M. Nittman.



Nowoczesny hodowca.

— Proszę pana za grosz siemienia „ptaszkowego".
— A to na co?...
— Mam w domu klateczkę w której zasadzę siemię, aby mi wyrosła para kanarków.

Potrzeby i współzawodnictwo naszych miast.

(Wywiad z dyrektorem Związku Miast Polskich).

Niedawno odbył się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Miast. W Kongresie tym wziął udział i polski Związek Miast, stojący, pod względem liczebnym na 4-tem miejscu. (skupia 530 miast z 7 000 000 ludności); w wyniku wyborów do władz naczelnych Międz. Zw. Miast Polska uzyskała 3 miejsca z zastępcami w Radzie Naczelnej.

Jak mogliśmy stwierdzić rozwój naszego związku stale czyni postępy. To też w dzisiejszych czasach, kiedy miasta polskie uginają się pod brzmieniem ciężaru sytuacji, Związek Miast ma niezwykle wiele do zrobienia.

Z tą myślą zwróciliśmy się do p. Grotowskiego, dyrektora biura Związku Miast Polskich, pytając:

— Jakie potrzeby miast widzi pan dyrektor w chwili obecnej?

— Mogę mówić tylko ogólnie o minimum potrzeb. A więc: w Wielkopolsce potrzebą jest utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy, w b. Kongresówce należy miasta zbliżyć do wygląda miast wielkopolskich, a w Małopolsce... to samo; oczywiście tam, gdzie się da, to zn.. gdzie jest coś do utrzymania.

W związku z takiem pojęciem potrzeb naszych miast rozwinęliśmy działalność propagandową. Dwie wystawy (w Poznaniu i Lwowie), szereg odczytów, pogadanek, przykładów (np jak gospodaruje w Wielkopolsce miasteczko z 5000 ludności. i jak w b. Kongresówce z 25 000 ludności), następnie: wskazywanie na możność zaspakajania potrzeb miast w kraju i informowanie w tym celu — wszystko to wydatnie przysłużyło się sprawie zainteresowania się kierowników miast ich losami...

— A potrzeby w dziedzinie ustawodawczej...?

— Niestety, lecz tylko jeszcze i wciąż pobożnem życzeniem naszem jest unifikacja ustroju samorządowego. Życzenie to wyrażamy przy każdej sposobności (zjazdy, konferencje), a ostatni zjazd w kwietniu r. b. złożył nawet naszym czynnikom parlamentarnym, gotowy projekt ustawy miejskiej. Jeszcze jedno: konieczność „odnawiania" czynników samorządowych. Jesteśmy zdania, że częsta zmiana tych czynników tylko na dobre wychodzi miastom — i odwrotnie. Pod tym względem przykładem świeci Wielkopolska, a najlepszy temu wyraz dał b. minister Ratajski: opuściwszy czasowo prezydenturę Poznania, p. Ratajski, już jako minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie rozpisania nowych wyborów samorządowych... Mimo, że osobiście wyszedł z tych wyborów osłabiony...

— Jakie jest zdanie panów w sprawie udziału kapitału zagranicznego w odbudowie „europejzacyjnej" naszych miast?

— Rok bieżący szczególnie — mówi p. dyr. Grotowski — przekonał, że odbudowa naszych średnich i większych miast nie może odbyć się li tylko przy pomocy środków budżetowych. Należało więc (i trzeba było) sięgnąc po długoterminowe pożyczki zagraniczne. I gdy początkowo, na tę drogę wkroczyły 4 miasta (Częstochowa, Piotrków, Lublin, Radom), dziś jesteśmy przez miasta zasypani zgłoszeniami o pośrednictwo.

Za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego pertraktacje o pożyczkę amerykańską wszczęła już druga serja miast, które zakwalifikowaliśmy (Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Kielce, Tomaszow Mazowiecki, Kalisz i Rzeszów). I aczkolwiek pertraktacje te wstrzymano, to jednak sądzimy, że sprawa pójdzie dobrze, i na wiosnę już zawrze robota... — z zapałem opowiada p. dyr. Grotowski.

— Trzeba dodać, że projekty robót pierwszych czterech miast zostały już zatwierdzone. wstępne roboty rozpoczęte, a również na wiosnę, gdy praca osiągnie swoją pełnię — 5000 robotników będzie miało zapewniony chleb...

O pożyczki stara się już trzecia serja miast (piętnaście ich jest)...

Taką informacją, świadczącą o ambitnem współzawodnictwie naszych miast, zakończył swój wywód p. dyr. Grotowski.

Nie zapominaj, że towar polski w większości wypadków nie jest goroszy d zagranicznego. Ci, którzy sądzą przeciwnie, powodują się przesądem, a nie znajomością.

23 Zjazd Unji Międzyparlamentarnej w Waszyngtonie.

Waszyngton w październiku 1925 r.

Delegacja polska udająca się na Zjazd Unji miała na „Caronnji", statku angielskiej Cunard Line o 20.000 ton pojemności, przejazd nie zbyt przyjemny. Dwa razy ocean okazał się niełaskawy, fale biły wysoko przy wichrze potężnym. Mimo to na pochwałę delegacji polskiej należy przyznać że tylko jeden jej członek chorował. Także delegacje parlamentów innych państw — jechało z różnych krajów blisko 200 delegatów — trzymały się na morzu dobrze.

Prezesem delegacji polskiej jest od kilku lat profesor uniwersytetu poznańskiego Dr. Dembiński, były członek Sejmu Konstytucyjnego, sekretarzem jest p. Czosnowski. W skład delegacji polskiej wchodzą posłowie: Zamorski, Iliski, Dymowski, Kwiatkowski, Kosydarski i Dąbski jako przedstawiciele klubów polskich, dalej p. Reich jako przedstawiciel koła żydowskiego i p. Graebe z koła niemieckiego. Poza Graebem przyjechał jeszcze na mocy funduszów stawionych mu do dyzpozycji — jak mówił przez katolików niemieckich poseł Krajczyrski z Katowic. Wynika z tego, jak silnie się Niemcy konferencją zainteresowali. Dobrali się tak, że przyjechał Graebe z Pomorza i Krajczyrski z Śląska z przygotowanemi obszernemi przemówieniami do dyskusji ogólnej, do kwestji rozbrojenia i do kwestji mniejszości narodowych.

Do głosu zapisał się również p. Reich, który na zewnątrz ukazuje chęć uzgodnienia swojego przemówienia ze stanowiskiem delegacji polskiej, choć w Nowym Jorku, witany przez żydów nowojorskich, udzielił wywiadów, które wypadły tak, że p. Reich je prostował w listach do redakcji. Stwierdzić dotąd nie mogliśmy, czy i o ile sprostowania te się ukazały.

U delegatów niemieckich chęci uzgodnienia swojego stanowiska z delegacją polską nie widać. Delegacja polska w tej sprawie zachowuje czujność. Wiele serdeczniejszy zdają się delegaci nawiązywać kontakt z Niemcami czeskimi i austrjackimi, lecz także z delegatami parlamentu niemieckiego, imieniem którego przemawiał dziś prezydent parlamentu Loebe.

Rozpoczęły się obrady dnia 1. października o godzinie 10 przemówieniem amerykańskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Frank'a B. Kellogga, dalej prezesa Unji, barona Adelswaerda, Szweda, oraz prezesa oddziału Unji w Stanach Zjednoczonych, Mac Kinley'a.

Pan Kellogg podkreślił znaczenie instytucji republikańskiej, rządów parlamentarnych, przez które naród rządzi sam sobą. Omówił następnie rozwój myśli demokratycznej, której wyrazem ostatnim jest właśnie spotykanie się przedstawicieli wszystkich nieomal parlamentów świata, celem zapewnienia pokoju. W końcu mówca podniósł fakt, że konstytucja amerykańska daje gwarancję wolności dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i religji oraz bez względu na to, czy ktoś ubogi, czy bogaty.

(Nawiasem mówiąc w praktyce wygląda to jednak nawet w Stanach Zjednoczonych, według tego, co nam mówiono, nieco inaczej jak w teorji). Podkreśliwszy znaczenie przymusu ratyfikacji traktatu przez przedstawicielstwa narodowe, zakończył słowami powitania zgromadzonych delegatów.

P. Mc. Kinley wyraził również życzenia dla dobrego przebiegu obrad, a p. Adelswaerd wykazywał stopniowy rozwój Unji i jej dążeń, których wzorem nazwał Ligę Narodów i Trybunał Międzynarodowy w Hadze.

Prezes parlamentu niemieckiego p. Loebe mówił w dyskusji generalnej z dużem, jak na Niemca umiarkowaniem. Podkreślał znaczenie rozbrojenia dla utrzymania pokoju i domagał się rozbrojenia powszechnego. W drugiej połowie przemówienia wskazał na olbrzymi rozwój Stanów Zjednoczonych, których Europa już nie dogoni wskazawszy, że położenie w Europie się jeszcze pogorszy, jeżeli nie nastąpi wzajemne porozumienie się i zbliżenie narodów. W dyskusji popołudniowej zabrał głos prezes delegacji polskiej, prof. Dembiński, który miał dzień bardzo szczęśliwy. Jego przemówienie zrobiło doskonałe wrażenie, zyskało oklaski z wielu stron a szczególnie ze strony Stanów Zjednoczonych i Francji.

Delegacja polska poza obrębem kongresu doznała serdecznego powitania ze strony kolonji polskiej w Nowym Jorku i urzędowych przedstawicieli Polski w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Dalsze zetknięcie się delegacji polskiej z rodakami w Stanach Zjednoczonych jest przewidziane po zakończeniu obrad kongresu. Delegacja zamierza na ten cel poświęcić 10 dni czasu gdyż powrót do kraju planowany jest na 30. października.

Emka.

Co mówi min. Skrzyński o Locarno.

Po nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Ministrów, na którem p. minister Spraw Zagranicznych Skrzyński przedstawił przebieg i wyniki konferencji w Locarno, przedstawiciel „Rzeczpospolitej" uzyskał rozmowę z p. ministrem Skrzyńskim.

Na pytanie, czy p. minister jest zadowolony z wyniku konferencji w Locarno, dziennikarz otrzymał odpowiedź:

— Jestem w zupełności zadowolony. Idea pokojowa odniosła w Locarno sukces, bo i Niemcy zdecydowali się na politykę pokojową. Pakt Locarneński nie podpisali oni jak Traktat Wersalski, pod przymusem, lecz dobrowolnie.

— Jak się przedstawia obecnie sojusz polsko-francuski?

— Sojusz ten wychodzi z Locarno wzmocniony. Przybrał on formę zrozumiałą także dla francuskiej lewicy parlamentarnej.

Sojusz francusko-polski zyskał również żyro wszystkich państw, biorących udział w konferencji w Locarno, a więc i Anglji.

Okazało się, że sojusz ten, który przeszedł próbę wojny, mógł wytrzymać także próbę szerszej dyskusji.

— A współpraca nasza z Anglją?...

— Była lojalna — kończy p. minister. — Zajęliśmy front wspólnej pracy nad traktatami, co w wyniku doprowadziło do osiągnięcia porozumienia.

— Czy sprawy terytorjalne wyłączone są z naszego układu arbitrażowego z Niemcami?

— Bezwarunkowo. Ani Traktat Wersalski, ani inne traktaty poprzednio zawarte nie mogą być naruszone. Żaden sędzia nie może przecież kwestjonować ustawy, może tylko na jej podstawie wyrokować.

We wstępie do naszej umowy arbitrażowej stwierdzona jest zasada nienaruszalności istniejących traktatów. Z Locarno wyjechałem z tem przeświadczeniem, że wogóle jesteśmy poza jakąkolwiek dyskusją terytorjalną.

— A jak się przedstawia nasz stosunek do Czechosłowacji w czasie trwania konferencji w Locarno?

— Mieliśmy identyczne interesy, a tekst naszych układów arbitrażowych z Niemcami jest jednakowy.

Z Sowdepji.

Z obrad wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego (Wcika).

W Moskwie obraduje obecnie Wcik, w obradach biorą udział członkowie rzeczywiście z całej sowdepji, oraz kandydaci na członków. Z dotychczasowych wynurzeń poszczególnych przedstawicieli republik sowieckich, gubernij i okręgów wynika, że administracja sowiecka pozostawia bardzo wiele do życzenia, a ci mówcy, którzy dotychczas przemawiali na sesji Wcika, jednogłośnie domagali się jak najrychlejszego, radykalnego przeprowadzenia zmian na lepsze.

Przedewszystkiem domagają się obniżenia stopy podatkowej dla chłopów, którzy tak wygórowanych podatków płacić nie mogą, oraz udzielania im kredytów rządowych, celem podniesienia gospodarstw rolnych. Coprawda sowiecki komisarjat do spraw finansów przyznał swego czasu kredyty chłopom, ale wypłata ich tylko w niektórych wypadkach miała miejsce i to jeszcze w terminie zbyt późnym, przez co chłopi nie mogli kredytów należycie wyzyskać. W większości zaś wypadków, komisarjat do spraw finansów kredytów mimo uchwały, nie wypłacał, a wszelkie starania chłopów w tym względzie pozostały bez skutku.

Mówca Manuiłow, przedstawiciel gubernji smoleńskiej, oświadczył, że dotacje rządowe na szkoły asygnowane, są nienormalne, co fatalnie odbija się na stanie szkolnictwa. Szkoły w gub. smoleńskiej mogą przyjmować tylko 50 procent uczniów, to też rodzice zaprowadzili pomiędzy sobą losowanie, które rozstrzyga o tem, czyje dziecko zostanie przyjęte do szkoły.

Podręczniki szkolne nietylko, że są droższe o 500—600 procent od cen, pobieranych przed wojną, ale są także nieodpowiednie dla szkół. Manuiłow stwierdza, że książki także najczęściej zawierają treść wprost monstrualną, szczególnie zaś podręczniki z dziedziny przyrody roją się od skandalicznych głupstw, np. przedstawia się rysunek jakiejś rośliny, której opis w tekście zakrawa na istne kpiny. Rośliny trujące przedstawione bywają w bardzo licznych podręcznikach jako rośliny jadalne . . .

Przedstawicielka gubernji moskiewskiej, włościanka Basnakowa, oświadcza, że w ciągu 8 lat rządów sowieckich nie zdziałano nic w dziedzinie szpitalnictwa po wsiach. Od wsi do najbliższego szpitala jest najmniej 15 kilometrów. Jeżeli więc zajdzie wypadek porodu, z konieczności trzeba wzywać pomocy akuszerek wiejskich, które nie opierają się na żadnych znajomościach zawodowych z tej dziedziny, lecz, wierne zabobonom, stosują gusła, wskutek czego wypadki śmiertelne zachodzą bardzo często.

Szczególnie uskarżali się na wadliwość gospodarki sowieckiej przedstawiciele chłopów ze wszystkich stron Rosji, oraz rękodzielnicy z Syberji, republik tatarskich, z Kaukazu, obwodów kozackich itd. Wszyscy domagali się natychmiastowej zmiany dotychczasowej gospodarki i udzielania wydatnej pomocy rządowej dla rolnictwa, rękodzieł, przemysłu, szkolnictwa, zakładania szpitali, budowy przytułków dla dzieci, ochronek itp.

Krytyka urządzeń i władz sowieckich przez biorących udział w obradach podziałało tak przygnębiająco na wybitnych komunistów, że stawili wniosek o zaniechanie tego tematu i zamknięcie dyskusji, co też się stało.

W dalszym ciągu czwartego posiedzenia drugiej sesji Wciku zajmowano się sprawą nowego rozporządzenia Cika o zawieraniu związków małżeńskich.

List z Anglji.

Kongres kościoła anglikańskiego. — Złe kazania, nie zajmujące ludzi wykształconych. — Komunizm chrześcijański oparty na miłości bliźniego, a komunizm bolszewicki oparty na nienawiści bliźniego. — Mord dokonany przez soldateskę niemiecką na pannie Cavell. — Rozkaz niewpuszczania do Anglji artystów z Europy i Ameryki. — Wprowadzenie nauki prawa do szkół średnich i ludowych.

Londyn, w październiku.

Odbywał się tu teraz kongres kościoła anglikańskiego. Zjechali się wszyscy dziekani, biskupi i arcybiskupi i radzili nad upadkiem religijności. Kościoły są prawie puste, nabożeństwa się odbywają wobec próżnych ławek, młodzież się nie garnie do stanu duchownego, zapisy na kościoły i na beneficja dla kapłanów ustały zupełnie. Co począć i jak złemu zaradzić?

Arcybiskup Canterbury z odwagą, zasługującą na uznanię wskazał źródło złego. Nie propaganda moskiewskich bolszewików wypróżnia nam kościoły — mówił on — tylko płytkość naszych kazań. Pastorowie mówią dziś kazania słowo w słowo takie same, jakie mówili 80 lat temu. Ale wtedy pastor był najinteligentniejszym człowiekiem w świątyni pańskiej, więc jego kazanie było i pouczające i zajmujące dla jego słuchaczy. Dzisiaj górują nad nim inteligencją nietylko rozmaici mężczyźni z uniwersyteckim dyplomem, ale i rozmaite kobiety, które pokończyły uniwersytety. Jakże chcecie, żeby ci ludzie zadowalniali się kazaniami z przed 80 laty. Dajcie dobre kazania, zajmujące dla ludzi wykształconych, oparte na dzisiejszej psychologji, osnute na nowoczesnych historycznych studjach, to ludzie będą na nie chodzili i z zajęciem je słuchali.

Zauważyć należy, że w anglikańskich ceremonjach kościelnych nie ofiara Pańska, ale kazanie pastora jest najgłówniejszą częścią nabożeństwa.

Wobec zarzutu, jaki podnieśli bolszewicy, że duchowieństwo chrześcijańskie nie ma powodu występować przeciw nim, bo oni nic innego nie robią, jak tylko propagują ten sam komunizm, który zalecał Jezus Chrystus, wystąpił ze świetną mową biskup Winchesteru, w której wykazał, że komunizm Chrystusa był komunizmem miłości bliźniego, a ich komunizm jest komunizmem nienawiści bliźniego.

Podczas gdy dyplomaci w Locarno radzili nad złagodzeniem antagonizmu istniejącego między Niemcami a resztą cywilizowanej Europy, tymczasem Anglja urządziła wspaniałą demonstrację przeciw Niemcom. Wypadła bowiem rocznica mordu dokonanego przez soldateskę niemiecką nad Bogu ducha winną, zacną, szlachetną panną Edytą Cavell, sanitarjuszką angielską w szpitalu wojennym w Brukseli. Na początku wojny przybyła ona do stolicy Belgji jako znakomita sanitarjuszka, żeby uczyć tego trudnego zawodu dziewczyny belgijskie. I zdaniem wszystkich lekarzy była doskonałą instruktorką. Ale nietylko umiała świetnie zmieniać opatrunki i przykładać kompresy, ale nadto zorganizowała służbę wywiadowczą i rekrutacyjną dla armji belgijskiej. Każdy lekko ranny a wyleczony w szpitalu Belg, zamiast odjeżdżać jako jeniec do obozów koncentracyjnych do Niemiec, staraniem panny Cavell wykradał się ze szpitalu, lubo go strzegły szyldwachy niemieckie, i wracał do armji belgijskiej, gdzie wstępował w szeregi, aby dalej walczyć przeciw najeźdźcy. Główną jej pomocnicą w tej politycznej robocie była młoda i dzielna belgijka, panna Filipina Baucq, także sanitarjuszka. Niemcy zrazu nie mogli wpaść na ślad tych osób, które ułatwiały ucieczkę młodzieży belgijskiej ze szpitali; wreszcie wykryli, że dzieje się to staraniem panien Cavell i Baucq. Postawili je obie przed sąd i skazali na śmierć. Dyplomaci neutralnych mocarstw zaczęli robić starania, aby karę śmierci zamienić na więzienie. Poseł amerykański p. Whitlock i poseł hiszpański, margrabia de Villalobar, wnieśli podania do głównej kwatery niemieckiej i odwoływali się w nich do „szlachetności narodu niemieckiego", prosząc o darowanie życia tym dwom pannom, tak doskonałym pracownicom szpitalnym. Generał von Sauberzweig, komendant Brukseli, zatwierdził wyrok sądu wojennego i podkreślił sam czerwonym ołówkiem, aby egzekucję przyspieszyć. Nie pozwolono nikomu z rodziny widzieć się ze skazanemi, jedynie jako dowód wielkiej łaski dopuszczono do nich dwóch księży, katolickiego do panny Baucq i anglikańskiego do panny Cavell. Wysłuchawszy religijną pociechę, jaką jej dawał ten kapłan, odrzekła ona, że „widziała tyle razy śmierć w szpitalu", iż oswoiła się z nią zupełnie; to też nie przejmuje ona jej strachem, owszem tęskni do niej, jako do odpoczynku po trudach żywota".

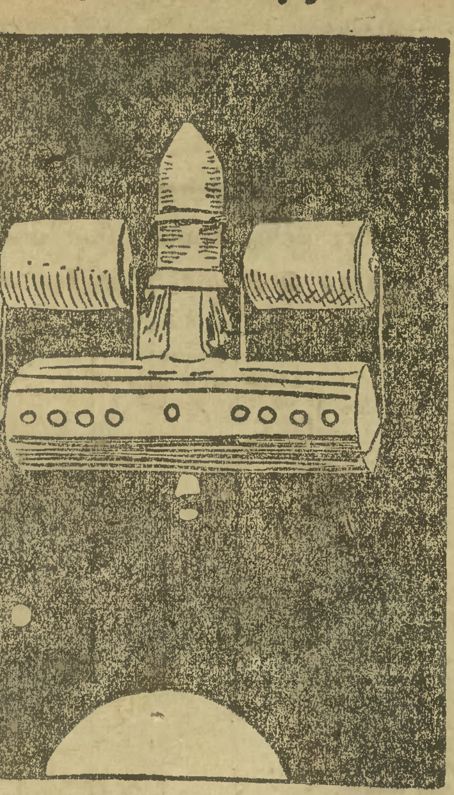
Kiedy po skończeniu wojny, w r. 1919, przewieziono jej zwłoki z Brukseli do Anglji, żeby pogrzebać w rodzinnej jej parafji, gdzie jej ojciec był przez długie lata pastorem, to kondukt żałobny był tak wielki, iż równał się z tłumami, jakie towarzyszyły pogrzebowi Królowej Wiktorji.

Owóż teraz urządzono manifestacyjny pochód do Norwich, do grobu panny Cavell, aby w dniu 12 października jako w rocznicę jej egzekucji, uczcić jej pamięć. Co 10 minut odjeżdżały nabite pociągi z Londynu do Norwich, a zgromadziły się tam takie tłumy i takie góry kwiatów i wieńców, że zasypano całe miasteczko. Wszystkie zaś pisma w całej Anglji zamieściły artykuły, w których niejedno ostre słowo wystosowano pod adresem Niemców.

Konsulowie angielscy otrzymali rozkaz odmawiania wizy na paszporty pianistów, śpiewaków, skrzypków etc., albowiem miejscowi, angielscy artyści, nie mają dość chleba i giną z głodu. Kilka zaś orkiestr amerykańskich, które grały tu w rozmaitych Music-Hallach, otrzymały rozkaz opuszczenia Anglji.

Tutejsze ministerjum oświaty zawezwało Rady pedagogiczne, żeby wypracowały plan wykładania w szkołach średnich i w ludowych nauki prawa, jako przeciwwagi teorjom anarchicznym. „Dziwić się naprawdę trzeba — pisze prof. de Montmorency — że w czasach kiedy żywioły przewrotu atakują z właściwą im bezwzględnością naszą organizację społeczną, my nic czynimy nic, aby nasze młode pokolenie nauczyć jak doskonałą jest ta organizacja i wykazać jej, że jeżeli są biedni, to nie dla tego, iżby natura stosunków spychała ich do nędzy, tylko dla tego, że mają oni jakieś wady, nałogi, skłonności, które czynią, iż ludzie ci w żadnej organizacji społecznej nie mogliby być uważani za prawidłowych i normalnych. Wykazać to młodemu pokoleniu jest naszym obowiązkiem jeżeli mamy uratować je od bolszewickiej zarazy"

Torpeda na księżycu.



Amerykanie wynaleźli obecnie po 3-letniej pracy torpedę, którą w grudniu chcą wystrzelić na księżyc. Jest ona tak skombinowana, że w drodze może strzelać dalej. Eksplozje te będą jej nadawać siły do dalszego lotu. Skutki tego strzału są obecnie jeszcze trudne do odgadnięcia. W każdym razie Amerykanie będą mogli z dumą powiedzieć, że pierwsi strzelali na księżyc.



135

Sześć głosek razem —
Jednym wyrazem,
A masz go co dnia
Lub co tygodnia;
W mieście się rodzi,
Wokół rozchodzi;
Każdy to bierze
Dopóki świeże;
Oczyma śledzi,
Co też tam siedzi;
Dla ułatwienia
To się nadmienia:
Pierwsza w zegarze;
Druga pań wskaże;
W Bydgoszczy trzecia;
Czwartą weź z kwiecia;
Piątą ma chusta;
A w Gdańsku szósta.

K.

136

Trzy rzeczy na imię męża się składa,
Co w mieście berło (lecz drugie) posiada;
Bez pierwszej, bracie, nie zrobisz piwa;
A drugiej się jako miary używa;
Wyborna trzecia na duże śnieżysko
I często polskie zakończa nazwisko.

K.

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli: **nr. 132: biskup; nr. 133:** Grabski; **nr. 134: krawiec.**

Trafne rozwiązanie szarad nadesłali z Bydgoszczy:

M. Podalakówna, B. Nowakówna, F. Malchrowicz, T. Zamiar, W. Zjawińska, M. Węcławska, B. Rzadkowolska, R. Mossakowski, R. Milomirska, K. Kociszewski, L. Rzeszowski, F. Andrysówna, M. Głyżewska, **F. Kołodziejczykówna,** St. Tomaszewski, H. Filipowska, K. Kopczanka M. Borczyńska, M. Frydrychówna, Mieczkowska, St. Mierzejewski, Z. Duszyński, T. Swinecka, K. Białkowski, E. Świnecka, M. Przybyła, W. Nowicka, Z. Kostujakówna, H. Pietrzyńska, J. Grzybowska, N. Czybukówna, W. Lisowska, S. Jakubowski, W. Jurkówna, St. Jurkówna.

Z prowincji: A. Standarówna — Solec Kujawski, H. Mąkowska — S. K., W. Chojecka — S. K., U. Grymska — S. K., B. Kościelecka — Żnin, S. Dezor — Żnin, **Ł. Bukowski — Żnin,** Cz. Gurski — Żnin, J. Niespodzianówna — Dębogórki, B. Malicki — Przyłęki, St. Jurkiewicz — Toruń, J. Marczyńska — Starogard, **M. Leśnik — Sadki,** M. Golęzewska — Gniezno, I. Ruciński — Nakło, L. Świtajska — Nakło, A. Mirtówna — Strzebielino, G. Kaczmarek — Chodzież, H. Brossówna — Fordon, F. Kasztelanówna — Świecie, T. Gwoździówna — Chełmno, S. Sodokk — Nakło, M. Skalska — Rajgród, J. Szyszkówna — Gostyń, Z. Grzęska — Chojnice, J. Smoliński — Morzewo.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) Franciszka Kołodziejczakówna, Bydgoszcz, („Dzieje duszy" — czyli „Żywot Bł. Siostry Teresy" — przez nią samą skreślony).

2) **Łucjan Bukwoski,** Żnin, (Artur Górski „Na nowym progu").

3) M. Leśnik, Sadki, pow. wyrzyski, (Jan Żyznowski „Z podglebia" — powieść).

Z Torunia.

„Zaginął" generalny dyrektor.

Pisaliśmy o nieporządkach w dyrekcji Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń. Chodziło nam mianowicie o to, że pewne interesy musieliśmy uważać jako nieprawidłowe. Nadesłanego nam sprostowania nie umieściliśmy, ponieważ istoty rzeczy nie prostowało i nie wyjaśniało. Za to zagrożono nam skargą. Tymczasem przed tygodniem znikł nagle czy zaginął generalny dyrektor tej instytucji p. Drozdowicz, o czem obecnie otrzymujemy następujący urzędowy komunikat:

Dnia 15 października 1925 **oddalił się w sposób niewytłomaczony generalny dyrektor podpisanej instytucji.**

Natychmiastowe dochodzenia wszczęte za inicjatywą władz nadzorczych instytucji wykazały, **że kasa w zupełności zgadza się z książkami.** Podług dotychczasowego stanu badań zaginiony **wybrał zaliczkę na przyszłą pensję,** jednakże nie przekroczył miary tego, co mu ustawowo tytułem zaliczki wybrać było wolno.

Sprawę skierowano do prokuratorji przy Sądzie Okręgowym w Toruniu jedynie z powodu, by wyświetlić, czy zaginiony nie padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku lub zbrodni.

Toruń, dnia 21 października 1925 r.

(—) **Ks. Sadowski**	(—) **Witowski**
komisaryczny dyr. generalny.	naczelnik wydz. instytucji.

Za Radę Zarządzającą:

Stanisław Tempski, jako jej delegat.

* * *

Tyle komunikat. Cieszymy się, że kasa zgadza się z książkami, ale nigdy nie twierdziliśmy, żeby było inaczej, bo zgodność kasy z książkami niczego nie dowodzi. Najkarkołomniejsze interesy mogą książkowo być w porządku, ale czy są zgodne z interesem instytucji, to inna rzecz. Trochę naiwnie brzmi przypuszczenie, że p. D. mógł paść ofiarą „nieszczęśliwego wypadku lub zbrodni". Widocznie dla tego pobrał naprzód pensję, ponieważ przeczuwał „nieszczęśliwy wypadek lub zbrodnię".

Nie pierwszy to podobny wypadek, na który spryciarze się wczas przygotowują i umieją swoich przełożonych wykiwać.

Socjaliści żądają zmniejszenia armji.

Warszawa, 23. 10. Klub poselski P. P. S. złożył do laski marszałkowskiej wniosek o ograniczenie stanu liczebnego wojska do 150 tysięcy ludzi, oraz żądając skrócenia służby wojskowej do 1 roku. Wnioski powyższe umotywowane są przez P. P. S. koniecznością ograniczenia budżetu na rok 1926.

Katedra Kruszwicka — najstarszy kościół w Polsce, pomnik z czasów Bolesława Chrobrego.

W 900 letnią rocznicę koronacji i śmierci Bolesława Chrobrego święcimy pamięć polskiego Króla Ducha różnemi obchodami, budujemy mu pomniczki i zamierzamy pomniki stawiać — **niestety zaniedbujemy konserwować pomników, które on sam stworzył, a które podziśdzień po nim pozostały.**

Dziełem Chrobrego był kościół i klasztor Panny Marji na ostrowie Lednickim, klasztor fundowany na spółkę ze św. Wojciechem; jak to wykazał dowodnie dr. Gumowski. Ruiny tego klasztoru a następnie katedry biskupiej z czasów Kazimierza Odnowiciela, wołają dotąd daremnie o opiekę, konserwację i choćby częściową renowację ze strony województwa, państwa, sejmików czy sejmu, społeczeństwa i narodu polskiego, jak to wykazałem w Dzienniku Poznańskim z dnia 13 września b. r. **Dziełem również Chrobrego jest kolegjata Kruszwicka, ongi katedra Kruszwicka, najstarszy kościół w Polsce, zachowany w całości po nasze czasy.**

Kohte w dziele „Die Kunstdenkmähler des Regierungsbezirks Bromberg" twierdzi wprawdzie, że kościół kolegjacki w Kruszwicy jest budowlą z XII wieku — Kohte jednak nie znał historji polskiej — nauka polska wykazała, a zwłaszcza w ostatniej chwili Dr. Gumowski stwierdził, **że ten kościół pochodzi z początków XI wieku z r. 1015 mniej więcej** jak to już Łuszczkiewicz przypuszczał. **Że to najstarszy kościół w Polsce rzeczywiście, to twierdził już swego czasu Długosz,** tylko nie pochodzi on z czasów Mieszka I, jak wielu głosiło i jak o tem przekonany jest obecny kruszwicki dozór kościelny za Długoszem, lecz z czasów Bolesława Chrobrego. **Fundatorem jego jest Chrobry i Mieszko II, jeszcze jako następca tronu.**

Umiłowany ten młodszy syn Chrobrego z ukochanej trzeciej małżonki Emildy, wyznaczony był przez ojca z pominięciem starszego syna Otona Bezprzyma (Bezprawnego) na następcę tronu. Dla tego to, gdy w Merzeburgu zwycięski polski władca robił pokój r. 1013 z królem niemieckim Henrykiem II, pokój ten przypieczętował zwyczajem ówczesnym małżeństwem — małżeństwem ukochanego syna ze siostrzenicą cesarza Ottona III Richezą, córką palatyna Ireńskiego Ezzona. Wysoka koligacja z pierwszym rodem niemieckim wymagała niezwykłego splendoru dla nowożeńców. Z tego to powodu otrzymał Mieszko, jako apanaże Kujawy w zarząd ze stolicą w Kruszwicy. **Kruszwica wtedy stała się stolicą następcy tronu, a później po śmierci Chrobrego stolicą całej Polski.** Nie była nigdy poprzednio stolicą, jak chce podanie: stolicą Popiela było Gniezno nie Kruszwica. Ponieważ już przed 1013 w czasie wojen z królem Henrykiem II odpadło zachodnie Pomorze od Polski a biskupstwo w Kołobrzegu upadło, skoro biskup kołobrzeski Reinbern z córką Chrobrego idzie na Ruś i tu umiera w więzieniu Włodzimierza W. przeto **w Kruszwicy zakłada Bolesław Chrobry nowe biskupstwo dla Kujaw i Pomorza, by uświetnić siedzibę nowożeńców Mieszka i Richezy.** Nadreńscy zdaje się architekci budują pod okiem córy Ezzona najwspanialszy wonczas kościół w Polsce, skoro krewniaczka Richezy, księżna szwabska Matylda, w głośnym liście do Mieszka II około r. 1026 pisanym, wyraźnie mówi, że tenże budował wspanialsze kościoły od tych, jakie jego przodkowie ufundowali. **Kruszwicka bazylika romańska jest pierwszą pomnikową budowlą w Polsce i najstarszą, po dziś dzień zachowaną.** Ze ocalała z rabacji pogańskiej i pożogi czeskiej w r. 1038, zawdzięcza to tej okoliczności, że najazd czeski nie posunął się tak daleko na północ, że reakcja pogańska nie dotknęła Kruszwicy. Nie było bowiem w XI wieku przerwy w rządach biskupich w Kruszwicy, gdyż temu, jak to wykazuje dr. Gumowski (Biskupstwo kruszwickie w XI wieku) przeczy nieprzerwany szereg monet biskupich z Kruszwicy. Kościół katedralny w Kruszwicy przetrwał i zburzenie kompletne tego grodu w czasie buntu Zbigniewa w r. 1090. Ponieważ Kruszwica od tej klęski się nie podniosła, przeniesiono za Krzywoustego stolicę biskupstwa kujáwskiego do ludniejszego Włocławka. Kościół dawny katetralny pozostał, przetrwał pożogę krzyżacką z r. 1331 i potop szwedzki r. 1655 i dopiero w latach 1856—59 uległ fatalnemu odnowieniu przez rząd pruski. Na wiosnę bieżącego roku dozór kościelny uchwalił budowę nowego kościoła w Kruszwicy. Na opustaszałem wschodniem wybrzeżu Gopła leżąca kolegjata opustoszeje jeszcze więcej i ulegnie zaniedbaniu. Jednakże jeżeli kiedy to w 900 letnią rocznicę koronacji i śmierci Chrobrego, ten kruszwicki pomnik po budowniczym Polski winien pyć przedmiotem troski nie tylko kruszwickiego dozoru kościelnego, ale samorządu, rządu, sejmu polskiego całego państwa i narodu. **Najstarsza świątynia w Polsce winna się stać mauzoleum narodowem tak, jak katedra koszycka na Węgrzech.** Kościół kruszwicki domaga się odnowienia i najtroskliwszej konserwacji. Fachowe czynniki winny się zastanowić, jakby można po usunięciu pruskiej przebudówki doprowadzić kościół do dawnego stanu i odtworzyć pierwotną bazylikę romańską z początków XI wieku. Sprawą tą winni się zająć konserwatorzy, nasze władze wojewódzkie, Ministerstwo W. P. i O. P. a przedewszystkiem nasi posłowie sejmowi. Domaga się tego koniecznie kult przeszłości wielkiego państwa i narodu zwłaszcza w roku, w którym obchodzim 900 letnią rocznicę największego triumfu króla fundatora.

Dr. K. Krotoski.

Sposobność uzyskania kredytu przez optantów

(drobnych rzemieślników, kupców i przemysłowców).

Komitet Remigracyjny w Poznaniu pragnąc ułatwić naszym optantom (drobnym rzemieślnikom, kupcom i przemysłowcom) **prowadzenie w kraju swych dotychczasowych warsztatów pracy, wyjednał u Rządu pewne kredyty, z których** optanci wymienionych **wyżej kategorji, mogą uzyskać na uruchomienie** warsztatu rzemieślniczego przedsiębiorstwa handlowego, względnie zakładu **przemysłowego** odpowiednie pożyczki i to za pobraniem **12%, w stosunku** rocznym.

Do korzystania z powyższego kredytu są uprawnieni optanci polscy, którzy wskutek złożenia w Niemczech opcji przesiedlili się do Polski a w szczególności:

a) rzemieślnicy, posiadający odpowiednie kwalifikacje zawodowe, którzy prowadzili własne warsztaty pracy i posiadają odpowiednie urządzenie warsztatowe lub przedłożą zaświadczenie, stwierdzające, że samodzielnie pracowali w fabrykach (warsztatach) i są uzdolnieni do prowadzenia samoistnie własnego warsztatu.

b) drobni kupcy i przemysłowcy, którzy prowadzili samoistnie przedsiębiorstwo handlowe bądź też przemysłowe przed sprowadzeniem się do kraju i posiadają odpowiednie kwalifikacje fachowe.

Pożyczki wypłacać będzie po zaopinjowaniu przez Komitet Remigracyjny w Poznaniu podań reflektantów — Bank Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu.

Optanci, **ubiegający się o pożyczki** z powyższego **kredytu mogą niezwłocznie** wystąpić z odpowiednio **umotywowanymi wnioskami,** które celem uniknięcia **zwłoki w załatwieniu należy** nadsyłać (bez dołączenia **znaczków stemplowych)** do sekretarjatu Komitetu Remigracyjnego w Poznaniu, Gołębia nr. 1, pokój 140, który to sekretarjat podania te po rozpatrzeniu, skieruje z odpowiedniem poparciem do Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu.

Wnioski o **przyznanie** pożyczki winny zawierać:

1) Nazwisko i imię wnioskodawcy, skład rodziny, zawód oraz dokładny adres obecnego miejsca zamieszkania.

2) Rodzaj i wartość posiadanego własnego majątku, uzasadnienie potrzeby zaciągnięcia pożyczki, ze wskazaniem jej sumy, terminów i sposobów spłaty oraz zabezpieczenia zaciągniętej pożyczki.

Przy określeniu zabezpieczenia należy dokładnie wyszczególnić rodzaj gwarancji, jaką dłużnik zobowiązuje się wobec Państwa złożyć, a mianowicie, czy zagwarantuje pożyczkę listem hipotecznym, czy też wekslem z żyrami, lub oddaniem pod zastaw swego majątku nieruchomego względnie ruchomego jak: urządzenie warsztatowe, składowe, maszyny, urządzenie domowe lub też t. p. przedmioty.

Do wniosku należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, z podaniem jak długo petent pracował w odnośnym zawodzie jako pomocnik i od kiedy prowadzi swój warsztat względnie przedsiębiorstwo samodzielnie.

Ile kosztuje Francuzów wojna w Marokko i w Syrji.

Paryż, 22. 10. (PAT.) Na posiedzeniu komisji finansowej izby Painleve oświadczył, że straty, poniesione przez wojska francuskie w Marokku do dnia 15 października r. b. wynosiły 2.176 zabitych, wydatki, związane z operacjami wojennemi sięgają 950 milj. franków. Walki w Syrji pochłonęły do 1 października r. b. 624 zabitych, wydatki zaś w okresie od lipca roku ubiegłego do lipca rb. 177 miljonów franków.

Kwalifikacja małżeńska.



— Więc łaskawy pan odmawia mi ręki swej córki?

— No, definitywnie — nie, ale mi się pan wydaje za młodym...

— Ależ proszę pana, ja cierpię już na reumatyzm...

Drukarze - Obywatele.

Drukarze, jako inteligencja robotnicza, pierwsi zerwali nici łączące ich z czerwonemi klasowemi organizacjami. Podaliśmy przedwczoraj przebieg I. zjazdu Stowarzyszenia Drukarzy, organizacji liczącej już kilkaset członków. Dziś podajemy artykuł umieszczony w roczniku wydanym z okazji zjazdu. Artykuł ten pisany przez sekretarza Zarządu Głównego w Poznaniu p. Szafranka, dobitnie ilustruje prądy, nurtujące w Stowarzyszeniu, które jakkolwiek jest organizacją zawodową, potrafi swą ideologję oprzeć na ideologji narodowej i chrześcijańskiej.

Całe społeczeństwo polskie — pisze p. Szafranek — ogarnia w tej chwili trwoga, czy dotychczasowe zwycięstwa polskiego żołnierza nie zostaną zmarnotrawione przez te ujemne wpływy, jakie oddziaływują na polskie środowisko pewne organizacje. Wrogów w Polsce nie brak, a wszyscy oni zdają sobie sprawę doskonale, że najskuteczniej można państwu szkodzić przez dezorganizowanie i paraliżowanie ruchu robotniczego. Ujemne te wpływy oddziaływują w Polsce nawet na inną, niż w Rosji, formację kulturalno-społeczną. Mamy przed sobą odmienne psychologie polityczne, różne poziomy obywatelsko-społeczne.

Niechaj świat drukarzy polskich, który z siebie wydał liczny zastęp zasłużonych działaczy społecznych i dzielnych bojowników o wolność Polski, — niechaj spojrzy na swe obowiązki i zadania pod kątem widzenia ogólno-narodowego i państwowego, a nie tylko zawodowego. Wówczas odnajdzie swoją właściwą misję w narodzie, a doskonaląc swój zawód i broniąc jego interesów w granicach dobra całości, da organizacyjny wyraz tej niezbitej prawdzie, że trwały dobrobyt jednego jakiegoś zawodu nie da się pomyśleć na tle powszechnego braku... i niedostatku.

Drukarze grożą strajkiem! komu grożą? Grożą państwu i społeczeństwu! W czasie, gdy rozstrój narodowy jest najgłówniejszą przyczyną naszych niedomagań, w tym czasie drukarze w swem „patrjotycznem" sumieniu widzą ratunek na swe niedomagania... w proklamowaniu strajku. Zuchwale i butnie grożą państwu i rządowi strajkiem ci sami, którzy potulnie skłaniają głowę przed złodziejstwem, panoszącem się w ich środowisku, którzy są bezradni i bezsilni wobec trądu korupcji, przeżerającej organizm drukarzy.

Zapowiedziany strajk nie będzie przejawem dozwolonej i naturalnej walki pracy z kapitałem. Nie! strajk — to walka próżniactwa i niesumienności z Rzeczpospolitą, to chwytanie za gardło całego społeczeństwa, to wymuszanie na państwie uprzywilejowanego stanowiska dla jednego zawodu.

Rząd wreszcie musi przemówić językiem władzy, odpowiedzialnej za losy kraju i narodu, obowiązanej dbać o interesy całości, a nie tylko o tych, którzy są najbardziej natarczywi, którzy potrafią najgłośniej się awanturować. Strajk jest w najlepszym wypadku awanturą zbyt kosztowną i niebezpieczną, abyśmy mogli ją tolerować. Naród nie może żyć i rozwijać się, gdy ma nóż na gardle, a rękojeść tego noża w ręku ludzi nieodpowiedzialnych, podległych wpływom wręcz antypolskim. Za sprawą rządu naród musi wreszcie poczuć, że normalny bieg jego życia, że los jego nie zależy od organizacji zawodowej, która w swem postępowaniu nie liczy się z ogólnem położeniem kraju, jeno powoduje się egoizmem grupowym. Rząd Rzeczypospolitej ma obowiązek nietylko zapobiegać zaburzeniu naszego życia gospodarczego przez strajki, nietylko zobowiązany jest złamać wszelkie próby strajkowania, lecz ponadto musi spowodować naprawę dotychczasowego skandalicznego stanu rzeczy, musi uwolnić społeczeństwo od Damoklesowego miecza w postaci strajków. Dalsze trwanie dotychczasowego dualizmu władzy byłoby nietylko skandalem, lecz dowodem narodowego niedołęstwa i ślamazarstwa, przestępstwem wobec Rzeczypospolitej.

W imię interesu państwa i dla dobra ogółu drukarzy — musi być temu położony kres. Czas najwyższy, aby Polska stała się organizmem społeczno-gospodarczym, którym rządzić i kierować będzie głowa, a nie nogi. Rząd z wysokości swego stanowiska, mając perspektywę na potrzeby wszystkich obywateli państwa, musi mieć możność swobodnego decydowania o tem.

Polski nie stać na to, aby mogła być w dalszym ciągu terenem, na którym będą harcowały i wodziły się za łby interesy grupowe i zawodowe, nieskoordynowane i niepodporządkowane przez rząd centralny dobru powszechnemu. Raz wreszcie musi ustać terror, uprawiany przez ludzi nieodpowiedzialnych i niesumiennych. Musimy wytrącić im z rąk posiadany przez nich instrument terroru, gdyż przemysł wszelki służy nie do mordowania państwa i społeczeństwa, lecz do równomiernego rozprowadzania po kraju dóbr użyteczności powszechnej.

Rząd i społeczeństwo muszą się stać granitem, o który rozprysną się bałwany złej woli i niesumienności. Strajk bowiem z oręża walki o wyzwolenie klasy robotniczej staje się dzisiaj orężem samobójstwa dla proletarjatu, jako całości, a dla państwa czynnikiem rozstroju gospodarczego. Wolność strajku przerodziła się w szkodliwe rozwydrzenie i samowolę strajkową. Wolność strajków staje się niejako premją dla antyspołecznych grup proletarjatu, cóś my obserwowali podczas ostatniego strajku naszego. Jest rzeczą jasną, że pewne zagadnienia społeczne znajdują się w pachcie u różnych zgrzybiałych i biada temu, kto zechce je traktować z niezależnego stanowiska. Spotka go to, co zawsze i wszędzie spotyka ludzi o niezależnym sposobie myślenia ze strony ortodoksów wszelkiego gatunku.

Doskonale sobie zdaję sprawę z tych objektywnych trudności jakie mamy do przezwyciężenia na drodze do ożywienia naszego ruchu drukarskiego, znam w tym względzie wszystkie nasze rzeczowe braki i wiem, że to się odrazu i łatwo zrobić nie da, lecz poza rzeczowemi brakami całkowicie i wyłącznie w naszej mocy jest polepszenie katastrofalnego stanu drukarstwa w tym zakresie, w jakim on jest wywołany przez złe metody pracy, wadliwą organizację i indywidualne właściwości pracowników drukarskich.

Rzeczpospolita — to my, zatem o dobro Rzeczypospolitej musimy dbać równie gorliwie, jak o swoje własne.

Pożyczka amerykańska dla Watykanu.

Rzym 23, 10. (PAT). Jak donoszą pisma została ostatnio udzielona Watykanowi przez dwa banki amerykańskie pożyczka w wysokości półtora miljonów dolarów. Banki amerykańskie zastrzegły sobie wyłączne prawo o przeprowadzenia operacji finansowych w Stolicy Apostolskiej.



U golibrody.

Pan redaktor robi straszne oczy, że moje gęby zawiązany? — Co? Pan robi szmich ze mnie? To wcale nie jest do szmichu. Szlag zol das treffen! Pan sze zadziwuje od te paskudne historje. Wiobraź sobie pan, co do mnie przyszli z fantowaniem. Za co? Naturalnie za podatek. A czy pan wi, co za podatek? Podatek koszczelny? Pan to nazywa małe pomylenie? Ja dżękuje za takie pomyłke! To czystego rozboju jest. Pacz pan jeszcze raz na moje gębe! To jest podarunek od sekwestratnika. On sze dupomina o podatkowe zapłacenie, a ja mówie, że mi sze nie spodoba. On sze pcha do golarni, a ja jemu za kołnirz. Nu tak on mi wtedy na gębe z ręką, ten paskidnik; żeby jemu wątróba spuchniała. — I co pan redaktor powi do tego, że on sobie zmitygował, popaczył do swoje papiery i powiada: „Ja panu bardzo przepraszam, ja sobie pomyljałem, bo podatek koszczelny od pana już zapłacony".

Moja Surcia gada, że ja teraz musze chodzić do koszcioła. Aj waj! Co powi do tego rabin? — Nie musze? Tak pan powiadasz? To moje cały szczęszcie, bo co ja, bidny żydek moge tam robić? W Sejmu to jąby wiedział, co jest do roboty. Jaby pana Skrzyński posłał jeszcze raz do Bulkarno. Jak? Niech bedzie Locarno. Ojch! Jak on ślicznie powiedział, że Locarno jest punktem wyjścia. Niech on sobie wyjdzie i weźmi wszystkie ministry, to bedzi w gabinetu miejsca na żydowskie ministry. Pan redaktor sze pita, jakie teke ja poczebowałbym zabrać? Naturalnie teke od finansów. Czy pan mówi, że ja nie potrafie golić? Pan Grabski on tyż bardzo elegancko czyma brzytwe. Ja jemu podziwiam, bo to jest echt żydowskiego kunsztu. Ja panu co powim do ucha: dwa są ludzie takie łakome na pieniądze: Diamant i pan Grabski. Diamandowi pieniądze poczebne, bo on żyd, ale naco panu Grabski? Ja sobie tak myszle, co on może tyż chce do naszy wiary.... Onby zrobił kapitalnego interesu. Co? Pan powiedziałeś, co on oczyma votum do nieufnoszci? Nic nie szkodzi. To sze da bardzo doskonale sprzedać. Jak on bedzi miał żydowski etykietki na swoje teke, to jemu żaden votum od nieufnoszci ze stolca nie wigoni, a jak go wigoni z drzwiami, to on sobie przyjdże nazad z oknem do gabinetu. Od tego jest nasze wiare, żeby on sze taki „Hupf mein Madel!" do gabinetu nauczył.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. °C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
23. 10. 1. poł.	43,4	16,7	4	E. 4,6
23. 10. 9 wiecz.	43,3	9,6	0	S. 1,7
24. 10. 7 rano	43,6	9,7	10	S. 1,7

Temperatura doby ubiegłej: średnia 10,4 najwyższa 16,9 najniższa 6,7 Wysokość opadu 4,2

Ciepło, stopniowy wzrost zachmurzenia, mglisto, deszcz, słabe wiatry południowe, w Tatrach wiatr halny.

Cedula urzędowa z dnia 23 października 1925 r

Poznań.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).
6% listy zbożowe Poznan. Ziem. Kredyt. 4,20.
5% Pożyczka konwersyjna 0,30 za 1 złoty).
10% Pożyczka kolejowa 0,70 (za 1 złoty).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom)
Bank Kwilecki, Potocki i Ska I—VIIIem. 3,10.
Bank Przemysłowców I—II em. 2,10.

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).
Arkona I—V em. 0,50.
Centrala Rolników I—VII em. 0,50
Goplana I—III em. 1,20.
Herzfeld Victorius I—III em. 2,50
Papiernia Bydgoszcz I—IV em. 0,15.
Dr. Roman May I—V em. 20,00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 23. 10. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł
Żyto	15,50—16,50
Jęczmień browarny	21,50—22,50
Mąka żytnia 65% wł. worka	27,00—28,0
Mąka żytnia 70% z workami	26,00—27,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	36,00—39,00
Ospa żytnia	—
Ospa pszenna	10,00—11,00
Pszenica	22,25—23,25
Owies	18,00—19,00
Ziem. jad.	2,90—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	2,00—2,20

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi z dnia 23. 10. 25 spędzono na targowisko 102 szt. bydła, 384 świń 93 szt. cieląt — owiec, — wołów buhaji — krów — kóz —

Razem 892 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły: pełnomięsiste wytuczone, woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	—
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7	—
młode miesiste nie wytucz. i st. wytucz.	—
miernie odżyw. mł. dobrze odżyw. — st	—

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze	—
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	—

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—
starsze wytuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jałówki	—
miernie odżywione krowy jałówki	—

Cielęta:

najprzedniejsze cielęta tuczne	—
średnie tuczone cielęta i najprzedn. ssaki	96—
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	86—
liche ssaki	74—

Owce:

Jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
starsze skopy tuczne liche jagnięta i dobrze odżywione młode owce	50—52
miernie odżywione skopy i owce	40—42

Świnie:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	—
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	132—
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	122—134
mięsiste świnie ponad 80 kg.	116—
maciory i późne kastraty	110—130

Przebieg targu spokojny.

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 22 października 1925 r.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Sosnowe deski obrzynane z podkładów nasiniałe.	33	—	—	—	franko plac. w Bydgoszczy
Kloce osikowe ∅ w czubie od 25 cm. wzwyż 15% od 23 cm. wzwyż, dług. od 2,50 m. wzwyż, cięcia zimowego 1924/25	—	—	61	—	franko wagon granica polsko-niemiecka Zbąszyń
Olszyna tarta gr. 13.— 90 mm., dł. od 2,50 m. wzwyż	—	—	125	—	jak wyżej
Kloce bukowe, dł. 4—10 m. przeciętne 6 m. ∅ w czubie od 28 m. wzwyż.	—	—	34,20	—	franko wagon granica Makoszowa—Sośnica
Dłużyce jodłowe i świerkowe, ∅ w czubie od 20 cm. wzwyż, (10-15 000 m³)	—	—	19	—	franko tartak w Małopolsce wraz z bezpł. użyciem tartaku
Dłużyce jodłowe, Ia ścinka kwiecień i wrzesień, ∅ 40-60 cm., dł. od 6 m. wzwyż, przeważnie bez sęk.	—	—	18	list. grudz. 1925	franko wagon stacja załad. w Małopolsce
Sosn. brusy odziomk. 80 mm., przec. dł. 6 m., przec. szer. 38/40 cm., środkowe 65 mm., przec. dł. 5,40 m., przec. szer. 34/36 cm.	—	—	75	—	franko wagon okolica Bydgoszcz
Takież, 55 mm., przec. dł. 3 m., przec. szer. 28/40 cm., zeszłorocznego tarcia, suche częściowo nasiniałe	—	—	75	—	jak wyżej
Papierówka świerk. 15—20% jodły, dł. 1 m., okorowana	—	—	22,50	—	franko wagon gran. pol.-niem. Makoszowa

W poszukiwaniu:

1. Podkłady sosn. zupełnie zdrowe, pełno-wymiarowe, niepopękane, proste, typ saski I i II, typ pruski I i II.
2. Podkłady dębowe, 2,50 m x 25 x 15 x 15 cm.
3. Deski bukowe 2" suche, bez sęka.
4. Bale bukowe, gr. 3 i 4".
5. Sosnowe deski środkowe i czubkowe 23, 26, 30 mm., lekko nasiniałe.
6. Sosnowa szalówka 20 mm.
7. Sosnowe słupy telegraficzne dł. 9, 10, 10,50 m
8. Dłużyce sosnowe, przeważnie I i II kl. na eksport.
9. Sosn. materjał odziomkowy z tarcia przyszłego sezonu.
10. Sosn. stemple kopalniane.
11. Dłużyce i kloce irlaste i liściaste na eksport.

Dnia 22 października br. po południu o godzinie 12½ zmarł

Radca Zdrowia

śp. Karol Suszycki

radca miejski.

W Zmarłym tracimy gorliwego członka Magistratu oraz niestrudzonego i nieodżałowanego współpracownika o rzadkich zaletach, który od długich lat brał żywy udział w wszystkich pracach administracji miejskiej.

Cześć Jego pamięci! (26800

Wągrowiec, dnia 22 października 1925 r.

Magistrat m. Wągrowca — *Kuchczyński.*
Rada Miejska — *Jankowski.*

Dnia 22 bm. zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz kolega (26814

ś. p.

Anastazy Ziętak

W Zmarłym tracimy gorliwego członka, który od założenia należał do Towarzystwa naszego.

Cześć Jego pamięci!

Towarzystwo Kupców w Koronowie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam publicznie Najśw. Sercu Jezusowemu, Matce Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Antoniemu za szczęśliwą operację i za wrócone zdrowie. (26868

Dykierowa,
Bydgoszcz.

Płaszcze

futrzane, kurtki futrzane, kołnierze futrzane, skóry na futra

wszelkie gatunki poleca pod gwarancją rzetelności (26907

Dom futer

Max Zweiniger

Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 1. założ. 1894.

Dnia 22 października 1925 roku o godz. 9 zmarł po krótkim cierpieniu nasz ogniomistrz

ś. p.

drh. Klemens Adamek

w 36 roku życia.

W Zmarłym tracimy dzielnego druha.

Cześć Jego pamięci.

Ochotnicza Straż Pożarna Osie - Pomorze. 26943

Dnia 22 bm. o godz. 7-mej rano zmarła po ciężkich cierpieniach żona członka naszej organizacji śp.

Anna Knitter

Niech spoczywa w Bogu.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Polsk. Zjedn. Drobn. Kupców w Bydgoszczy. 26983

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, o godzinie 3-ciej popoł. z ul. Bocianowo 19.

Rozpowszechniajcie Dziennik Bydgoski.

Ogłoszenie.

W biurze Urzędu Własności Miejskich, w Ratuszu oficyna wydzierżawiać się będzie w czasie od 26. X. do 7. XI. br. w godzinach od 9-tej do 1-szej po południu parcele pod uprawę ziemniaków i warzywa, położone przy ul. Ossolińskich, Zacisze i t. d.

Bydgoszcz, dnia 24 października 1925 r. (26956

Magistrat.

Urząd Własności Miejskich.

(—) Raczkowski, miejski radca budowlany.

Inteligentna, młoda

praktykantka

biurowa

może się zaraz zgłosić przy ulicy Jagiellońskiej 5. 26955

Próżne beczki

oraz stare żelastwo sprzeda (26857

Bydgoska Fabryka Mydeł T. A. ul. Podwale nr. 2. Tel. 1080

Ogłoszenia z Torunia.

Jan Skoniecki.
Fabryka Cukrów

poleca swe pierwszorzędne wyroby, nagrodzone **medalem złotym** na wszechświatowej wystawie w Paryżu.

Pralinki od 3,20 za kilo.

Toruń
Skład det. ul. Szeroka 42
25813) Tel. 27.

Wieńce krzyże i dekoracje

cmentarne na Wszystkich Świętych poleca po cenach nader przystępnych (26830

Kwiaciarnia „FLORA“, Toruń, Szeroka 26. Telef. 255.

Dobrze i tanio kupuje się u firmy **C. i F. HAMERSKI** dawn. G. Guttfeld & Co.

TORUŃ, Stary Rynek 28

płaszcze i kurtki futrzane, ubrania i płaszcze męskie, trykoty, dywany i firany, barchany na koszule, materjały na ubrania 26833) i suknie, wszelkie drobne (krótkie) towary.

Wykonujemy ubrania i płaszcze podług miary.

Okazyjna sprzedaż
damskich materjałów

Szewiot wełniany . . . . . . 2.95 zł.
Szewiot czysta wełna . 5.85 i 3.95 „
Szewiot kostjumowy czysta wełna 130 cm. szeroki . 7.50 „
Kamgarn czysta wełna 125 cm. szer. 8.50 „
Popelina czysta wełna w wszystkich kolorach . . . 10.75 8.75 7.25 „
Partja materjałów kostjumow. 125 cm. szerokości . . . . . 2.95 „
Partja materjałów kostjumow. czysta wełna 150 cm. szerokości 4.75 „
Materjał w kraty na suknie 105 cm. szerokości . . . . . 2.95 „

Wielki wybór w damskich materj. najnowszych wyrobów.

Nowości stale na składzie. — Wielki wybór okryć zimow.

Dalsza podróż się opłaca.

HURTOWNIA

CZESŁAW BUZA, Toruń

Telefon nr. 117.

26832

Kit szklarski

pod gwarancją na czystym pokoście

26834) dostarcza

wagonowo i w mniejszych partjach

Hurtownia Farb
Jan Kapczyński

Tel. 371 i 280. TORUŃ Łazienna 28. Adres telegr.: „Hurtfarb“.

Centrala Samochodów i Akcesorji

M. HARTWIG i S-KA

26825) **TORUŃ,** ulica Łazienna nr. 21.

Warsztaty reparacyjne samochodów przy ul. Jęczmiennej nr. 9.

Najkompletniej zaopatrzony skład

wszelkich przyborów, materjałów i narzędzi samochodowych

w zachodniej Polsce.

Oryginalne części fordowskie - Opony Michelin

Żarówki!!!

Philips - Osram - Bergmana

10-50	świec	110 wolt	1,60
10-50	„	220 „	1,80
40	„	„ „	2,25
60	„	„ „	2,55
55	„	„ „	3,00
100	„	„ „	4,40

Baterje do lamp kieszonk po 75 gr

POM. ZAKŁADA ELEKTOTECHN.

Inż K. Kadelewicz, Toruń, Szeroka 2. Telef 640.

268 0

LAMPY!!

żyrandole biurowe — nocne kinkiety — piece elektryczne — żelazne garnuszki — wentylatory — wszelkie aparaty elektryczne

poleca w wielkim wyborze

Inż. K. PUDELEWICZ

Pomorskie Zakłady Elektro - Techniczne

Toruń, ul. Szeroka nr. 2. Telefon nr, 640,

Ceny bezkonkurencyjne. 26823

Nie chcesz mieć bólu głowy, żołądku i kiszek

napij się

Maćkowiaka

Toruńskich kropli kieliszek.

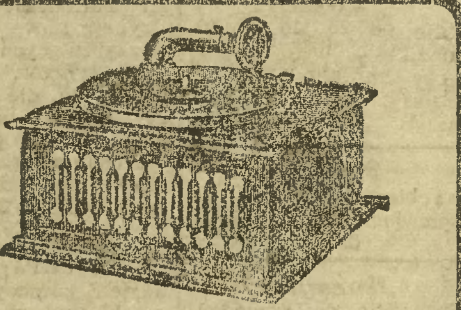
26822

Pa. Jamajka Rum
45 proc.
Pa. Batavia Arak
45 proc.

po korzystnej cenie poleca

SUŁTAN i SKA nast.
Wacław Maćkowiak.
Szeroka 24.

6821



Patefony

grają kulką szafirową czysto głośno i naturalnie za gotówkę i na raty.

Generalne przedstawicielstwo na Pomorze:

Toruński Skład Patefonów
K. LEŚNIEWSKA, TORUŃ

ul. Szeroka nr. 41. Tel. 152. (26831

KAWIARNIA I RESTAURACJA

„POMORZANKA”

właśc. GRACJAN DĄBROWSKI

Telefon 66 TORUŃ Szeroka 20

poleca

pierwszorzędną kuchnię warszawską

i znane ze swej doskonałości

wyroby własnego wytworu.

(26829

Interes spedytorski

Ig. Braun

w Toruniu

Mostowa 16, 2 ptr. Telefon

26819) **poleca się**

do wszelkich zwózek, przeprowadzek, oraz stawia do dyspozycji furmanki na życzenie jak wiadomo **tanio** po najtańszych cenach.

Czytajcie Dziennik Bydgoski

10000 zł.

i więcej zaciągnę na hipotekę. Zgłoszenia kapitalistów pod „124“ do filji Dzien. Bydg. Toruń, Szeroka 46. (26824

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Baczność! **Baczność!**

Pierwsza Toruńska Fabryka Kapeluszy

Toruń Łazienna 20, naprz. kościoła sw. Jana poleca się do przefasonowywania wszelkich modeli kapeluszy damskich męskich i dziecięcych. **Nadeszły nowe modele na jesienny sezon,** podług których przerabia się wszelkie stare kapelusze. Rzetelne i szybkie wykonanie. — Ceny dogodne. (26826) **H. L. Świtoń.**

Pierwszorzędny Hotel, Restauracja i Kawiarnia

„Polonja”

Telefon nr. 55 **Toruń** vis à vis teatru

Codziennie od godziny 6-ej po południu koncert; w niedziele i święta podczas obiadu od godz. 12 do 2. (26828

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowem co do majątku firmy „Hàndel Drzewa Opałowego „Carbon", Kurt Hoffmann" w Bydgoszczy wyznaczono termin celem badania pretensji dodatkowo zgłoszonych na

dzień 14 listopada 1925 o godz. 10 przed poł.

w Sądzie powiatowym w Bydgoszczy pokój nr. 12. (26903

Bydgoszcz, dnia 21 października 1925 r.

Sekretarz Sądu powiatowego.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 26. 10. 1925 o godz. 12½ przed poł. będę sprzedawał przy **ul. Kordeckiego 7—10** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 lokomobilę i 2 cyrkularki

które zostały tam w komis dane.

26906) **Malak,** komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 27 bm. o godz. 11-tej przed południem sprzedawać się będzie **w Czersku-Kraińskim u p. Gintera** najwięcej dającemu i za gotówkę

1 maszynę do sadzenia ziemniaków

(znacznik). Obejrzeć można pół godziny przed licytacją. (26962

Krajewski, egzek. komornik Obw. Bydgoszcz.

Licytacja.

W dniu 5 listopada br. o godzinie 10-tej rano odbędzie się na **Składnicy Celnej** (gmach Ekspedycji Towarowej) **sprzedaż licytacyjna** zalegających towarów, jak: **migdały i orzechy, łożyska bez płyt podstawowych, drut żelazny, szkło,** (wyroby ze szkła i blachy) **maszyny do szycia, wyroby z fajansu i wyroby z blachy cynkowej** (pod warunkiem wywozu zagranicę), **noże do sieczkarni wełna czesana nitkowana i organ. przetwory chemiczne.**

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji (najpóźniej w dniu licytacji), gdyż inaczej stracą prawo rozporządzania towarem. (26901

Urząd Celny Bydgoszcz.

Licytacja.

W środę, **dnia 28. 10.** o godz. 12 sprzedawać się będzie przy tutejszej **ekspedycji towarowej** w drodze przetargu (26951

dwie szopy drewniane

rozmiaru a) 40 × 10 m. wysokość 3,50 m.
b) 20 × 10 m. „ 4. mtr.

Kocikowski, st. naczelnik.

Przetarg przymusowy.

Dnia 30 października o godz. 11-tej przed południem będę sprzedawał **w Koronowie,** Koronowska Fabryka Mebli w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujący przedmiot:

1 lokomobilę leżącą

(marki Jaene 7 atm.)

26864) **Rajewski,** komornik sądowy w Koronowie.

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 27 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w firmie **C. Hartwig ul. Dworcowa** najwięcej dającemu i za gotówkę następujące rzeczy: (26954

7 płaszczy damskich z futrem,
30 ubrań chłopięcych,
20 „ męskich,
10 płaszczy męskich flauszowych,

Ślucarek, pom. kom. sąd. **w Bydgoszczy.**

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 26. 10. 25 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawał będę przy **ul. Dworcowej 82** najwięcej dającemu za gotówkę:

Urządzenie sklepowe (czarno lakierow.), skórzane torebki damskie, skórzane portmonetki, tornistry szkolne, płaszcze gumowe i t. d. (26905

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Państwowe Nadleśnictwo Osie,

powiat Świecie (Pomorze) sprzeda **w dniu 7-go listopada 1925 r.** w drodze pisemnych ofert około **14 000 m³ budulcu sosnowego, 14 000 m³ kopalniaków, 3400 mp. szczap i 6000 mp. wałków sosnowych.**

Bliższe szczegóły w Rynku Drzewnym

W dniu 11. 11. 1925 r. o godz. 9 tej przed poł. odbędzie się **na sali p. Listewnika w Osiu**

licytacja na drzewo opałowe i użytkowe

z wszystkich leśnictw (26902

Państwowy Nadleśniczy.

Książkowy-Bilansista

z maturą handl. poszukuje posady w większem przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Oferty pod „Rutyna" do Dziennika Bydgoskiego. (26945

Na świniobicie
polecam restauratorom różne flaki po tanich cenach. Leon Pająkowski, Jagiellońska 36a. (26799

Firany
i kapy pręży starannie Jasna 22. (26862

Gimnastyka
lecznicza, kneippowsko-Jahmannowska, dla dorosłych i dzieci. Ćwiczenia codziennie, miesięcznie 6 zł. Gdańska 7, II ptr. pr, (26847

Reperacje
lalek, lalki własnego wyrobu, zabawki, wyroby skórkowe. T. Bytomski, Dworcowa 15 a. (23795

Wszelkie
prace tapicerskie wykonuje dobrze i tanio, w domu i po za domem. Szulc, Chełmińska 20. (26896

Portrety
kredkowe z fotografji, olejne z natury wykonuje W. Stachowski, malarz-artysta, Cieszkowskiego 17 II pr. (26946

Baczność!
Ogrodnik przyjmuje wszelkie prace, jak zakładanie ogrodów, wyzynanie drzew, także zamiejscowe. Zgłoszenia przyjmuje Damazyn, Jagiellońska 37. (26940

Polecam
się do gotowania na wesela i inne uroczystości, także na wieś. Zgłosz. przyjmuje Zerólowa Szczecińska 11. (26957

Krawcowa
szyje po domach sukienki, bluzki, spódnice, mundurki żeńskie. Of. do Dz. Bydg. pod „Zgrabnie". (26950

SPRZEDAŻE

Fabryka
dobrze prosperująca jest na dogodnych warunkach na sprzedaż. Of. pod „Dobrze prosperująca" do Dzien. Bydg. (26934

Kamienica
III piętrowa w centrum Bydgoszczy, blisko Hotelu pod Orłem, mieszkanie 7 pokojowe z łazienkami, światło elektryczne, gas, również ubikacje przemysłowe w suterynach. Nowo wybudowane budynki fabryczne, nadającę się na każdy przemysł jak i hurtownie bez długów hypotecznych. Mieszkanie, ubikacje fabryczne, ogród owocowy, garaże i stajnie po sprzedaży wolne. Cena 80.000 zł. wpłata podług umowy. Zgł. S. Ruczkowski, Bydgoszczą, Frankiego 1a. (26859

Gospodarstwo
122 mórg, żywy i martwy inwentarz 3 klm. od miasta i koleji z powodu choroby na sprzedaż. Jankaj Koronowo, ul. Garncarska. (26872

Skład
z przyległ. 4-pokojowem mieszkaniem, urządzeniem i towarem za 3.500 zł. zaraz na sprzedaż. Wiad. od 10—12 i 3—6. B. Chmarzyński. ul. Kordeckiego 34 b III piętro. (26913

Staro
zaprowadzony interes za 2 000 zł. na sprzedaż. Bliższe: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (26915

Szkielety
leżakowe i kanapowe sprzedaje Fabryka Buczyna, Bocianowo 4. (26916

Piec kaflowy
przenośny (szamotowy) na sprzedaż. Aleje Mickiewicza 2, parter lewo. (26922

Skład
narożny na Gdańskiej do sprzedania przy tem dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (26852

Okno
podwójne używane lub nowe, 1—1 20 m szer. oraz 2 drzwi do pokoi kupię. Of. do Dz. Bydg. pod „P. J. 240". (26959

Sprzedam
dom z ogrodem za 3 tys. Ugory 43. (26932

Na raty
obuwie z roczna gwarancją, najnowsze fasony Laki od 15 zł., szew. od 14 zł., boks od 13, męz. od 15 poleca pracownia Okole, Chełmińska 1. (26942

Na raty
kanapy pluszowe, lezanki, garnitury klubowe, otomany, materace poduszkowe i sprężynowe, dębowe krzesełka i stoły rozciągane poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4 drugie podwórze. (26937

Futra
damskie, spody pod futra, etole, pelerynki, skórki poleca po cenach umiarkowanych M. Foreczowa, Cieszkowskiego 17 II p (26947

Tanie
dnie od 23 do 30. 10. Udzielam 10% rabatu, przy zakupie obuwia. Bolesław Pruss, Długa nr. 51. (26938

2 konie
na biegunach tanio do sprzedania. Szubińska 6. (26948)

Maszyna
do szycia na sprzedaż. Podgorna 1, II wejście. II ptr. (26855

Sprzedam
dwa ubrania wojskowe, płaszcz i ubranie wizytowe. Krasińskiego 14 parter, od 3—4. (26914

Rower
dobrze utrzymany, szopy robocze, szyby grube szkło, drzewo orzechowe dla tokarni korzystnie sprzedam. Pomorska 67, II piętro. (26870

Maszyne
Singera na sprzedaż Wolski, Św. Trójcy 14. 26952

Wilk
13 miesięcy, śliczny okaz, zaraz na sprzedaż. Zgł. ul. Hermana Frankiego 9. II piętro lewo. (26929

KUPNA

Kupujemy
i płacimy wygórowane ceny za akcje Cukrowni: Środa, Opalenice i Chełmża. Zgłoszenia: Wielkopolski Dom Zleceń, Bydgoszcz, Gdańska 31. (26888

Kupujemy
większą ilość gorczycy Próby i oferty pod „Ocet". Bydgoszcz, ul. Poznańska 18 (26944

Mleko
w małych i dużych partjach wprost od producentów, kupuje za gotówkę Polonja Sp. Sp. Oddział mleczarni Św. Trójcy 5. (26934

LEKCJE

Kupieckiej
księgowości udzielam. Zygmunta Augusta nr. 8.

Szkoła tańców
A. Tulibackiej, rozpoczynam nowe kursy dla początkujących i modnych tańców, oraz narodowych, dla młodzieży szkolnej, ceny zniżone, lekcje prywatne dla osób starszych. Łaskawe zgł. od 4—7 ul Jackowskiego 2, part. pr. (26899

Maturzysta
udzieli pomocy w lekcjach oraz przysposobi dzieci do gimnazjum. Łask. zgł. pod „Tanio" do Dzien. Bydg. (26939

POSADY

Krawiec
pierwszorzędny potrzebny zaraz. Jagiellońska nr 7a, J. Gbur. (26909

Szwaczka
tapicerska wszystkie prace znająca także dekoracje w składzie mebli poszukuje posady. Wiadomość w Dz. Bydg.

Wychowawczyni
nauczycielka (niemiecki, muzyka konieczne) zechce złożyć ofertę i podać warunki pod adresem majątek Miedzyń, poczta Fordon pow. Bydgoski, gdzie wakuje posada nauczycielki-wychowawczyni ucznia klasy I. Wymagana siła pierwszorzędna, mogąca jednocześnie zarządzać gospodarstwem domowem (26920

Zastępców
na biegły artykuł patent. na poszczególne powiaty wojew. Pomorskiego natychm. poszukiwani. Oferty do Dz Bydg. pod „T. W.". (26960

2 młode
panienki do bufetu w winiarni ewtl. początkujące poszukuje się natychmiast Piśmienne oferty z fotografją pod „Bufet" do Dz. Bydg.

Starsza
dziewczyna z 2-letniem dzieckiem, z pościelą, przyjmie posadę za małą pensję lub miejsce portierki zaraz. Marja Kozłowska, ul. Ułańska nr. 21. (26866

Samodzielny
stolarz pilny i trzeźwy poszukuje pracy we fabryce mebli lub samodzielnej posady w przemyśle Zgł. pod „W. O." do Dz B. (26869

Ekspedjentka
która pracowała w składzie rzeźnickim lub kolonjalnym poszukuje posady. Zgł. Cieszkowskiego 21, II ptr. pr. od 2—3 po południu.)26924

Lepsza
pani poszukuje miejsca za zapłatą celem wyuczenia się gotowania i pieczenia, najchętniej na majątku. w kawiarni lub hotelu. Of. pod „Gotowanie" do Dzien. Bydg. (26856

Poszukuję
posady do dzieci, wykonuję piękny biały haft maszynowy, znam trochę szycia. Of. do Dz Bydg. pod „Własna maszyna". (26918

DZIERŻAWY

Lokal
nadający się na biuro lub składnicę zaraz do wynajęcia. Zgłosz. Św Trójcy 14 w składzie. (26885

Rzeźnik
poszukuje dobrze prosperującego interesu z mieszkaniem zaraz celem dzierżawy. Wrzesiński, Lubicz Powiatowy, Pomorze. (26850

Stajnia
na 2—3 konie do wynajęcia. Konarskiego 3 I. (26875

Wydzierżawię
stajnię na 8 koni garaż, budynki na fabryczkę lub składnicę. Of. pod „Okazja 100" do Dzien Bydg. (26878

3 Sale
fabryczne do wydzierżawienia Bocianowo 4. (26917

Sklepu
poszukuje z pomieszkaniem zaraz. Of. z podaniem warunków do Dz Bydg pod „J. K. C." (26874

MIESZKANIA

Zamienię
2 pokoje z kuchnią I p na parterowe lub sklepowe przy ruchliwej ulicy Of. pod „W. M." do Dzien Bydg. (26227

Mieszkanie
3 pokojowe z wanną jasne, od grudnia potrzebne. Czynsz za rok z góry. Zgłoszenia pod „A. B." do Dz. Bydg. (26893

POKOJE

Piękny
pokój z utrzymaniem dla lepszej pani do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (26949

Pokój
dobrze umebl. ewtl. z fortepjanem i utrzymaniem do wynajęcia Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (26910

Pokój
dla inteligentnego pana do wynajęcia. Batorego 5 II ptr. (26931

Pokój
pięknie urządzony dla 1 lub 2 panów do wynajęcia Heyduk, Wileńska 3. (26897

Pokój
umebl. do wynajęcia Cieszkowskiego 9 part. (26873

Pokój
umebl. do wynajęcia Gdańska 35 ptr. prawo. (26935

Pokój
umebl. dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Garbary nr. 31 II. (26930

1—2 pokoje
umeblow. dla inteligentnego pana do wynajęcia. Cieszkowskiego 2, III p. (26860

Pokój
umeblowany bez pościeli do wynajęcia. Kujawska 105. (26752

1—2 pokoi
ładn umebl. z dobrym utrzymaniem (całem lub częściowem) dla inteligentnych panów do wynajęcia w ul. Długosza. Adres wskaże Dz. (26892

Pokój
dobrze umeblowany dla dwuch solidnych panów lub uczni z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Gdańska 46 II lewo. (26958

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Gdańska 52 I p. lewo. (26923

Pokój
umebl. dla 2 panów zaraz do wynajęcia, ulica Chełmińska 19a, Organ. II ptr. (25212

Pokój
do wynajęcia. Pocztowa 3, II p prawo. (26919

Pokój
do wynajęcia Sniadeckich 11, I ptr prawo. (26953

Ośmioklasista
za pokój, udziela lekcji. Of. do Dz. Bydg. pod „Nauka". (26933

ROZMAITOŚCI

Obiady
domowe na zamówienie Chrobrego 2, II ptr. (26941

Inteligentna
panna posiadająca umeblowane mieszkanie, poszukuje męża inteligentnego, dobrego charakteru, na stałem stanowisku. Of. pod „Uczciwa 26" do Dz. Bydg. (26898

Poważne
przedsiębiorstwo poszukuje 10—15 tysięcy złotych pożyczki. Oferty pod „Pożyczka" do Dz. Bydg. (26921

5—30 tys. zł.
na I hipotekę na 4-piętr. dom z sklepami przy głównej ulicy potrzebne. Of. pod „Dom 800" do Dzien. Bydg (26926

5—10000 zł.
na wysoki procent i gwarancję hipoteczną według dolara poszukuje. Zgł. upr. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43 (26928

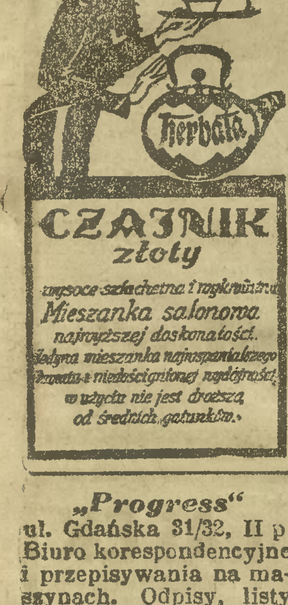
Poszukuję
6 do 8000 pożyczki pod zastaw hypoteczny 100 morgowego majątku pierwszej klasy na rok, suma i procent podług kursu dolara, po upływie roku majątek bez dopłaty przechodzi na własność wierzyciela. Oferty „Pod zastaw hypoteczny" do Dz. Bydg. (26851

Po rower
10817, który zostawiono proszę się zgłosić, w razie nie, kosztuje postojowe. 4 Śluza, Kaube. (26891

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Bieliźniarka
pierwszorzędna, wykwalifikowana osoba, długoletnia pracownica w firmie Wrotnowski w Warszawie a ostatnio w firmie „Rokoko“ Bydgoszcz przyjmuje u siebie prace od osób prywatnych na wszelką bieliznę damską i męską, pościele od najskromniejszej do najwykwintniejszej. Od pp. kupców bieliznę pościelową z dostarczonego materjału. Posiadam maszynę okrętkową. Obsługa rzetelna, ceny bezkonkurencyjne. M. Pisarska, Gdańska 52 w podwórzu, worost, I p. (26566

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (23490



„Progress“
ul. Gdańska 31/32, II p. Biuro korespondencyjne i przepisywania na maszynach. Odpisy, listy handlowe, wnioski, reklamacje, referaty gospodarcze. Tłómaczenia z języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego i t. d. (25193

12 fotografji
3 zł. „Wiol“, Sienkiewicza 44. (26436

Odwożę
śmieci i załatwiam inne furmańskie prace po przystępnych cenach. Grunwaldzka 95, telefon nr. 1776. (26099

Haft
maszynowy i mereżki wykonuje dobrze i tanio E. Czachlowa, ulica Gdańska 130, parter lewo. (23963

Podaję
do wiadomości Sz. Pań, że świeże żurnale na sezon zimowy nadeszły M. Bojarska, Pracownia Sukien, Św. Jańska 10, II p. (25894

Obrońca prywatny
J. Dubis, Bydgoszcz, ul. Długa 57, II ptr. załatwia wszelkie sprawy procesowe, mieszkaniowe, cywilne, karne, egzekucyjne, hipoteczne spadkowe, handlowe, administracyjne, umowy wszelkiego rodzaju, wszelkie korespondencje i wogóle wszelkie sprawy w zakres prawniczy wchodzące. (24215

Każda pani
wiedzieć powinna, że najpiękniejsze, najtańsze kapelusze są tylko u A. Gawęcka i Ska., Stary Rynek 5-6. Kołnierze futrzane, skórki różne. (26793

Czy?
już jesteś abonentem nowej z komfortem urządzonej wypożyczalni książek „Lektora“, przy ul. Gdańskiej 141. (26703

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11. (25508

Tokarstwo
w drzewie Pomorska 10 specjalnie flamandzkie i masowe prace wykonuje Klichowicz, tokarz. (26846

Dentysta
Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

Wykwalifikowane
krawczynie przyjechały z Warszawy i przyjmują wszelkie zamówienia na suknie i okrycia damskie. Wykonanie eleganckie, ceny przystępne. Potrzebne uczennice. Pl. Piastowski 12 parter. (26013

SPRZEDAŻE

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż Taszycki. Dworcowa 13, tel. 780. (26026

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

Taniej nie kupisz!
58 mórg pszennej ziemi w tem 10 mórg łąki z torfem z kompletnym inwentarzem, żywym i martwym za 5 500 zł. 76 mórg pszennej ziemi w tem 10 mórg łąki z torfem, budynki masywne z kompletnym inwentarzem, żywym i martwym za 8.000 zł. i wiele innych bardzo korzystnych objektów tak wiejskich jak i miejskich, posiada Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80, I piętro

Dom
przy głównej ulicy położony, w mieście o 10 tys. mieszkańcach, gimnazjum i liceum na miejscu, 2 duże nowoczesne składy, 12 lokatorów, ogród, dzierżawa przynosi rocznie około 7000 zł, za cenę 40 tys. zł. na sprzedaż, wpłaty połowę. Skład i komfortowe mieszkanie zaraz do objęcia. Oferty pod „S. O. 100“ do Dz. Bydg. (26407

Restauracja
z urządzeniem i pomieszkaniem w dobrem punkcie zaraz do odstąpienia. Cena 4 000 zł.

Interes
dobrze prosperujący przy Dworcowej do odstąpienia wraz z towarem za cenę 4.000 zł.

Rzeźnictwo
i skład z urządzeniem, warsztat z maszynami przytem mieszkanie i różne obikacje w powiatowem mieście za cenę przystępną do oddania. Zgłoszenia Dworcową 80, I, Biuro Pogoń.

Restauracja
przy największym hotelu w jednym z największych miast na Pomorzu, dobrze prosperująca z kompletnem urządzeniem zaraz na sprzedaż z powodu wyjazdu. Wiadomość w Dzien. Bydg. (26642

Majątek
257 mórg dobrej pszenno-żytniej ziemi, 6 mórg ogrodu owocowego, 20 mórg łąk, przybud., opał własny, urocze położony nad wodą, budynki masywne przy szosie, 3 klm. od miasta powiatowego i kolei natychmiast do wydzierżawienia za 40 funtów z mórg na 12 lat. Do objęcia potrzeba 8—10 tys. zł. Zgł. pod „J“ do Dzien. Bydg. (26805

Posiadłość
3 morgi ogrodu, duże zabudowania gospodarcze, dawn. resztówka na sprzedaż. E. Lüdtke, Osiek n/Not. pow. Wyrzysk. (26640

Kamienica
III piętrowa, nowa z ogrodem owocowem 100 drzew, oficyny stajnie i t. p. w mieście powiatowem na Pomorzu. Zamienię na kamienicę z interesem w Bydgoszczy lub sprzedam za 35.000 zł. Zgłoszenia Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Z powodu
przejęcia innego interesu sprzedam natychmiast moją kawiarnię z kompletnem urządzeniem i obszernem mieszkaniem. Fr. Siedziński, Kawiarnia Kujawska, Kruszwica. (26841

Dom
mieszkalny, stodółka z chlewem, budynki masywne pod dachówką, ogród warzywno-owocowy i 2 morgi roli do obsiewu jest na sprzedaż. Posiadłość nadaje się dla każdego. Ruchalski, Strzelno, ul. Miradzka. (26656

Skład
z księgarnią, galanterji i t. p., leżący w najlepszej części miasta, przy rynku, jest zaraz do wydzierżawienia. Skład obszerny, nadaje się do każdego innego interesu, bo należą do niego kantor, remizy, stajnia i piwnica. Zgł. do „Księgarni Chełmińskiej“, Chełmno, Rynek nr. 4. (26731

Salon
fryzjerski, damski i męski i perfumerja, sprzedam ewentualnie przyjmę wspólnika, duże miasto, punkt pierwszorzędny. Zgłoszenia Bydgoszcz, Dworcowa 80, Biuro Pogoń.

1 Samochód
osobowy, marki „Stoewer“ dobrze utrzymany, także łatwy do przerobienia na inne cele za cenę 2.500 zł zaraz na sprzedaż. Łask. zgłosz. proszę skierować Tczew, Mickiewicza 10. (26728

Wiatrak
2-gankowy, 10 mórg roli z budynkami, przy koleji, na sprzedaż. Cena 17.000 zł. Wrzesiński, Łopienno pow. Wągrowiec. (26659

Skład
w rynku, nadający się na wszystko zaraz korzystnie do oddania, jak również wiele innych poleca Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80. I ptr.

Meble
Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskazanie mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (18466

Drut
kolczasty używany lecz w dobrym stanie w każdej ilości tanio na sprzedaż. Wiadomość w Warsz. Tow. Transp. i Żeglugi Polskiej Toruń, Mostowa 9, tel. 75. (26835

Palto
damskie plusz-astrachan modne sprzedam. „Lamus“, Gdańska 151. (26810

Na sprzedaż
szafa, 2 łóżka z materac. i wanna do prania. Zgł. Nakielska 74. Miedzyń (26707

Meble
Najtańsze źródło wszelkich mebli od luksusowych wykwintnych jak: sypialki, jadalki do zwyczajnych pojedyńczych. Korzystny zakup, dogodne warunki poleca St. Dobrzyński, Długa 4. (26817

Powóz
do interesu i wyjazdów tanio na sprzedaż. Hetmańska 35. (26670

15 metrów
flauszu à 5 zł., razem lub częściowo na sprzedaż. ul. Gdańska nr. 57 parter prawo. (26710

Radjo
aparat 4-lampowy, w najlepszym stanie, sprzedam korzystnie na raty. Wypróbować można każdego czasu. Król. Jadwigi 10, II piętro. (26884

Tanio
sprzedam 2 łóżka nowe dębowe. Poznańska 35 w podwórzu. (26877

Doniczki
w rozm. wielkościach po fabrycznych cenach oddaje tanio Zakład Wyrobów Ceramicznych Sosno, p. Najmowo.

Palto
zimowe i latowe i ubranie dobrze utrzymane na sprzedaż. Nakielska nr. 110 part, lewo. 26854

Na sprzedaż
futro męskie, rower, łóżko z materacem i wózek sportowy. Pomorska 55, III piętro, od godz. 4—5. (26867

KUPNA

Kupię
mały dom, wpłacę 2000 zł. Of. pod „H. K. 88“ do Dz. Bydg. (26581

Kupię
dom ze składem i obszernem mieszkaniem. w mieście gimnazjaln. Wpłacę 5.000 zł., resztę na hipotekę kilkuletnią. Zgł. pod „Z. 18“ do Dz Bydg. (96758

Kupię
(Plastick-maszynę) do karmelków nadziewanych. Zgł. Jan Skoniecki, Toruń, Szeroka nr. 42. (26827

LEKCJE

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. (17762

Kto
udzieli lekcyj na harmonjum? Of. do Dzien Bydg. pod „Harmonjum“. (26653

Udzielam
lekcyj we wszystkich przedmiotach od I—IV kl. włącznie. Szubińska nr. 21. (26745

POSADY

Szofera
starszego, możliwie żonatego, obeznanego dokładnie z „Fordem“ z dobremi świadectwami od 1. XI. b. r. Zgłoszenia osobiste. Dr. med. Kryn, Kruszwica, Rynek 14. (26883

Kucharkę
uczciwą, umiejącą dobrze gotować i zająć się wszelką pracą domową poszukuje od 1 listopada br. Hotel Andryszak, Białośliwie, p. Wyrzysk. (26845

Więziarkę
do maszyny na swetry poszukuję. Bocianowo nr. 17, II. (26882

Uczeń
do artystycznej pracowni instrumentów muzycznych smyczkowych może się zgłosić. St. Niewczyk, Bydgoszcz, Gdańska 147, skład i pracownia instrumentów muzycznych. (26638

Panna
z kursem i praktyką biurową poszukuje pracy na wsi, może się zająć wyręczeniem pani domu. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Na wsi“ (26756

Buchalterka
wykfalifikowana biuralistka i maszynistka z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje posady. Zgł. do Dz. Bydg. pod „U. Z. Y. (26887

Pomocnik
piekarski, dzielny, znający cukiernictwo, lat 27, z dobremi świadectwami poszukuję posady zaraz lub później jako samodzielny. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Samodzielny“. (26843

Kucharz
poszukuje posady w mieście lub na majątku. Zgł. Chrobrego 24, Dudziński. (26837

Pani
inteligentna, w średnim wieku, z praktyka biurową i handlową, biegłą w polskim i niemieckim poszukuje posady w biurze jako kierowniczka filji lub do prowadzenia gospodarstwa samotnej osobie. Łask. zgłosz. pod „59 138“ „Par“ Poznań, 27 Grudnia. (26801

Szofer-monter
z długoletnią praktyką, obeznany z wszelkimi typami samochodów i światłem elektr., z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Adres wskaże Dzien. Bydg. (26714

Który
z pp. fryzjerów przyjmie 16 letniego chłopca w naukę? Adr. Modro, Rogoźno, Kościuszki 6. (26727

Szofer
inteligentny, władający językami: polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje posady. Of. pod „Były akademik“ do Dzien. Bydg. (26754

Podróżujący
z dobrze zaprowadzoną klijentelą, mówiący popr. po polsku i niem. poszukuje tylko poważnego zastępstwa. Zgł. do Dz. pod „Wymowny“. (26779

Bilansistka
przyjmuje pracę książk. lub biur. codz. od godz. $3^{1}/_{2}$. Łask. zgłosz. do Dz. Bydg. pod „E. K.“ (23741

Młodszy
czeladnik piekarski obeznany w cukiernictwie poszukuje zaraz lub poźniej posady. Oferty przyjmuje Leon Boracki, Wieleń, pow. Czarnków (26879

Nauczyciel
b. szkół powszechnych, przyjmie posadę nauczyciela domowego do przygotowania dzieci (poprawa stopni, początki francuskiego) do szkół średnich od I do IV kl. Zgł. pod „Nauczyciel domowy“ do Dz. Bydg. (24512

Kupiec
ze znajomością wszelkich prac biurowych poszukuje kierowniczej posady. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Doświadczony“. (26784

Młodszy
czeladnik piekarski poszukuje pracy. Zgłoszenia przyjmuje Stanisław Jarmuż, Juńcewo, pocz Damasławek, p. Żnin. (26688

Młoda
inteligentna Kresowianka szuka posady jako gospodyni u samotnego pana. Of. do Dz. Bydg. pod „Kresowjanka“. (26804

Duet
z własn. repert. (polacy) zaraz wolny. Łask. zgł. pod „M. G.“ do Dzien Bydg. (26651

Młynarz
sumienny, lat 22, poszukuje zaraz lub później posady. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Młynarz“. (26880

Krawcowa
dobra, która szyje po za domem poszukuje pracy. Dr. Emila Warmińskiego 6 I pr. (26912

DZIERŻAWY

Plac
duży na ul. Pomorskiej do wynajęcia. Zgłosz. Konarskiego 3 I. (26876

Dzierżawy
od 300—600 mórg dobrej ziemi poszukuje się natychmiast. Zgł. z warunkami przyjmuje Władysław Rachuj, Ostrówki pow. Chodzież. (26844

Stajnię
na kilka koni, szopy oraz plac nadający się na interes powozowy lub t. p. wydzierżawię zaraz częściowo lub razem. Zgłosz. ul. Sowińskiego 1. (26580

Dzierżawa
85 morgowe gospodarstwo prywatne dobrej ziemi, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym do wydzierżawienia zaraz. 4 kilometry od większego miasta, do przejęcia potrzeba około 3.000 zł. Zgłoszenia Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I.

Wydzierżawię
na korzystnych warunkach nowoczesny skład 15 mtr. długi przy pryncypalnej ulicy w Nakle, z mieszkaniem 3-pokoj. St. Różański. Nakło. (26408

Wydzierżawię
dobrze zaprowadzone, kilkadziesiąt lat istniejące przedsiębiorstwo zbożowe, III-piętrowy śpichrz, stajnia, wozownia, biuro i 10-pokoj. mieszkanie z komfortem zaraz do objęcia na bardzo korzystnych warunkach. Oferty pod „Wydzierżawię 1500“ do Dzien. Bydg. (26403

Odstąpię
zaraz sklep i chlew dla koni. Wileńska 6. (26774

Interes
rzeźnicki w hali wraz z pomieszkaniem do odstąpienia. Of. do Dzien. Bydg. pod „Hala“. (26840

Wydzierżawię
wilę w Bydgoszczy składającą się z 7 pokoi z wszelkiemi wygodami, dużym ogrodem owocowym oraz stajnią i chlewami. Dzierżawa roczna 2.500 zł. Kaucja zwrotna 500 zł. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „L. D. G.“. (26734

MIESZKANIA

Poszukuję
2—3 pokojowego mieszkania, płacę czynsz za rok z góry. Zgł. Sroka, Gdańska 50, 4—6 po poł. (26813

Poszukuję
mieszkania 3—5 pokoj. z kuchnią ewtl. z sklepem, bezpośrednio od gospodarza Zgłosz. pod „Czynsz roczny“, Dworcowa 52, Goniec. (26586

Mieszkanie
3—4 pokoj. z kuchnią w śródmieściu poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki podług umowy. Of. pod „I. S. 1000“ do Dzien Bydg. (26838

POKOJE

Pokój
dobrze urządzony, światło elektryczne przy ul Reja 3 II ptr. dla solidnych osób do wynajęcia. (26815

Pokój
do wynajęcia. Gdańska nr. 91 II ptr. prawo. (26812

2—3 próżne
parterowe pokoje przy ul. Dworcowej od właściciela tejże nieruchomości zaraz do oddania. Łask. of. do Dz. Bydg pod „I. K. 111“. (26643

Pokój
umebl. dla 1 lub 2 panów z utrzymaniem lub bez od 1. 11. 25. do wynajęcia. Okole, Kanałowa 12, II ptr. (26798

Pokój
umebl. dla 1 lub 2 panów do wynajęcia, ul. Sienkiewicza 11a II. (26648

Pokój
umeblow. do wynajęcia najchętniej bez pościeli. Chełmińska 28, II p. l. (26886

Biuro prawnicze
Karola Schrödela, Nowy Rynek 6 II., załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Wynajmę
lub wydzierżawię dwa pokoje umebl. z kuchnią, chlewami i ogrodem przy ul. Ułańskiej. Wiadomość Promenada nr. 11, I p. (26842

Baczność rodzice!
Młodzież ucząca się znajdzie idealne warunki do nauki, doskonałe odżywianie. Pomorska 33-44, I ptr. prawo. (26668

2 próżne
frontowe pokoje z osobnem wejściem, tylko inteligentnym osobom do wynajęcia. Ul. Król. Jadwigi 16, II l. (26846

2 pokoje
ładnie umeblowane dla jednego lub dwóch solidnych lepszych panów. Telefon i fortepjan. Zgł. Dworcowa 18, II. (26775

Pokój
z utrzymaniem lub bez dla 2 panów do wynajęcia. Zduny 6, II p. prawo. (26861

Pokój
frontowy umebl. z pianinem i utrzymaniem wynajmę. Kuchnia warszawska. Błonia 2, II lewo. (26865

Pokój
umebl. do wynajęcia, graj. na pianinie ustępstwo, Śniadeckich 48 I ptr. lewo. (26890

2 pokoje
frontowe eleg. umebl. (światło elektr., łazienka) dla lepszego solidn. pana zaraz do wynajęcia. Ul. Gdańska 52, I prawo. (26849

2 pokoje
umebl. dla solidnych osób lub małżeństwa do wynajęcia Kordeckiego 15. (26785

ROZMAITOŚCI

Wdowiec
lat 43 z 14 letnim synkiem, rzemieślnik, inteligentny, dobrego charakteru, z powodu braku znajomości pań poszukuje żony. Starsze panny lub wdówki raczą of. swe z dołączeniem fotografji (którą się zwraca) nadesłać do Dzien. Bydg. pod „Rzetelność 40“. (26816

Baczność!
Egzystencja! Poszukuje kapitalistę lub zawodowego rolnika z odpowiednim kapitałem do administracji lub dzierżawy pięknego folwarku tuż przy mieście. Ziemia pszenno-buraczana, gospodarstwo bardzo zasobne, w inwentarzu i żniwach zapasy. Obszerny pałac, park, światło elektr., obszar około 500 mórg. Zgł. pod „Folwark“ do Dz. Bydg. (26811

Który
z Panów lub Pań pożyczy gospodarnej niewieście 1000 zł. Gwarancja zapewniona ewtl. pokój z pełnem utrzymaniem do odstąpienia. Oferty pod „By. Y.“ do Dzien. Bydg. (26839

Zgubiłem
dnia 21. bm. książeczkę wojskową i kartkę kwitową pod nazwiskiem Dawida Ajzenszmidta, które unieważniam ul. Bramka 2. (26669

Zagubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Górskiego Antoniego unieważniam. (26750

Wilh. Matern
dentysta (24171
Godziny przyjęć od 9—1 i od 3—6.
Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 21.

BIURO
moje, znajdujące się dodychczas przy
Nowym Rynku 11
przenoszę z dniem 19 października na
ul. Gdańska 162, I
(26712) (obok Hotelu Pod Orłem).
SIODA,
adwokat i notarjusz.
telefon 83.

Laboratorjum techn. dent.
Bernard Raczkowski
Tel. 748. Bydgoszcz, ul. Poznańska 11 Tel. 748.
poleca się P. P. lekarzom dentystom i dentystkom do wykonania wszelkich prac technicznych po cenach (26863) konkurencyjnych. Pozamiejscowe pocztą.

Nasze kancelarje
przenosimy z dniem dzisiejszym
z Nowego Rynku 10
do sąsiedniego domu pod nr. 11.
Dr. Typrowicz, Adwokat i notarjusz
Br. Jurkiewicz, Adwokat. (26871

Proszki dla dorosłych
„KOWALSKINA"
usuwają **Ból Głowy**
Wyrob. Lab. Chem. farm.
Ap. Kowalski.

Prawdziwy Polak kupuje tylko
ROWER „INVENTIA"
Słowo zdzie do nabycia
FABRYKA POZNAŃ, ŁAZARSKA 6.

(26192



ŁÓŻKA DZIECIĘCE
ŁÓŻKA ŻELAZNE
poleca w wielkim wyborze
F. KRESKI,
Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 7.

Żelazo sztabowe
gwoździe, podkowy, odkładnie
lemiesze, piece, rury i kolana
oraz wszelkie narzędzia gospodarcze poleca po przystępnych cenach (21914
Fa. JULJUSZ MUSOLFF
T. z o. p.
Skład żelaza. Gdańska nr. 6. Telefon 26.

Interes studniarski
na Pomorzu możl. z posiadłością kupię.
Zgłoszenia: „Par", Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod Nr. 54,610. (26701

SKŁAD (26928
80 qm w dobrem położeniu (ul. Długa)
tanio zaraz do oddania.
Łask. zgłoszenia pod A. M. do Dz. Bdg.

Osiedliłem się jako
lekarz
praktyczny
w Trzemesznie
Rynek
Dr. med. J. Jakubiak.
26129

Przyjmuję osobiście.
Dr. SZUBERT
Specjalista w chorob. skórnych, lecz. światłem i promieniami Röntgena.
Dworcowa 93
Godziny przyjęć:
dla pacjentów prywatn. od 10—11 i od 3—4
dla członków kas chorych od 11—1 i od 4—5.
W niedziele i święta nie przyjmuje się.

Artystyczne
wykonanie wzorów do robót ręcznych, haft do sukien, bie izny i poduszek meblowych przyjmuje specjalistka (22925
Paderewskiego 7, I p. pr.

Miód
czysto pszczelny pod gwarancją wprost od pasieczników w blaszankach: 1) 5 kg. 15.50 zł., 2) 10 kg 28.50 zł. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem wysyła za zaliczką polska firma „PATOKA", Kopczyńce p. Dęnysów wojew. Tarnopol. (26111

Każdą ilość
jęczmienia
do palenia kupuje
M. Sentkowski,
hurt. tow. kolonjalnych.
(26807

Każdą ilość
Słomy
żytniej kupuje
Wielkopolska Papiernia
Bydgoszcz-Czyżkówko.
(26743

Płacę najwyższe ceny
za **wszelkie skórki i włosie końskie.** Garbuje i farbuje wszelkie skórki. Mam na składzie różne skórki, także zagraniczne. (24507
Wilczak, Malborska 13.

Poważne Towarzystwo Ubezp. poszukuje kilku dzieln.
ajentów
na prowincję, na bardzo korzystnych warunkach. Oferty pod Nr.: „501/12" do biura ogłosz.
„PAR"
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72
(26769

Zjazd ajentów handlowych.
Dnia 8 listopada rb. odbędzie się w Warszawie Zjazd Ajentów Handlowych, celem omówienia bolączek tego zawodu w związku z obecną (26806 sytuacją gospodarczą kraju.
Zainteresowani, pragnący przyjąć udział w Zjeździe, zechcą zgłoszenia nadesłać najpóźniej do dnia 1 listopada r. b. pod adresem:
Stowarzyszenie Przedstawicieli Handl., Warszawa, Królewska 16.

Na jesień i zimę
otrzymaliśmy większe przesyłki towarów zimowych jak:
barchany na koszule
flanelki na bluzki
płótna pościelowe kol.
płótna bieliźniane
które po wyjątkowo niskich cenach sprzedawać będziemy.
PŁASZCZE DAMSKIE
KOSTJUMY DAMSKIE
PALTA MĘSKIE
KURTKI - JOPY
polecamy w wielkim wyborze po znanych tanich cenach.
Siuchniński & Słobiecki
Stary Rynek 3 **BYDGOSZCZ** Stary Rynek 3
(26886

Polskie Tow. Węglowe Telefon 221.
„PETOW"
Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz Paderewskiego 33. I.
poleca się do dostaw
węgla i koksu górnośląskiego
z Polskich Kopalń Skarbow.
Adres telegr.: „Petow-Bydgoszcz" Detaliczne składy Bydgoszcz, bocznica 28, plac 27, tel. 378.
Gniezno: Mieczysława 14. Telefon 382. (22653

Skład Futer
F. Jaworski i K. Nitecki
Bydgoszcz
Dworcowa 19. Tel. 13-41.
21265

Poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju
towarów i konfekcji futrzanej
po przystępnych cenach.
Własna pracownia
Wszelkie obstalunki i reparacje wykonujemy pod gwarancją.
Kto chce kupić tandetę, — niech jej u nas **nie** szuka!!

Rutynowany
zbożowiec
siła rzutka, pracowita o kilkunastoletniej praktyce kierowniczo-zbożowej i młyńskiej, ostatnio samodzielny, władający niemieckim i polskim językiem, gruntowna znajomość księgowości i administracji biurowej, **szuka odpowiedniego stanowiska lub współdziału z 5—6 tys. zł** Łask. of. do Dz. Bydg. pod „5—6000".
(26523

Powiatowa Kasa Chorych w Brodnicy
poszukuje od 1 grudnia b. r. lub wcześniej
rutynowanego
księgowego-bilansistę
znającego również korespondencję polską. (26884
Pensja według grupy X. pragmatyki urzędników państwowych z ewtl. dodatkiem funkcyjnym. Siły wykwalifikowane, mogące się wykazać dłuższą praktyką na podobnych stanowiskach, zechcą się zwrócić z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu i uwierzytelnionych odpisów świadectw do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Brodnicy.

Pomocnik handlowy
z branży kolonialnej i parowej destylacji z dobremi świadectwami, dzielny ekspedjent poszukuje posady od 1. 1. 26 roku celem polepszenia stanowiska za tymczasową kaucją 1000 zł (tysiąc) stałej posady.
Augustyn Kujot.
Skórcz, (pow. Starogard.) (26729

Każdy wtorek od godz. $4\frac{1}{2}$
świeże wątrobianki salsesoniki i kaszówki.
Wł. Niezgódzki, mistrz rzeźnicki.
(26802) Gdańska 44.

Bydgoska Gazownia miejska
poleca:
Kuchenki — najnowszej konstrukcji.
Piecyki - - do pieczenia mięsa i ciast.
Żelazka - - — — — do prasowania.
Piece - - - - — — kąpielowe.
Piece - - - - — do ogrzewania pokoi.
Aparaty - dla { lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów.
Palniki - - do oświetlenia gazowego.
Informacji udzielają:
Biura sprzedaży Gazowni:
Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.
ul. Jagiellońska 14. Tel. 784.
Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!
Oświetlenie gazowe
jest bezwarunkowo najtańsze!
Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych. **wykonuje** instalacje **sprzedaje** koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach.
13371 **Prosimy żądać ofert i informacji.**

Polecamy w bogatym wyborze!
Dla Pań:
Plusze gładkie i fantazyjne
Kotik jedwabny zł. 38.— za metr
Aksamity na suknie w doborowych gatunkach
Aksamity na kapelusze od zł. 5.80 za metr
Zamsze tylko gwarant. jakości od zł. 19.— za metr
Dla Panów:
Materjały na ubrania, palta i pokrycia futer
Eskimo — I bielski gatunek zł. 27.50 i 32.— za metr
„Czesanka"
Bydgoszcz, ul. Gdańska 157.
(26911

KLINIKA LALEK
Wszelkie części do lalek
(26438) **ZABAWKI**
FABRYKACJA LALEK
T. Bytomski, ul. Dworcowa 15a

Jako generalny zastępca
firmy
R. Wolf T. A. Magdeburg-Buckau
na Pomorzu dostarczamy po cenach fabrycznych
lokomobile Wolf'a
młocarnie Wolf'a
parowe i motorowe. — Oprócz tego wszelkie inne maszyny i narzędzia roln.
Fabryka Maszyn Adolf Krauze & Co.
Toruń-Mokre, Telefon 646. (18544

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Kino Nowości
Początek o g. 6^{40} i 8^{40} w.
W niedzielę o 3^{20} popoł.

Premjera wspaniałego obrazu według słynnej powieści A. R. Wyle p. t.
Dziewczę z kabaretu
„Tragedja hrabianki Tudor".
W roli głównej urocza **Mary Philbin.**

Nad program:
„Carmen"
w roli głównej
Baby Peggy
6-letnia dziewczynka przyszła gwiazda kinowa.
(26894 Całość 10 wielkich akt.